

CHALLENGER

magazyn młodych ekonomistów

NR 03

maj 2016

ISSN 2450-9965

Własność prywatna

a wolność gospodarowania

Bitcoin

spekulacja czy szansa
na walutę przyszłości?

co mierzy, a czego nie mierzy

wskaźnik **PKB?**



Własne „M4”

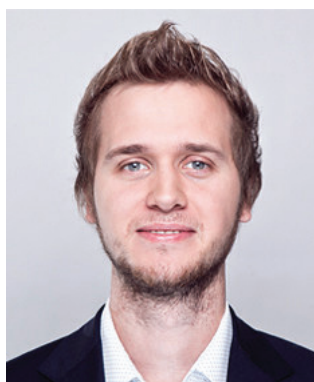
symbol zamożności
czy bariera rozwoju?

Rozwój start-upów

i źródła ich finansowania

CHALLENGER

Szanowni Czytelnicy,



JAKUB SAWULSKI

Katedra Finansów Publicznych
jakub.sawulski@ue.poznan.pl

z przyjemnością przekazuję na Wasze ręce już trzeci numer „Challenger – magazynu Młodych Ekonomistów”. Cieszę się, że nasza inicjatywa spotyka się z pozytywnym odzewem w środowisku naukowym i studenckim.

Gwarantuję także, że wciąż będziemy dążyli do udoskonalania czasopisma. Trzeci numer jest jednocześnie pierwszym, nad którego wartość merytoryczną czuwa Rada Programowa (jej skład na kolejnej stronie). W ostatnim okresie nawiązaliśmy również współpracę z Klubem Partnera UEP, który od tego numeru będzie partnerem biznesowym naszego przedsięwzięcia. Najważniejsi dla rozwoju czasopisma jesteście jednak Wy – studenci, którzy chcecie publikować swoje artykuły. Dziękuję za Wasze zaangażowanie i wszystkie przesłane zgłoszenia.

Trzeci numer zaczynamy od pytania postawionego przez Monikę Olejnik – czy Bitcoin to tylko rodzaj (groźnej) zabawy, czy może inicjatywa, która w przyszłości wyprze tradycyjne waluty narodowe? W drugim artykule Adam Lubiński zajmuje się analizą wpływu rynku mieszkaniowego na gospodarkę. Czy wiedzieliście, że co do zasady im bogatszy kraj, tym mniejszy odsetek obywateli posiadających nieruchomości na własność? W kolejnym artykule Maciej Węclawiak pokazuje rozwiązania prawne stosowane w innych państwach europejskich, które sprzyjają międzypokoleniowemu transferowi majątku. W czwartym artykule Wojciech Kościelak pisze o innowacjach płatniczych w bankowości. Co ciekawe, autor uznaje, że Polska należy do jednych z najbardziej innowacyjnych państw w tym zakresie!

Rozwój start-upów jest jednym z ważniejszych elementów tzw. Planu Morawieckiego, przedstawionego w lutym tego roku. Maria Andrzejewska i Dawid Pabich zagłębiają się w tę tematykę. W następnym artykule Waldemar Smulkowski pokazuje wady wskaźnika PKB, który stał się głównym miernikiem aktywności gospodarczej. Czy słusznie? Monika Kruk z kolei pisze o głośnym w ostatnim okresie temacie uszczelniania podatku VAT, wskazując przy tym pożądane kierunki jego reformy. Olga Nowacka analizuje natomiast sytuację gospodarczą RPA, gdzie ogromnym problemem stały się rosnące nierówności dochodów i majątków obywateli. W ostatnim artykule zachęcam do zapoznania się z tekstem Dariusza Folusznego, który bazując na literaturze przedmiotu przedstawia różne podejścia do własności prywatnej.

Podobnie jak w poprzednich numerach, tak i tym razem gorąco zachęcam wszystkich studentów studiów I i II stopnia do zgłaszania swoich propozycji artykułów do kolejnego numeru (szczegóły znajdziecie na 43 stronie magazynu). Głównym celem powstania Challengera było stworzenie miejsca, w którym studenci będą mogli publikować swoje pierwsze artykuły publicystyczno-naukowe. Cel ten będzie realizowany tak długo, jak długo będziemy doświadczać Waszego zainteresowania publikowaniem własnych tekstów.

Jednocześnie zachęcam do odwiedzania strony internetowej naszej organizacji „Challenger – Forum Młodych Ekonomistów” (challenger.org.pl), na której znajdziecie m.in. prowadzony przez nas „Blog Młodych Ekonomistów” oraz magazyn w wersji elektronicznej. Polecam także polubienie naszego portalu na facebooku (facebook.com/ChallengerPortal). Wszystkich studentów zainteresowanych współtworzeniem naszej organizacji zachęcam do kontaktu na nasz adres mailowy.

Życzę przyjemnej lektury!



UNIWERSYTET
EKONOMICZNY
W POZNANIU



REDAKTOR

JAKUB SAWULSKI

ZESPÓŁ ORGANIZACYJNY

MARIUSZ GAWRON

MONIKA KRUK

WIKTOR JACKOWIAK

ADAM LUBIŃSKI

PAULA MARCINISZYN

MACIEJ PAWŁOWSKI

KRZYSZTOF PIĘTKA

MARCIN SKROBEK

WALDEMAR SMULKOWSKI

WOJCIECH ŚWIDER

KONTAKT

internet: challenger.org.pl

facebook: [challengerportal](https://facebook.com/challengerportal)

kontakt@challenger.org.pl

RADA PROGRAMOWA

PRZEWODNICZĄCA RADY

DR HAB. EDYTA MAŁECKA-ZIEMBIŃSKA

DR TOMASZ BOJKOWSKI

DR HAB. MAREK CIEŚLAK

DR HAB. PAWEŁ KLIBER, PROF. NADZW. UEP

DR IDA MUSIAŁKOWSKA

DR INŻ. BOGDAN PACHOLEK

DR HAB. BEATA SKOWRON-MIELNIK,
PROF. NADZW. UEP

DR HAB. KATARZYNA SZARZEC

SKŁAD GRAFICZNY

TOMASZ MIROWSKI

(tmmirowski@gmail.com)

JUSTYNA PIETRYGA

(pietryga.justyna@gmail.com)

KATARZYNA WRONOWSKA

(katarzyna.wronowska1@gmail.com)

Spis treści

- 7 **BITCOIN - SPEKULACJA CZY SZANSA NA WALUTĘ PRZYSZŁOŚCI?**
MONIKA OLEJNIK
- 13 **WŁASNE „M4” - SYMBOL ZAMOŻNOŚCI CZY BARIERA ROZWOJU?**
ADAM LUBIŃSKI
- 23 **JEŚLI JESTEŚ BOGATY, POWINIENIEŚ MIEĆ FUNDACJĘ!**
MACIEJ WĘCŁAWIAK
- 29 **INNOWACJE PŁATNICZE W POLSKIEJ BANKOWOŚCI**
WOJCIECH KOŚCIELAK
- 34 **ROZWÓJ START-UPÓW I ŹRÓDŁA ICH FINANSOWANIA**
MARIA ANDRZEJEWSKA, DAWID PABICH
- 42 **CO MIERZY, A CZEGO NIE MIERZY WSKAŹNIK PKB?**
WALDEMAR SMULKOWSKI
- 49 **CO Z TYM VAT-EM? KIERUNKI REFORMY PODATKU OD TOWARÓW I USŁUG**
MONIKA KRUK
- 55 **REPUBLIKA POŁUDNIOWEJ AFRYKI - KRAJ UTRACONYCH NADZIEI**
OLGA NOWACKA
- 59 **WŁASNOŚĆ PRYWATNA A WOLNOŚĆ GOSPODAROWANIA**
DARIUSZ FOLUSZNY

CHALLENGER

Bitcoin

spekulacja czy szansa na walutę przyszłości?

Świat wciąż poszukuje najlepszego środka wymiany w transakcjach kupna i sprzedaży. Na przestrzeni wieków próbowano już pieniądza kruszcowego, papierowego i bezgotówkowego, a ostatnio nastąpiła era e-pieniądza. Warto przyrzeć się również powstałym niedawno kryptowalutom, które mają szansę całkowicie zrewolucjonizować współczesny świat i jego rynki finansowe.



Autor:

MONIKA OLEJNIK
monikaolejnik1993@gmail.com
Wydział Ekonomii
kierunek Finanse i Rachunkowość
III rok, I stopień

Opiekun naukowy artykułu:

dr Michał Skopowski

CZYM JEST KRYPTOWALUTA?

Cryptocurrency (ang.), czyli waluta kryptograficzna, to pieniądz, który został oparty na kryptografii, a więc odpowiednio zaszyfrowanym i rozproszonym systemie, do którego dostęp umożliwia jedynie znajomość klucza zabezpieczającego [Szymankiewicz 2014]. Głównym celem kryptowalut jest umożliwienie wymiany tak jak przy tradycyjnych walutach, ale w sposób błyskawiczny i bezpieczny. Od jakiegoś czasu kryptowaluty stały się również przedmiotem wymiany w transakcjach kupna i sprzedaży oraz sposobem na zarabianie na specjalnych giełdach tzw. kryptogiełdach. W kryptowalutowym świecie istnieje już kilkaset różnych walut kryptograficznych, np. bitcoin, ethereum, litecoin, dogecoin czy peercoin. Każda kryptowaluta ma swoje cechy charakterystyczne, które odróżniają ją od innych walut cyfrowych. Do cech wspólnych należą przede wszystkim brak emitenta, niezależność od organów państwowych, ograniczona podaż, błyskawiczny przesył, zależność od komputera oraz anonimowość.

JEDNEGO BITCOINA PROSZĘ

Pierwszą z cyfrowych walut, która do tej pory cieszy się ogromną popularnością i posiada największą płynność rynkową jest bitcoin (BTC).

Jak wszystkie wirtualne waluty cechuje go niezależność od wszelkich instytucji finansowych, banków czy nawet rządu. Jest całkowicie zdecentralizowany i nie posiada swojego emitenta. Skąd więc biorą się bitcoiny? Poprzez ich tzw. wydobywanie (mining), które polega w uproszczeniu na wykonywaniu obliczeń matematycznych przez tzw. górników (miners), którzy w zamian za rozwiązanie z góry ustalonego problemu kryptograficznego są nagradzani pewną ilością bitcoinów. Zasady funkcjonowania systemu stanowią, że wielkość tej nagrody maleje średnio co cztery lata, aż do momentu wydobywania ostatnich monet. Obecnie miners otrzymują ok. 25 BTC za wydobywanie bloku bitcoinów [Murphy i in. 2015]. Ze względu na to, że liczba kopiących ulega zmianom, system uzupełniono o dodatkowe kryterium – im większa liczba górników, tym wyższy stopień szyfrowania danych, co oznacza, że wydobywanie pojedynczej monety staje się trudniejsze. Generowanie monety odbywa się w sposób elektroniczny za pomocą profesjonalnego sprzętu opartego na procesorach ASIC albo specjalnie utworzonej platformy Cex.io, która jest rodzajem chmury obliczeniowej udostępniającej określoną moc obliczeniową. Opisywana moc jest ogromna – nie ma więc możliwości pozyskania bitcoinów za pomocą zwykłego komputera

stacjonarnego czy laptopa. Ze względu na ekstremalnie wysokie ceny sprzętu do ich wydobywania górnicy rozpoczęli zakładanie tzw. kopalń (nazywanych również farmami) – ogromnych hal przypominających serwerownie, gdzie każdy miners przekazuje określoną moc obliczeniową swojego sprzętu, przyczyniając się do generowania BTC, a zyski z ich pozyskania są dzielone według wkładu. W taki sposób powstają nowe bitcoiny. Użytkownik nieposiadający odpowiedniego sprzętu może zakupić walutę od innego na rynku wtórnym – na polskiej giełdzie zw. bitcurex, bądź w wirtualnie utworzonych kantorach kryptowalut, które umożliwiają ich wymianę nawet za polską walutę PLN. Liczba wydobytych BTC jest ograniczona – może ich powstać maksymalnie 21 mln. Na koniec lutego br. całkowita liczba wydobytych bitcoinów wyniosła 15,2 mln.

ŚWIATOWY FENOMEN

Historię bitcoinów rozpoczął w 2009 r. Satoshi Nakamoto. Jest to pseudonim lub grupa osób

– tak naprawdę nigdy nie odnaleziono osoby kryjącej się pod tą nazwą, padają również podejrzenia, iż jest to fałszywa nazwa [Barber i in. 2012]. Bitcoiny zdobyły dużą popularność w 2013 r., kiedy to zostały zaakceptowane przez Niemcy oraz dopuszczone do obrotu jako „pieniądz prywatny”. Popularność BTC wzrastała wprost proporcjonalnie do jego kursu, zyskując rosnące zainteresowanie inwestorów z całego świata. W tym kontekście należy jednak podkreślić bardzo dużą zmienność kursu tej kryptowaluty. Zdarzało się, że na przestrzeni jednego roku nastąpił wzrost wartości bitcoina nawet o kilkaset procent – z 200\$ do 1200\$ [Lo i Wang 2014]. W większości krajów BTC jest albo dozwolony, albo nieuregulowany prawnie – jak w Polsce. Zdaniem polskiego ministerstwa wykopywanie oraz obrót bitcoinami nie narusza polskiego prawa i nie jest zakazany, jednak Minister Finansów „odmawia” bitcoinowi statusu waluty [Pismo Ministerstwa Finansów z 28 czerwca 2013]. W rozumieniu ustawy o elektronicznych instrumentach



płatniczych [Ustawa z 12 września 2002], ustawy o usługach płatniczych [Ustawa z 19 sierpnia 2011] i ustawy o obrocie instrumentami finansowymi [Ustawa z 29 lipca 2005] bitcoin nie jest ani jednostką pieniężną, ani nie stanowi instrumentu rynku pieniężnego. Z kolei istotne cechy, które zarazem można traktować jako wady i zalety takiego rozwiązania spowodowały, iż niektóre państwa nie akceptują tego środka płatniczego i starają się o jego całkowitą lub częściową eliminację z życia codziennego. Przykładowo chiński bank centralny w 2013 r. oficjalnie zakazał handlu bitcoinami instytucjom finansowym. Podobnie zareagował bank centralny w Tajlandii, który jako pierwszy wszystkie transakcje kupna i sprzedaży przy użyciu bitcoinów uznał za nielegalne, nawet w przypadku użytkowników prywatnych.

CECHY TECHNICZNE BITCOINA

Bitcoin jest walutą działającą w sieci P2P – tworzona i utrzymywana przez ludzi i dla ludzi. Nie istnieje żaden emitent, zarządca czy właściciel BTC, który mógłby go kontrolować lub czerpać z niego zyski [Sieroń 2013]. Ze względu na to, iż waluta ta opiera się w całości na prawach matematycznych i kryptografii nie ma tu mowy o jej dodrukowaniu, blokowaniu czy fałszowaniu. Brak pośredników powoduje, że przelewy w bitcoinach są bezpłatne, jednak aby uwiarygodnić i przyspieszyć przelew korzystniej jest zapłacić niewielką prowizję górnikom (wielokrotnie niższą niż w przypadku tradycyjnego przelewu), którzy udostępniają swoje łącza, aby moneta mogła trafić do konkretnego odbiorcy. Im wyższa prowizja transakcji, tym większe prawdopodobieństwo, że zostanie ona dołączona do najbliższego wygenerowanego bloku, a więc zostanie zatwierdzona po kilku sekundach. Na niekorzyść bitcoina działają coraz to niższe prowizje za płatność kartą (interchange fees), co potwierdza wejście w życie przepisów ograniczających maksymalną wysokość tej opłaty do 0,2% [Ustawa z 28 listopada 2014].

Za pomocą bitcoina transakcje są jawne w sieci, z kolei użytkownicy już nie. Strony dokonujące przelewu są anonimowe – w końcu „krypto” w nazwie sugeruje, że są szyfrowane. Dzieje się

tak, ponieważ podpis użytkownika jest zawarty w kodzie danej monety, który można zmieniać z każdym kolejnym przelewem. Anonimowość jest z jednej strony dużym atutem waluty, ale z drugiej strony może przyczynić się do wzrostu szarej strefy, wszelkiego rodzaju oszustw, nielegalnych biznesów oraz naginania prawa. Wiąże się to też z ryzykiem interwencji rządu, która doprowadziłaby do spadku wartości opisywanej waluty oraz ostatecznie do jej delegalizacji. Co więcej, transakcje są realizowane w czasie rzeczywistym, a więc trafiają błyskawicznie do odbiorcy znajdującego się w dowolnym miejscu na świecie. Brak pośrednika wyklucza cofnięcie danego przelewu, a więc użytkownik ma 100% pewności, że pieniądze zasilą jego konto.

Bitcoin rozwiązuje problem długotrwałych i kosztownych przelewów zagranicznych, nawet tam gdzie bankowość jest na niskim poziomie (np. w krajach Afryki). Co więcej, po instalacji danego programu użytkownik może przysyłać i otrzymywać bitcoiny bez żadnych rejestracji, bez ujawniania danych oraz zbędnej biurokracji, którą napotykamy na co dzień w bankach. Sama obsługa i dokonywanie transakcji za pomocą bitcoinów jest prostsza niż obecnie działająca bankowość internetowa. Co bardzo ważne, waluta zgromadzona na wirtualnym koncie nie może zostać zablokowana, skonfiskowana przez bank i przekazana np. komornikowi w celu spłaty długu. Nikt bez zgody właściciela nie może zarządzać bitcoinami zgromadzonymi na koncie. Jest to odpowiedź na zdarzające się sytuacje, kiedy możliwość wglądu banków w historię transakcji klientów jest wykorzystywana przeciwko nim.

Znaczącą wadą bitcoina, która stanowi również zagrożenie istnienia tej waluty jest technologia. Nie samo uzależnienie od dostępu do internetu i energii elektrycznej jest jego słabą stroną. Istnieją obawy, iż kryptografia, na podstawie której opiera się bitcoin nie wytrzyma starcia z pojawiającymi się tzw. komputerami kwantowymi, dzięki którym łamanie dzisiejszych algorytmów będzie można dramatycznie przyspieszyć, a wizja błyskawicznego wyczyszczenia wirtualnego

konta odstrasza potencjalnych użytkowników. Dodatkowo przeciążenia systemu informatycznego w najbardziej kluczowych momentach (zdarzyło się, że zawieszenie giełdy na ok. 12h spowodowało ostry spadek notowań bitcoina) oraz podatność giełd na ataki hackerskie powoduje nieufność społeczeństwa w stosunku do takiego systemu.

Istotnym ograniczeniem dla rozwoju tej kontrowersyjnej waluty jest również znikoma liczba miejsc, gdzie można za nią coś kupić. W Polsce na ten moment istnieje 61 miejsc m.in. w Szczecinie, Bydgoszczy, Wrocławiu, Kielcach, Krakowie i Rzeszowie. W samej Warszawie jest tylko 18, natomiast w Poznaniu nie znajdziemy żadnego takiego miejsca. Są to najczęściej kawiarnie (Hanza Cafe w Toruniu czy STReFA w Bydgoszczy), restauracje (Applecafe w Warszawie) oraz hotele (Villa SART w Gdańsku). Na liście znajdują się również usługi tłumaczenia w Warszawie czy wypożyczalnia kamperów w Puławach. Pełny spis placówek akceptujących płatność bitcoinami znajduje się na oficjalnej stronie bitcoina: www.bitcoin.pl.

ZDECENTRALIZOWANY, OGRANICZONY, NIEZALEŻNY

Bitcoin ze względu na wiele zalet mógłby rozwiązać większość problemów poprzednich systemów pieniężnych. Cechuje go rozpoznawalność, podzielność bez utraty jego wartości (każdy bitcoin dzieli się na 100 mln mniejszych jednostek, które nazywane są satoshi), jednorodność (są takie same względem siebie), ograniczoność oraz oryginalność (trudno jest go sfalszować ze względu na wykorzystywanie technologii blockchain) [Sieroń 2013]. Bitcoin z pewnością mógłby być środkiem wymiany i jednostką rozliczeniową, ponieważ jest zamienny, można go wymieniać na inne dobra oraz ustalać w nim ceny. Jednak w rozważaniach dotyczących traktowania bitcoina jako zamiennika tradycyjnego pieniądza należy zauważyć, iż ta cyfrowa waluta nie posiada zdolności przechowywania ani przenoszenia wartości. Bitcoin cechuje nie trwałość ze względu na to, że istnieje tylko wirtualnie, a więc nie da się go również przenosić.

BTC jest rzadki, trudny do wydobycia i ograniczony podobnie jak złoto. Jako jedna z niewielu kryptowalut posiada z góry określoną liczbę sztuk – 21 mln, a więc nie podlega prawom inflacji. Ograniczona podaż stanowi jeden z najpopularniejszych i najistotniejszych argumentów przemawiających za bitcoinem. Limit emisji może być jednak również największą wadą BTC, ponieważ wywiera presję deflacyjną, która może być skrajnie niszcząca i destabilizować gospodarkę. Ograniczona ilość bitcoinów jest również czynnikiem, który po części zagraża istnieniu tej waluty. Dzieje się tak, ponieważ jego struktura pozwala na występowanie w obiegu ok. 2,1 biliardów „bitogroszy” (21 mln x 100 mln satoshi). Odnosząc to do prognoz liczby ludzi na świecie w 2024 r. – 8 miliardów ludzi [U. S. Census Bureau, 2015], otrzymuje się około 262,5 tys. „bitgorszy” na jednego mieszkańca. Biorąc pod uwagę dodatkowo podmioty gospodarcze oraz ograniczenia dotyczące tezauryzacji, zasoby bitcoina mogą okazać się niewystarczające, by mógł stać się światowym środkiem płatniczym. W tym przypadku mógłby być jednak dobrym pieniądzem transferowym.

O wartości pieniądza, który jest obecnie akceptowanym środkiem płatniczym, decyduje państwo, stosując pewne mechanizmy polityki pieniężnej, takie jak dodruk pieniądza czy zmianę stóp procentowych. Możliwość kontrolowania pieniądza przez instytucje państwowe i niepaństwowe sprzyja różnego rodzaju nadużyciom, niesprawiedliwości i korupcji. Z kolei wartość bitcoina ustala wolny rynek i zależy ona od jego popularności i użyteczności. Im większa liczba użytkowników (w ciągu 5 lat wzrost do kilku milionów) i wykonanych transakcji, tym wyższa jego wartość. Waluta, której wartość jest ustalana przez wolny rynek, powoduje jej bardzo duże wahania. Mówi się nawet, że cały system to największa bańka spekulacyjna od czasów bańki tulipanowej w XVII w. Dotychczas w historii bitcoina trzykrotnie pojawiły się istotne problemy. Pierwsze w 2011 r., kiedy wartość waluty spadła w kilka sekund z 34 USD do kilku USD. Kolejne, na początku

2013 r., kiedy wartość bitcoina wzrosła z 15\$ do 216\$. Z kolei na przestrzeni marca i kwietnia otwarto kilkadziesiąt tysięcy nowych kont, co spowolniło system obsługujący. W konsekwencji spanikowani użytkownicy zaczęli nagle wyprzedawać walutę, a wartość bitcoina dramatycznie spadła. Podobną sytuację odnotowano w lutym 2014 r., kiedy to cena BTC spadła o około 80% w kilka minut, ponieważ na rynku pojawiło się zlecenie sprzedaży 6 tys. bitcoinów na wartość ok. 3,8 mln USD. Po całym wydarzeniu cena powróciła do podobnego poziomu, który osiągnęła wcześniej. Jednak to, co się stało, obrazuje wrażliwą naturę tej waluty, bardzo atrakcyjną dla spekulantów. Bitcoin jest po prostu nieprzewidywalny, nie ma fundamentalnych podstaw oraz nie jest powiązany z żadną realną gospodarką, przez co trudno jest ustalić jego wartość i utrzymać ją na stałym poziomie. Tak samo jak gwałtownie zyskuje na wartości w krótkim czasie, tak samo szybko jego kurs potrafi spaść.

Brak kontroli nad rynkiem i światem bitcoinów z jednej strony jest jego dużym atutem, jednak z drugiej – wadą. System cechuje się zdecentra-

lizowaną naturą, co może skutecznie odstraszać osoby przyzwyczajone do państwowego nadzoru nad pieniądzem. Jeśli chodzi o pieniądź konwencjonalny banki – przynajmniej teoretycznie – gwarantują bezpieczeństwo przechowywanych środków pieniężnych, a państwo za nie odpowiada poprzez specjalnie utworzone do tego celu instytucje. Co więcej, brak fizycznej postaci bitcoina zniechęca do korzystania wielu użytkowników przyzwyczajonych do portfela wypełnionego pieniędzmi papierowymi i monetami.

WALUTA PRZYSZŁOŚCI CZY SPEKULACYJNY SZAŁ PODSUMOWANIE

Dwojaka natura bitcoina sprawia, że BTC to bardziej ciekawostka, pomysł na inwestycję, niż szansa na pieniądź XXI w. Tymczasem nie brakuje entuzjastów, którzy twierdzą, że to idealne rozwiązanie na uniwersalną walutę świata. To właśnie dzięki nim kurs bitcoina jest sztucznie pompowany, co zachęca również kolejne sklepy do wprowadzenia płatności za jego pomocą. Miniony rok przyniósł ogromne zyski dla użytkowników bitcoina, nawet 85% zwrotu

DATA	WYDARZENIE
01.2009	pierwsza transakcja w sieci bitcoin: nadawca - Satoshi Nakamoto, adresat - Hal Finney
02.2010	pierwsza giełda bitcoin - Bitcoin Market
05.2010	pierwsze wykorzystanie bitcoin jako waluty - zakup pizzy za 10 000 BTC
09.2010	pierwsza kopalnia bitcoin
11.2010	kapitalizacja bitcoina osiąga 1 mln USD
02.2011	po raz pierwszy na giełdzie sprzedano auto (stary Porsche) za bitcoiny: cena - 3000 BTC. Sprzedawca - mieszkaniec Australii
06.2011	pierwsza bańka bitcoinowa 1BTC = 31,93 USD oraz pierwsza kradzież. Pewien użytkownik oświadczył, że z jego portfela ukradziono 25 tysięcy monet (ekwiwalent 375 tysięcy USD)
11.2012	spadek nagrody za jeden blok z 50 do 25 BTC
11.2013	największa transakcja w historii bitcoina – 195 tys. BTC w przeliczeniu na złotówki ok. 460 mln PLN
02.2016	kurs bitcoina na dzień 28.02.2016 wyniósł: 1 BTC = 434,97 USD, 1 BTC = 1678 PLN

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: www.bitcoin.pl.

zainwestowanego kapitału [Bankier.pl 2016], co oznacza, że w nadchodzącym czasie mogą stać się przyczyną dramatycznych strat. Istnieje ryzyko, iż działanie Bitcoina w przyszłości będzie przypominało schemat piramidy finansowej – ich cena będzie rosła dopóty, dopóki przybywają nowi użytkownicy. Wówczas kurs będzie tak wysoki, że posiadacze bitcoinów je wyprzedadzą, co wywoła gwałtowny spadek wartości monet, tworząc kolejną bańkę spekulacyjną. Niestety nie da się ostatecznie przewidzieć przyszłości bitcoinów, ale z pewnością można powiedzieć, że ich stabilność jest niepewna. Należy jednak pamiętać, aby waluta miała jakikolwiek sens i wartość, musi mieć swojego odbiorcę. Bitcoin będzie istniał, gdy zostanie powszechnie zaakceptowany z mocy prawa lub zwyczaju i znaczna część społeczeństwa przetransferuje swoje oszczędności na wirtualne rachunki. Według prognoz, coraz więcej firm akceptuje płatność w wirtualnej walucie, co może doprowadzić do finansowej rewolucji na miarę rozwoju internetu.

BIBLIOGRAFIA:

Bankier.pl, 2016, Bitcoin i whisky. Nowatorskie inwestycje pozwoliły zarobić, <http://www.bankier.pl/wiadomosc/Bitcoin-i-whisky-Nowatorskie-inwestycje-pozwolily-zarobic-7315575.html> [dostęp 28.02.2016].

Barber, S., Boyen, X., Shi, E., Uzun, E., 2012, Bitter to Better — How to Make Bitcoin a Better Currency, <https://crypto.stanford.edu/~xb/fc12/bitcoin.pdf> [dostęp 28.02.2016].

Lo, S., Wang, Ch., 2014, Bitcoin as Money?, <https://www.bostonfed.org/economic/currentpolicy-perspectives/2014/cppi404.pdf> [dostęp 28.02.2016].

Murphy, E., Murphy, M., Seitzinger, M., 2015, Bitcoin: Questions, Answers, and Analysis of Legal Issues, Congressional Research Service, <https://www.fas.org/sgp/crs/misc/R43339.pdf> [dostęp 28.02.2016].

Pismo Ministerstwa Finansów do Marszałka Sejmu z 28 czerwca 2013 roku w sprawie funkcjonowania wirtualnych walut, nr BPS/043-30-1238/13.

Sieroń, A., 2013, Czym jest Bitcoin?, <http://libertarianin.org/Ebooks/Arkadiusz-Sieron-Czym-jest-bitcoin.pdf> [dostęp 28.02.2016].

Szymankiewicz, M., cop. 2014, Bitcoin: wirtualna waluta internetu, Gliwice.

U. S. Census Bureau, 2015, World population, http://www.census.gov/population/international/data/worldpop/graph_population.php [dostęp 28.02.2016].

Ustawa z 12 września 2002 o elektronicznych instrumentach płatniczych Dz.U. 2002 nr 169 poz. 1385.

Ustawa z 29 lipca 2005 o obrocie instrumentami finansowymi Dz.U. 2005 nr 183 poz. 1538.

Własne „M4”

symbol zamożności czy bariera rozwoju?

Zarówno wśród specjalistów rynku deweloperskiego, jak i osób niezwiązanych zawodowo z tą problematyką, powszechną wydaje się być opinia, że inwestowanie w nieruchomości jest najbezpieczniejszą i najodpowiedniejszą opcją długookresowej lokaty kapitału. Dane opublikowane przez European Mortgage Federation (EMF), organizację zrzeszającą europejskie banki udzielające kredytów hipotecznych, ujawniają jednak pewną ciekawą regułę: im zamożniejszy kraj, tym mniej obywateli mieszka we własnym mieszkaniu.



Autor:

ADAM LUBIŃSKI
adam.lubinski@op.pl
Wydział Ekonomii
kierunek Ekonomia
III rok, I stopień

Opiekun naukowy artykułu:

dr Dawid Piątek

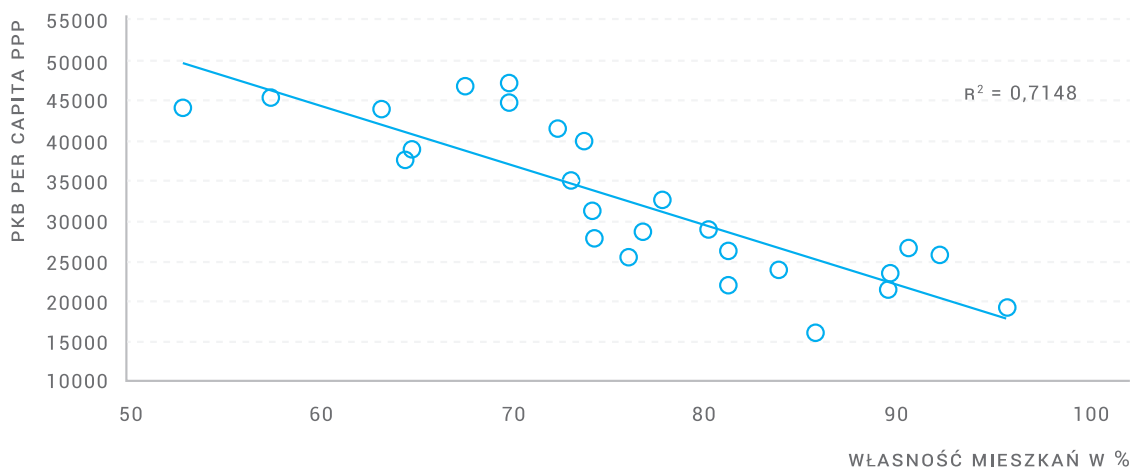
Zależność ta została przedstawiona na rysunku 1. W 2013 roku aż 83,8% obywateli Polski zamieszkiwało lokale, będące ich własnością. Wśród krajów regionu Europy Środkowo-Wschodniej wskaźnik ten był zazwyczaj wysoki. W Rumunii wyniósł aż 95,6%. Wysokie wartości osiągnął również w krajach takich jak: Litwa (92,2%), Słowacja (90,5%) czy Węgry (89,6%). Z drugiej zaś strony, autorzy raportu zmierzili, że w Niemczech tylko 52,6% obywateli żyło w mieszkaniach, które są ich własnością. Wskaźnik ten nie był też wysoki w sąsiedniej Austrii, gdzie wyniósł 57,3% [EMF 2014]. Absolutny ewenement stanowi jednak Szwajcaria. W 2011 roku zaledwie 43,8% obywateli tego kraju było właścicielami lokali, w których mieszkali [PRC 2013].

Wzrost zainteresowania inwestycjami w nieruchomości w Polsce potwierdzają również dane firmy REAS, specjalizującej się w problematyce rynku mieszkaniowego. Raport podsumowujący koniunkturę i uwarunkowania rynku nieruchomości w 2015 roku pokazuje, że Polacy zdradzają wyjątkową predylekcję do tej formy lokowania kapitału. Analitycy opracowali dane, według których, zagregowana sprzedaż w sześciu największych aglomeracjach Polski (Warszawa,

Wrocław, Kraków, Łódź, Poznań, Trójmiasto) w 2015 roku wzrosła o 28,2% w stosunku do roku poprzedniego. W tym samym okresie wzmocniła się również podaż. Wskaźnik nowych mieszkań wprowadzonych do sprzedaży wzrósł o 8,3% r/r. Całkowita liczba mieszkań sprzedanych przez deweloperów w 2015 roku przekroczyła 51,8 tys., co sprawia, że był to najlepszy czas dla całej branży od ostatniego boomu mieszkaniowego w 2007 roku [REAS 2016]. W świetle przytoczonych powyżej statystyk warto rozważyć, dlaczego nieruchomości jawią się jako niezwykle rentowna i bezpieczna możliwość inwestowania, a także jak aktywność państwa może oddziaływać na ten specyficzny rynek.

ATRAKCYJNA DYWERSYFIKACJA PORTFELA INWESTYCYJNEGO

Ekspert wskazuje, że korzystna koniunktura na rynku mieszkaniowym ma złożone i liczne źródła. Przede wszystkim, jego uczestnicy zaadaptowali się do stosunkowo nowego zjawiska w polskiej gospodarce, jakim jest wysokie prawdopodobieństwo długoterminowego utrzymania się niskich stóp procentowych. Z jednej strony sytuacja ta korzystnie wpływa na dostępność kredytów, w tym kredytów inwestycyjnych i hipotecznych,



Rysunek 1. Zależność pomiędzy PKB per capita a wskaźnikiem własności mieszkań w państwach UE w 2013 roku*

*Współczynnik własności mieszkań – wskazuje jaki procent populacji zamieszkuje lokale mieszkalne, będące ich prywatną własnością (tenure status: owner). Pominięto Luksemburg. Dla Belgii, Chorwacji, Grecji i Irlandii dane o wskaźniku mieszkań dotyczą 2012 roku.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Banku Światowego oraz European Mortgage Federation.

z drugiej zaś, zaważa na niższej rentowności lokat dla potencjalnych inwestorów. Można zatem doszukiwać się w tym przyczyn napływu dodatkowych środków na rynek, które w dłuższej perspektywie obliczone są na generowanie potencjalnych zysków z wynajmu mieszkań. To samo zjawisko występujące również na rynku międzybankowym miało pozytywny wpływ na wolumen udzielanych kredytów hipotecznych. Drugim aspektem wzmożonego poruszenia na rynku nieruchomości może być trend, znajdujący swe podłoże w wymiarze psychologicznym. Od pewnego czasu posiadanie nowego mieszkania przestało być zjawiskiem niezwykłym i rzadko spotykanym. Znaczący wpływ ma na to zwiększenie i zróżnicowanie oferty. Wiąże się to nierozzerwalnie z kolejną, prawdopodobnie najbardziej istotną perspektywą. Zwiększenie osiągalności nowych mieszkań, zwłaszcza dla młodych ludzi oraz rodzin z dziećmi, stało się jednym ze stałych elementów programów rządowych, wspierających m.in. politykę demograficzną. Strategie te w niebagatelny sposób kształtują rynki mieszkaniowe w wielu państwach, przybierając jednocześnie rozmaite, niejednokrotnie odmienne formy.

Lokowanie kapitału w nieruchomości mieszkaniowe wiąże się z określonymi korzyściami.

Przede wszystkim inwestycje te przynoszą regularne dochody właścicielowi. Umowy najmu kontraktowane są zwykle na średni, bądź długi okres, nie krócej niż na pół roku. Dodatkowo właściciel wypracowuje w ten sposób regularny rozkład cyrkulacji zasobów pieniężnych, czyli ułatwia sobie sprawowanie kontroli nad majątkiem. Rynek mieszkaniowy w Polsce charakteryzuje również duża niezależność uczestników, ponieważ inwestorzy instytucjonalni nie stanowią na nim podmiotów dominujących. Wynikające z tego oddalenie ryzyka monopolizacji pomyślnie wpływa na bezpieczeństwo inwestycji. Inną motywację mogą stanowić ewentualne korzyści podatkowe wynikające z inwestycji w nieruchomości mieszkaniowe. W Polsce umożliwiające jest odliczenie od dochodu zarówno amortyzacji mieszkania (jeżeli działa w nim firma), jak i odsetek od kredytów hipotecznych. Istnieje również prosty sposób na obniżenie ryzyka inwestycyjnego w postaci ubezpieczenia nabytego majątku. Większość firm na rynku oferuje kompleksowe produkty, które pozwalają na ubezpieczenie posiadanych nieruchomości od najbardziej typowych zagrożeń (pożary, wady techniczne itp.), po ryzyka wskazane przez indywidualnych klientów [REAS 2015]. Ostatni z ważniejszych motywów takiego lokowania kapitału jest jednocześnie

najbardziej dyskusyjnym. Istnieje spór czy nieruchomości faktycznie stanowią najbardziej rentowną sposobność akumulacji kapitału. Podczas gdy deweloperzy i niektórzy eksperci przekonują, że wzrost wartości nieruchomości, zwłaszcza w atrakcyjnych lokalizacjach, jest zjawiskiem gwarantowanym, pojawiają się głosy, że przesądzenie to jest błędne. Sceptycy utrzymują, że w rzeczywistości wzrost ten uzależniony jest od wielu czynników, których realny wpływ bardzo często przesłaniają inflacja oraz bodźce psychologiczne.

NIEKORZYSTNY WPŁYW WŁASNOŚCI MIESZKAŃ NA GOSPODARKĘ

Warto zastanowić się nad źródłem statystyki wskazującej, że w bogatszych krajach współczynnik własności mieszkań wśród obywateli jest niższy, niż ten odnotowywany w mniej zamożnych państwach. Dostępne są obserwacje, które wskazują, że wysoki odsetek własności mieszkań skorelowany jest ze stopą bezrobocia w danym państwie [Blanchflower i Oswald 2013]. Zjawisko to zostało dostrzeżone w trakcie analizy danych ze Stanów Zjednoczonych, prowadzonej na przestrzeni trzydziestu lat, poczynawszy od 1980 roku. Autorzy badań oszacowali, że elastyczność dla tej zależności statystycznej oscyluje pomiędzy 1 a 2, co oznacza, że podwojenie wartości indeksu własności mieszkań powodowałoby więcej niż dwukrotny wzrost wskaźnika bezrobocia. Okazało się także, że opóźnienia występujące pomiędzy wzrostem współczynnika własności mieszkań a bezrobociem są znaczne i mogą wynosić nawet pięć lat. Naukowcy wystrzegali się przed jednoznacznym uzasadnieniem zaobserwowanej korelacji, jednakże równocześnie dostrzeżono kilka interesujących faktów. Po pierwsze stwierdzono, że w stanach o wysokim wskaźniku własności mieszkań spadła mobilność pracowników na rynku pracy. Co więcej, obserwacje te wydały się być niezależne od cech charakterystycznych poszczególnych właścicieli i najemców, tj. pozostały w mocy po zastosowaniu przez naukowców modelu z efektami stałymi (fixed effects model) dla poszczególnych stanów (model ten zakłada, że efekty indywidualne są nieprzypadkowe i możliwe jest ich oszacowanie [Korol

i Szczuciński 2012]). Po drugie, badania wykazały, że wraz ze wzrostem omawianego indeksu wzrastał czas dojazdu do pracy. Może się to bezpośrednio wiązać z efektem mniejszej mobilności pracowników, która wpływa na większe natężenie komunikacyjne na danym obszarze. Po trzecie, stany o wyższym wskaźniku własności mieszkań charakteryzowały się równocześnie niższym odsetkiem nowoutworzonych przedsiębiorstw. Może być to spowodowane restrykcjami dotyczącymi zagospodarowania przestrzennego (zoning) oraz efektem NIMBY (akronim angielskiego wyrażenia Not In My Back Yard) [Fischel 2004]. Ograniczenia te miały pierwotnie chronić właścicieli nieruchomości przed dewaluacją wartości ich majątku, spowodowaną m.in. inwestycjami przemysłowymi, czy też budową obiektów społecznie pożądanых, lecz kontrowersyjnych (bazy wojskowe, przytułki dla bezdomnych, turbiny wiatrowe etc.). Obecnie stały się jednak wpływowymi narzędziami lobbowania przeciw nowym projektom budowlanym i inwestycyjnym. Z badań naukowych wynika więc, że wysoki wskaźnik własności mieszkań niesie za sobą różnorodne skutki, których oddziaływanie można wliczyć do grona tzw. efektów zewnętrznych. Element ten należałoby więc dołączyć do klasycznych czynników branych dotychczas pod uwagę przy badaniach determinant bezrobocia, takich jak związki zawodowe, świadczenia socjalne, ochrona rynku pracy, itd.

Możemy zatem dostrzec, że ograniczenie mobilności pracowników, które wpływa m.in. na efektywność alokacji zasobów w gospodarce, jest sprzężone z warunkami panującymi na rynku mieszkaniowym [Sanchez i Andrews 2011]. Dodatkowo, w krajach o niskim współczynniku mobilności mieszkańców, wyższe koszty transakcyjne (oznaczające utrudnione gromadzenie informacji o rynku, poszukiwanie ofert etc.) implikują ryzyko większych wahań cen na rynku nieruchomości oraz spowolnienie reakcji gospodarstw domowych na ich zmiany [Englund i Ioannides 1993]. Również zdolność gospodarki do reakcji na szoki uzależniona jest od mobilności mieszkańców. Gdy czynnik ten ma ograniczone znaczenie na danym rynku,

gospodarka staje się mniej elastyczna i bardziej podatna na wstrząsy koniunkturalne. Ponownie na przykładzie Stanów Zjednoczonych, dostrzeżono, że przyspieszenie i spowolnienie wzrostu gospodarczego poszczególnych stanów najlepiej opisują zjawiska zachodzące na rynku pracy (wzrosty i spadki współczynnika zatrudnienia) [Blanchard i Katz 1992]. Podczas gdy tymczasowe wahania wzrostu gospodarczego po pewnym czasie się stabilizują, fluktuacja na rynku pracy wydaje się pozostawać na danej ścieżce trendu. Innymi słowy oznacza to, że przejściowe zjawiska na tym polu wywoływane są przez okresowe tendencje wzrostu gospodarczego i objawiają się w relatywnie stałych zmianach wynagrodzeń i stopy bezrobocia. Zależności te niosą za sobą fundamentalne skutki, bowiem to mobilność siły roboczej zdaje się być istotniejszym mechanizmem regulacji niż np. kreowanie nowych miejsc pracy. Niestety, wyznaczenie optymalnego poziomu mobilności mieszkańców, silnie uzależnione od specyfiki danego regionu, jest prawdopodobnie niemożliwe do przeprowadzenia na podstawie prostych analiz dostępnych danych.

MIT ROSNĄCEJ WARTOŚCI

Niewiele badań naukowych koncentrowało się do niedawna na analizie długoterminowej rentowności rynku nieruchomości. Skupiały się one zazwyczaj na rynku akcji - estymacja wskaźników dochodowości tych papierów wartościowych jest stosunkowo prosta, ponieważ większość giełd, od początku swojej działalności, prowadzi łatwo dostępne rejestry cen akcji. W przypadku majątku nieruchomego kalkulacja jest bardziej złożona. Jedną z prób oszacowania wieloletnich notowań cen na tym rynku jest stworzony przez Piet'a Eichholtz'a Herengracht Index, oparty na obserwacji wartości zawieranych transakcji kupna nieruchomości w jednej z najbardziej luksusowych dzielnic Amsterdamu – Herengracht. Na początku istnienia kanału mieściły się przy nim siedziby największych kompanii handlowych oraz mieszkania zamożnych kupców, a dziś odnajdziemy tam centrale największych korporacji i banków. Oznacza to, że na przestrzeni czterech wieków rejon ten zawsze uznawany był

za prestiżowy, co w znacznym stopniu podnosi jakość wskaźnika opracowanego przez hollenderskiego profesora. Z jego analizy wynika, że długoterminowy wzrost cen nieruchomości był bardzo niski. Od 1628 do 1973 roku średni wzrost cen w ujęciu realnym wyniósł tylko 0,5% rocznie. Z kolei w okresie po II wojnie światowej, który dla państw Europy Zachodniej był najbardziej stabilnym politycznie od wielu stuleci, indeks ten sięgnął 3,2% po uwzględnieniu inflacji. Oznacza to, że w porównaniu do danych historycznych, lata powojenne były wyjątkowo owocne dla rynku nieruchomości, ale też w znaczny sposób zawyżały długookresową statystykę jego wyników [Eichholtz 1997].

Do podobnych refleksji doszli naukowcy analizujący 498 ocalałych umów sprzedaży nieruchomości w Pekinie, które doszły do skutku na przestrzeni lat 1644-1840 [Raff, Wachter i Yan 2013]. Był to okres odpowiadający dwóm pierwszym wiekom panowania dynastii Quing i charakteryzował się on brakiem większych konfliktów zbrojnych, politycznych perturbacji, czy też znaczących zmian instytucjonalnych. Do szacowania fluktuacji cen nieruchomości z zachowanych dokumentów użyto specjalnego modelu regresji hedonicznej (hedonic regression), stosowanego w przypadku wyceny dóbr heterogenicznych. Teoria modelowania hedonicznego uznaje, że tak różnorodne dobra, jak np. mieszkania, domy czy urządzenia elektroniczne opisane są przez zestaw cech względnie homogenicznych oraz dających się oszacować [Dziechciarz-Duda i Król 2014]. Dokonanie częściowej dekompozycji danego aktywa na mniejsze atrybuty i opisanie ich za pomocą funkcji pozwala na dokładną kalkulację ceny, w przypadku gdy jest to dobro w znacznym stopniu niejednorodne. To postępowanie umożliwia zatem włączenie do analizy m.in. znaczącego czynnika lokalizacji danej nieruchomości. W celu urealnienia otrzymanych danych wykorzystano, stworzony specjalnie na te potrzeby, indeks cen ryżu dla danego okresu. Po przeprowadzeniu obliczeń okazało się, że średni roczny wzrost cen nieruchomości w Pekinie wyniósł ok. 0,2%. Naukowcy zauważyli również, że wartość domów rosła bardzo dynamicznie

w 2. połowie XVII w., co odpowiadałoby, zidentyfikowanym przez historyków, znacznemu rozwojowi chińskiej gospodarki oraz nasilonym procesom urbanizacyjnym w tym okresie. Dodatkowo, zaobserwowany w 1. połowie XVIII w. spadek cen nieruchomości jest zbieżny z faktem istotnej deregulacji rynku oraz zezwoleniem na konstrukcję nowych budynków wydanym przez ówczesne władze.

Zestawienie dwóch niezależnych badań, opartych na analizie długookresowych sekwencji danych przynosi zaskakujące rezultaty. Otrzymane wielkości wydają się nadszarpywać popularne przekonanie o wyjątkowo rentownych zwrotach z inwestycji w nieruchomości. Również laureat nagrody Nobla, profesor Uniwersytetu Yale Robert Shiller, w swojej książce „Irrational exuberance” zwraca uwagę na nadzwyczajne upodobanie graczy rynków finansowych do tej formy alokacji kapitału [Shiller 2005]. Przygotowując indeks wartości domów w Stanach Zjednoczonych, poczynawszy od 1890 roku do nagłego skoku koniunktury na tym rynku w latach 90. XX w., stwierdził, że urealniony wzrost cen był zasadniczo niższy niż 1%. Zważywszy na fakt, iż nieustanny postęp technologiczny w długim okresie powinien przyczyniać się do spadku kosztów konstrukcji budynków, spodziewanie się ponadprzeciętnych zwrotów z tego typu inwestycji nie jest zachowaniem racjonalnym. Analizę problemu dopełnić powinno włączenie do rozważań innego, często niedocenianego gracza, jakim jest państwo.

SPOSOBY INTERWENCJI

Obok czynników takich jak koszty transakcyjne zmiany miejsca zamieszkania, zyski ze sprzedaży mieszkań, powiązania między lokalnym a krajowym rynkiem pracy, pozycja deweloperów oraz brokerów, czy też dostępność do kredytów hipotecznych, istotną rolę w kształtowaniu rynku nieruchomości mają również otoczenie instytucjonalne oraz polityka państwa. W przypadku Polski problem wydaje się dość istotny. Jak wskazuje ekspert ds. gospodarki przestrzennej z Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego Michał Domińczak, jakość budownictwa mieszkaniowego

w Polsce w znacznym stopniu odstaje od standardów zachodnioeuropejskich [Domińczak 2016]. Niemal 50% lokali powstało przed 1970 rokiem, z czego ponad 22% przed II wojną światową. Co więcej, według szacunków należałoby wybudować ponad 8 milionów nowych mieszkań, aby dorównać standardom obowiązującym w krajach Europy Zachodniej.

Wydaje się, że państwo polskie dostrzega wyzwania stojące zarówno przed branżą deweloperską, jak i młodymi rodzinami. Pierwszym narzędziem interwencji państwa na rynku nieruchomości jest wsparcie budownictwa socjalnego i komunalnego poprzez finansowanie budowy z Funduszu Dopłat [BGK 2016]. Program obsługiwany przez państwowy Bank Gospodarstwa Krajowego adresowany jest głównie do inwestorów publicznych (gminy, spółki gminne, związki międzygminne, powiaty oraz organizacje pożytku publicznego), a do jego najważniejszych celów należy zwiększenie podaży mieszkań dla najuboższych i najbardziej potrzebujących osób. Charakter programu sprawia, że nie jest on jednak głównym instrumentem oddziałującym na rynek. Do takich należą: Mieszkanie dla Młodych (MDM) oraz program wsparcia społecznego budownictwa czynszowego. Celem MDM jest wsparcie w finansowaniu zakupu pierwszego mieszkania lub domu jednorodzinnego przez osoby młode. Warunkiem otrzymania państwowej pomocy jest wiek poniżej 35 lat, jednak w przypadku, gdy rodzina wychowuje przynajmniej trójkę dzieci limit ten nie obowiązuje. Państwowe dofinansowanie przysługuje zarówno w przypadku zakupu nieruchomości na rynku pierwotnym, jak i wtórnym oraz w chwili starania się o uzyskanie prawa własności mieszkania na podstawie umowy o budowę lokalu, podpisaną ze spółdzielnią mieszkaniową. Z drugiej strony, państwo wspiera tanie budownictwo czynszowe. Założeniem takiej działalności jest stworzenie dostępu do mieszkań, których cena najmu jest niższa od rynkowej. Z instrumentu korzystać mogą podmioty, których głównym celem działalności nie jest osiąganie zysku. W praktyce z tej możliwości korzystają najczęściej towarzystwa budownictwa społecznego (TBS), spółdzielnie



mieszkaniowe oraz spółki komunalne inne niż TBS. Możemy zatem zauważyć, że ten rodzaj polityki jest w pewnym stopniu niekonsekwentny. Realizowanie dwóch tak odmiennych w swej istocie państwowych programów sprawia, że interwencja nie prowadzi do osiągnięcia czytelnego skutku, jakim mogłoby być uczynienie obywateli albo właścicielami, albo najemcami swoich przyszłych mieszkań. O tym, że przejrzystość strategii interwencji państwa w tym obszarze jest ważna, pokazuje przykład przytoczonych wyżej badań. Struktura własności na rynku nieruchomości jest czynnikiem bezpośrednio wpływającym na rynek pracy, a pośrednio na całą gospodarkę.

Wiedzą o tym władze Szwajcarii. Niski współczynnik własności mieszkań w tym kraju (43,8%) wynika głównie z tego, że koszty zakupu i posiadania nieruchomości, po uwzględnieniu przychodów i zamożności gospodarstw domowych, są stosunkowo wysokie [Bourassa i Hoesli 2010]. Wiąże się to w pewnym stopniu z ograniczeniami topograficznymi, które wpływają na dostępność ziemi pod zabudowę lub ponowne zagospodarowanie. Można sobie wyobrazić, że niedostateczna podaż ziemi wpływa na zwiększenie popularności budownictwa wielorodzinnego, a wsparcie tej branży (w kierunku spopularyzowania najmu), powoduje niższą wartość indeksu własności [Linneman 1995]. W Szwajcarii jednak, własność mieszkań jest silnie opodatkowana. O ile odsetki od kredytów hipotecznych oraz podstawa podatku od nieruchomości podlegają pewnemu odliczeniu od dochodu, branego pod uwagę przy dalszym opodatkowaniu, to stosowane przez państwo narzędzie, w postaci hipotecznego czynszu (imputed rent), mocno reguluje strukturę własności na całym rynku [Bourassa i Hoesli 2010]. Wyjątkowość tego instrumentu polega na tym, że właściciele nieruchomości obciążeni są podatkiem w postaci dodatkowego czynszu, który płaciliby, gdyby wynajmowali swoje własne mieszkanie. Zasadniczo wysokość tego podatku kształtuje się poniżej rynkowej ceny wynajmu, jednak władze zakładają, że nie powinien on być niższy niż 70% wartości przeciętnego czynszu. Ten zaś, szacowany jest średnio na ok. 5% wartości nieruchomości. We wszyst-

kich kantonach, również ze względu na podatki na poziomie federalnym, wartość hipotecznego czynszu rozliczana jest jako część dochodu. Co ciekawe, w 1993 roku odbyło się referendum, w którym 59% Szwajcarów odrzuciło proponowaną redukcję wysokości stawki hipotecznego czynszu, która miałaby następować po 10 latach od zakupu mieszkania. W świetle statystyk, które przypominają, że niemal 2/3 obywateli Szwajcarii jest najemcami, fakt ten nie może dziwić. Co więcej, podkreśla on jeszcze bardziej jak dużą siłę polityczną stanowią osoby wynajmujące mieszkania oraz to, w jakim stopniu państwo ukształtowało rynek nieruchomości, chroniąc ich przywileje. Biorąc pod uwagę szacunki mówiące, że bezrobocie w Szwajcarii w 2014 roku kształtowało się na poziomie 4,5%, polityka ta wydaje się być opłacalna [World Bank 2016].

Interwencję na jeszcze większą skalę zastosowały władze Singapuru. Przez ponad pięćdziesiąt lat swojej krótkiej państwowości kraj ten, był w stanie zapewnić ponad milion mieszkań dla swoich obywateli sprawiając, że dziś ponad 80% z nich zamieszkuje lokale będące produktem silnej ingerencji państwa w gospodarkę [McKinsey Global Institute 2014]. Była ona odpowiedzią na rosnący kryzys na rynku mieszkaniowym, który nie nadążał za dynamicznie rozwijającą się gospodarką (Singapur jest jednym z czterech azjatyckich tygrysów pierwszej generacji) oraz wzrostem demograficznym. Na początku lat 60. XX w. w kraju, który dziś, zaraz po Katarze (137 162 USD) i niewielkim Luksemburgu (97 639 USD), zajmuje 3. miejsce na świecie pod względem wartości PKB per capita według parytetu siły nabywczej (83 066 USD) [IMF 2015], ponad pół miliona obywateli (niemal połowa populacji) zamieszkiwała zrujnowane slumsy. Wobec tego w 1960 roku postanowiono powołać państwowy fundusz Housing and Development Board (HDB), którego pierwszym zadaniem miało być wybudowanie 54 tys. mieszkań w perspektywie pięciu lat. Po sukcesie programu zdecydowano się kontynuować zapoczątkowaną strategię. Państwo wyposażyło fundusz w pokaźne narzędzia, do których zaliczały się m.in. możliwość wykupu ziemi z rąk

prywatnych podmiotów, prawo do wywłaszczenia, a w skrajnych przypadkach, przeprowadzanie przymusowych przesiedleń. Zdecydowano się również na wsparcie własności mieszkań wśród obywateli. Połączenie subsydiowania, niskooprocentowanych pożyczek oraz specjalnego funduszu (Central Provident Fund), w którym pracownicy i pracodawcy zobowiązani są odkładać pewną część pensji, w zależności od wysokości wynagrodzeń, pomogło w gromadzeniu środków pozwalających na wykup państwowych lokali. Kluczowym aspektem rządowego programu był także rozwój technologii produkcji komponentów budowlanych, która obecnie pozwala konstruować osiedla na skalę przemysłową. Standaryzacja, stosowanie metalowych szkieletów oraz prefabrykowanych elementów nośnych znacząco obniżyło koszty i czas budowy nowych mieszkań. Obecnie gotowe moduły, zawierające nawet fabrycznie wmontowane drzwi i okna, składają się na ponad 70% wszystkich materiałów używanych przy wznoszeniu osiedli mieszkaniowych w Singapurze [McKinsey Global Institute 2014].

PODSUMOWANIE

Powyższe rozważania pozwalają na wyciągnięcie kilku kluczowych wniosków. Przede wszystkim często niedoceniany jest wpływ runku mieszkaniowego na uwarunkowania i specyfikę rynku pracy w poszczególnych krajach. Poza oczywistym odzwierciedleniem kondycji gospodarki, branża deweloperska oddziałuje na bardzo istotne czynniki, jakimi są podaż i mobilność pracy na danym obszarze. Przykłady państw takich jak Singapur czy Szwajcaria pokazują, że możliwa jest prawidłowa identyfikacja potrzeb i prowadzenie przemyślanej polityki regulującej ten wymiar gospodarki. Dostępne dane wskazują jednocześnie, że posiadanie mieszkania na własność nadal stanowi bardzo popularną formę inwestowania, zarówno w Polsce, jak i innych krajach regionu. Dzieje się tak mimo tego, że inwestycje w nieruchomości nie należą do szczególnie atrakcyjnych pod względem rentowności w długim okresie, co zostało udowodnione w przedstawionych w artykule badaniach. Okazuje się, że wpływ jaki poczucie bezpieczeństwa i inne czynniki psychologiczne wywierają na wynik wyboru

między kupnem a wynajmem mieszkania jest znacznie bardziej istotny, niż chcieliby tego najbardziej zagorzali zwolennicy koncepcji *homo oeconomicus*.

BIBLIOGRAFIA:

- Bank Gospodarstwa Krajowego, 2016, Wsparcie budownictwa socjalnego z Funduszu Dopłat, <https://www.bgk.pl/fundusze-i-programy/programy/wsparcie-budownictwa-socjalnego-z-funduszu-doplat/> [dostęp: 12.03.16].
- Bank Gospodarstwa Krajowego, 2016, Wsparcie społecznego budownictwa czynszowego, <https://www.bgk.pl/fundusze-i-programy/programy/wsparcie-spoecznego-budownictwa-czynszowego/> [dostęp: 12.03.16].
- Bank Gospodarstwa Krajowego, 2016, Mieszkanie dla Młodych, <https://www.bgk.pl/osoby-fizyczne/mieszkanie-dla-mlodych/> [dostęp: 12.03.16].
- Blanchard, O. J., Katz, L. F., 1992, Regional Evolutions, *Brookings Papers on Economic Activity*, nr 1, s. 1-75.
- Bourassa, S. C., Hoesli, M., 2010, Why Do the Swiss Rent?, *The Journal of Real Estate Finance and Economics*, vol. 40, nr 3, s. 286-309.
- Blanchflower, D. G., Oswald, A. J., 2013, Does High Home-Ownership Impair the Labor Market?, *IZA Discussion Paper* nr 7640, Bonn.
- Dominićzak, M., 2016, Rodzina na swoim. Jak wesprzeć budownictwo rodzinne w Polsce?, Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego, CAKJ, styczeń 2016.
- Dziechciarz-Duda, M., Król, A., 2014, Regresja hedoniczna i Conjoint Analysis w badaniu cen rynkowych i preferencji konsumentów, *Zeszyty Naukowe pt. Studia Ekonomiczne*, Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, Katowice, 2014.
- Eichholtz, P. M. A., 1997, A Long Run House Price Index: The Herengracht Index, 1628-1973, *Real Estate Economics*, vol. 25, s. 175-192.
- Englund, P., Ioannides, Y. M., 1993, The Dynamics of Housing Prices: an International Perspective, w: Bos, D., red., *Economics in a Changing World*, Macmillan, New York, s. 175-197.
- European Mortgage Federation, 2014, Hypostat 2014 A Review of Europe's Mortgage and Housing Markets, EMF, Brussels.
- Fischel, W. A., 2004, An Economic History of Zoning and a Cure for its Exclusionary Effects, *Urban Studies*, vol. 41 nr 2, s. 317-340.
- International Monetary Fund, 2015, World Economic Outlook database, <http://www.imf.org/external/pubs/ft/weo/2015/02/weodata/download.aspx> [dostęp: 12.03.16].
- Korol, J., Szczuciński, P., 2012, Ekonometryczne modelowanie zróżnicowania związków w sektorze małych i średnich przedsiębiorstw w przestrzeni regionalnej, *Studia i Prace Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania* nr 26, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin, s. 209-224.
- Linneman, P., 1995, An economic analysis of the homeownership decision, *Journal of Urban Economics*, vol. 17, nr 2, s. 230-246.
- McKinsey Global Institute, 2014, A blueprint for addressing the global affordable housing challenge, McKinsey&Company.
- PEW Research Center, 2013, Homeownership Rates in Selected Countries, PRC, Washington DC.
- Raff, D., Wachter, S., Yan, S., 2013, Real estate prices in Beijing, 1644 to 1840, *Explorations in Economic History*, 2013, vol. 50, nr 3, s. 368-386.
- REAS, 2016, Rynek mieszkaniowy w Polsce – IV kwartał 2015 r., REAS, Warszawa.
- REAS, 2015, Inwestowanie w mieszkania w Polsce, REAS, Warszawa.

Sanchez, A., Andrews, D., 2011, To Move or not to Move: What Drives Residential Mobility Rates in the OECD?, OECD Economics Department Working Papers, nr 846, OECD Publishing.

Shiller, R. J., 2005, Irrational Exuberance, Princeton University Press.

World Bank, 2016, World Development Indicators, <http://databank.worldbank.org/data/reports.aspx?source=world-development-indicators> [dostęp: 12.03.16].

Chcesz być na bieżąco?



sprawdź nasz profil na facebooku,
znajdziesz na nim regularny dostęp
do treści ze świata ekonomii, które
zwykle nie trafiają do oczu zwykłych
śmiertelników

fb.me/ChallengerPortal

Jeśli jesteś bogaty, powinieneś mieć fundację!

Podmioty oferujące usługi z zakresu private banking rozmowę z niemal każdym nowym klientem rozpoczynają od analizy związanego z nim ryzyka. Ma to swoje uzasadnienie szczególnie dlatego, że majątki osób korzystających z takowych usług są ponadprzeciętne. Pierwszą natomiast czynnością, która musi zostać wykonana w celu poprawnej oceny, identyfikacji oraz zarządzania ryzykiem, jest zapewnienie majątkowi bezpieczeństwa nie tylko na moment obecny i w najbliższej przyszłości, ale nawet i po śmierci klienta. W tym celu należy zadbać o odpowiedni, dostosowany do konkretnej osoby, sposób zagospodarowania bogactwa.



Autor:
MACIEJ WĘCŁAWIAK
weclawiak.maciej@gmail.com
Wydział Ekonomii
kierunek Finanse i Rachunkowość
III rok, I stopień
SKN Pecunia Moderna

Opiekun naukowy artykułu:
dr Michał Skopowski

Najczęściej majątek zostaje przekazany rodzinie, dzieciom, wnukom, czasem jego część zostaje przeznaczona na cele charytatywne. Pierwszym narzędziem, które przychodzi na myśl, jeśli mowa o sposobie przekazania majątku w formie spadku, jest testament. Tak naprawdę, biorąc pod uwagę stan prawny obowiązujący w Polsce w dniu opublikowania tego artykułu, testament jest jedyną uregulowaną formą rozrządzenia majątkiem na wypadek śmierci testatora (spadkodawcy) [art. 941 KC]. Jednakże wieloletnie doświadczenia z testamentami, łatwość ich podważenia oraz liczne niedogodności wynikające z niewielkich możliwości personalizacji zapisów, skłaniają do zastanowienia się, czy aby na pewno testament jest skutecznym sposobem dokonywania międzypokoleniowego transferu majątku.

MIĘDZYPOKOLENIOWY TRANSFER MAJĄTKU W POLSKIM PRAWODAWSTWIE

Możliwości sporządzenia testamentu są rozmaite. Wyróżnia się testamenty zwykłe oraz szczególne, w których wymogi są nieco łagodniejsze. Można więc wysnuć wniosek, że spisanie testamentu jest bardzo proste. Jest to prawdą jedynie połowicznie. W istocie sporządzenie testamentu, który będzie bezsprzecznie trudny do podważenia, jest dość skomplikowane. Do najczęstszych zarzutów podnoszonych przeciwko ważności testamentu jest niewłaściwe, niezgodne z prawem jego sporządzenie. Podstawą do zakwestionowania ważności testamentu może być chociażby podpis testatora znajdujący się w innym miejscu, niż na samym końcu dokumentu. Dokument



może zostać także zakwestionowany ze względu na przyczyny leżące po stronie spadkodawcy, który na skutek przeżytych chorób mógł mieć problemy z podjęciem racjonalnych decyzji, na przykład poprzez niezdolność do poprawnego rozeznania własnego zachowania. Kodeks cywilny wymienia jeszcze dwie przyczyny nieważności dokumentu: gdy został on spisany pod wpływem groźby lub gdy istnieje uzasadnione przypuszczenie, że spadkodawca działał pod wpływem błędu, który wpłynął na jego decyzję [art. 945 §1 KC].

Największym jednak zarzutem stawianym przeciwko instytucji testamentu jest niewielka możliwość jego personalizacji. Jest on pozbawiony wymiaru czasowego, nie jest możliwe dokonanie zapisu windykacyjnego na rzecz spadkobiercy, z zastrzeżeniem w postaci konkretnego czasu wykonania. Przykładowo rodzic nie może zapisać w spadku dziecku comiesięcznego kieszonkowego, które będzie egzekwowane z majątku spadkowego. Każdy zapisany przez testatora przedmiot i prawo przechodzi na własność beneficjenta z chwilą odczytania testamentu. Należy także pamiętać o zachowku – małżonce i dzieciom przysługuje prawo do połowy, a w niektórych przypadkach nawet do dwóch trzecich

majątku. Znacznie ogranicza to możliwości dysponowania spadkiem, gdy przykładowo jego część testator miał zamiar przeznaczyć na cele charytatywne. Kolejną ułomnością testamentu jest fakt, że spadkodawca nie może postawić warunków, na podstawie których beneficjentowi przysługiwało będzie świadczenie. Skutków prawnych nie wywołuje przykładowo zastrzeżenie, że syn otrzyma w spadku dom, ale pod warunkiem, że się ożeni. Takie warunkowanie uznaje się za nieważne, a dom zostaje przepisany synowi w chwili otwarcia testamentu. Jeżeli jednak istnieje podejrzenie, że rodzic nie zapisałby tego domu dziecku gdyby wiedział, że nie można stawiać warunków wobec beneficjentów, to taki zapis windykacyjny uznawany jest za nieważny. To właśnie bezwarunkowość i brak horyzontu czasowego [art. 9813 §1 KC] uznawane są za największe skazy na instrumencie testamentu w Polskim prawie.

Pośrednio, niektóre z tych braków w instytucji testamentu w polskim prawie, mogą zostać po części zrekompensowane w inny sposób. Stawianie warunków, na podstawie których beneficjentowi przysługiwało będzie świadczenie, jest możliwe dzięki rachunkowi powierniczemu ustanowionemu w prawie bankowym. Jego ideą jest wyodrębnienie z majątku powierzającego pewnej puli środków, która zostanie przekazana powiernikowi po spełnieniu warunków określonych w umowie. Jednak po pierwsze mogą to być jedynie środki pieniężne, a przedmiotem świadczenia nie może być chociażby nieruchomości, a po drugie, te środki są wyłączone z majątku powierzającego, który nie może nimi dysponować. Jest tak dlatego, że umowa o rachunek powierniczy jest stosunkiem pomiędzy powiernikiem środków a bankiem, a osoba powierzająca środki jest jedynie osobą trzecią. Po zawarciu umowy i wpłacie przez nią środków na rachunek, środki nie mogą zostać wycofane, pomimo że powierzający jest nadal ich prawnym właścicielem. Zwrot środków następuje jedynie, gdy minie czas przewidziany w umowie na spełnienie przez powiernika warunków umownych przejęcia świadczenia [Pieniądze i prawo 2012].

NAJLEPSZE EUROPEJSKIE PRAKTYKI

Przekazywanie majątku, a w szczególności rodzinnych biznesów, w krajach o dłuższej niż Polska historii gospodarki wolnorynkowej, wygląda zgoła odmiennie. Problem zabezpieczenia majątku i jego przekazania zgodnie z wolą spadkodawcy jest rozwiązywany przez fundacje rodzinne. Na szczególne wyróżnienie w tej materii zasługują ustawodawstwa Austrii, Liechtensteinu

oraz Holandii, gdzie transfer międzypokoleniowy nie tylko należy do najbezpieczniejszych w Europie, ale z ich rozwiązań korzystają również rodziny z innych państw.

Sposób funkcjonowania prywatnej fundacji rodzinnej zostanie opisany na przykładzie Austrii. Do austriackiego ustawodawstwa w 1993 r. wprowadzone zostało pojęcie fundacji prywatnej („Privatstiftung”), które było odpowiedzią na

Tabela 1. Charakterystyka fundacji prywatnych w wybranych krajach

MIEJSCE ZAŁ. FUNDACJI charakterystyka	FUNDACJA W POLSCE	FUNDACJA W AUSTRII Privatstiftung	FUNDACJA W LIECHTENSTEINIE	FUNDACJA W HOLANDII
DZIAŁALNOŚĆ DOZWOLONA	jedynie cele społeczne lub gospodarczo użyteczne	zarządzanie majątkiem rodziny lub określonego przedsiębiorstwa	zarządzanie majątkiem rodziny lub określonego przedsiębiorstwa	dowolna działalność
MOŻLIWOŚĆ PROWADZENIA DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ	nie	nie z wyjątkiem działalności o charakterze pobocznym lub okazjonalnym	nie	tak
MOŻLIWOŚĆ OSIĄGANIA ZYSKÓW PASYWNYCH	nie	tak	tak	tak
PODATEK DOCHODOWY	0% jedynie w przypadku dochodów uzyskanych ze źródeł wymienionych w statucie fundacji	25%	1.000 CHF rocznie (sztywna stawka)	0% zwolnione z podatku dochodowego są tylko dochody pasywne
OPODATKOWANIE ŚWIADCZEŃ OTRZYMANYCH PRZEZ BENEFICJENTÓW	19%	25%	0% tylko dla tych beneficjentów fundacji, którzy nie są rezydentami w Księstwie Liechtenstein	0%
OPODATKOWANIE DYWIDENDY Z UDZIAŁU W SPÓŁCE KAPITAŁOWEJ	brak możliwości posiadania udziałów w spółkach kapitałowych	0%	0%	0%
OPODATKOWANIE ŚRODKÓW WNOSZONYCH DO FUNDACJI	0%	2,5% jeżeli przedmiotem wkładu jest prawo do gruntu, dodatkowo konieczne jest opłacenie 3,5% podatku od przeniesienia nieruchomości	0,2% ale nie mniej niż 200 CHF	0%
MINIMALNY KAPITAŁ ZAŁOŻYCIELSKI	brak kapitał założycielski musi jedynie umożliwić fundacji rozpoczęcie działań, ustawa nie przewiduje konkretnej kwoty	70.000 EUR	30.000 CHF	18.152 EUR

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: www.bankaustria.at, www.company-formation-lichtenstein.com, www.dutchcivillaw.com.

transferowanie majątku z Austrii do zagranicznych fundacji. Warto prześledzić akurat ten przykład, ponieważ dzisiaj w Polsce istnieje bardzo podobny problem, jaki Austria miała przed wprowadzeniem Privatstiftung, a z którym skutecznie sobie poradziła. Prawdę powiedziawszy, fundacji prywatnej w jurysdykcji austriackiej jest bliżej do anglosaskiego trustu, aniżeli do polskiej fundacji. W koncepcji trustu fundator powierza majątek wyspecjalizowanej osobie prawnej, za pomocą której może swobodnie nim dysponować. Warto przy tej okazji wspomnieć, że „trust” jest nierozpoznawalny w polskim systemie prawnym [Krzywański i Leszczyńska-Mikulska].

Od wnoszonego do austriackiej fundacji majątku pobierany jest podatek w wysokości 2,5% jego wartości. Cel wydatkowania tych środków zostaje ustanowiony w deklaracji założycielskiej. Takim celem może być przykładowo wspieranie rodziny lub określonego przedsiębiorstwa. Fundacja prywatna co do zasady nie może prowadzić działalności gospodarczej – co nie oznacza jednak, że nie może osiągać zysków. Może ona bowiem ponosić dochody pasywne – czyli przykładowo posiadać akcje spółek kapitałowych. Płaci od nich podatek dochodowy w wysokości 25%, ale należy podkreślić, że nie o zyski w przypadku takiej fundacji chodzi [GSW 2009].

Deklarację założycielską fundacji prywatnej oprócz statutu stanowi załącznik do statutu. Właśnie w nim mogą zostać ujawnieni beneficjenci fundacji, którym będzie przysługiwało świadczenie po śmierci fundatora. Ten załącznik nie musi być przekazany do rejestru ani sądu, co pozwala na ochronę tożsamości beneficjentów. Jest on pozbawiony ułomności polskiego testamentu, ponieważ posiada horyzont czasowy, może warunkować przekazanie majątku i zapewnienia dowolność w ustalaniu wysokości spadku dla dowolnej osoby. Tak więc fundator może przykładowo zastrzec, że jego syn otrzyma w spadku firmę jedynie wtedy, gdy zdobędzie poziom doktora na Harvardzie oraz odbędzie minimum 3-letni staż na stanowisku zastępcy dyrektora finansowego w firmie z tej samej branży, a za każdy uzyskany poziom naukowy otrzy-

mywał będzie stypendium w wysokości 200 tys. złotych. Możliwe jest również zastrzeżenie, co będzie źródłem takowego świadczenia. Oznacza to, że kieszonkowe córki może się składać jedynie z dochodów, jakie przynosi fundacja. Deklaracja założycielska fundacji chroni także majątek przed jego rozdrobnieniem między spadkobiercami, bowiem fundacja jest niepodzielną częścią majątku, a uprawnienia beneficjentów ograniczają się jedynie do świadczeń ustalonych w załączniku.

Swoboda działania takiej fundacji jest szeroka – o ile nie stoi w sprzeczności z jej statutem. Możliwe jest efektywne zarządzanie majątkiem, a także niezwykle skuteczne jego zabezpieczenie. Funkcjonowanie fundacji w kilku wybranych jurysdykcjach przedstawiono w tabeli 1.

FUNDACJA PRYWATNA DLA POLSKIEGO PRZEDSIĘBIORCY

Niestety, obecnie nie ma możliwości skorzystania z dobrodziejstw fundacji prywatnej w Polsce. Problem jest podstawowy – brak odpowiedniej konstrukcji prawnej. Fundacje prawa polskiego mogą zostać powołane jedynie do spełniania celów społecznie lub gospodarczo użytecznych. Oznacza to, że w rzeczywistości są one jedynie połowicznie prywatne, gdyż realizowanie celów prywatnych jest tylko dodatkiem do działań publicznych fundacji. Większą kontrolę nad fundacją niż fundator mają organy administracyjne, które kontrolują uchwały zarządu oraz sposoby wydatkowania środków. Co do zasady dochody poniesione przez fundację są zwolnione z podatku CIT, jednakże tylko w tej części, która przypada na cele statutowe. Wobec tego konieczne jest rozważne wydatkowanie środków fundacji [Nogacki 2009].

Na początku polskiej drogi do kapitalizmu oferowanie usług spersonalizowanego transferu międzypokoleniowego majątku miało się z celem, ponieważ ludzie biznesu w Polsce nie mieli wystarczająco dużych majątków, by z takich usług skorzystać. Z czasem nasilało się jednak zjawisko międzypokoleniowego przekazywania biznesu, a nieprzystosowania prawne zmuszały polskich przedsiębiorców do korzystania

z zagranicznych fundacji prywatnych. Jednak obecnie historia polskiego kapitalizmu jest już wystarczająco długa by móc zacząć takie usługi oferować. Niestety, banki i kancelarie prawne przespały dobry moment, gdyż większość z listy najbogatszych Polaków jest już obsługiwana przez zagraniczne instytucje. Sytuacja, gdy Polacy wybierają zagraniczne instytucje oferujące private banking nie jest żadną nowością. Niski poziom oferowanych usług z tego zakresu wynika nie tylko z faktu braku rozwiązań na wzór fundacji prywatnych, lecz ograniczonego dostępu do wielu usług [Chudzyńska-Stępień 2011].

Pewną receptą na skorzystanie z dobrodziejstw zachodniego prawa spadkowego jest utworzenie zagranicznej fundacji prywatnej. Jedyne garstka kancelarii prawnych oferuje takie usługi, ale w zupełności zaspokajają one popyt. Wynika to pośrednio z faktu, że Polacy mają awersję do transferowania swojego majątku do innego systemu prawnego. Tutaj sprawa jest zgoła odmienna niż w przypadku inwestycji, których dość naturalnym miejscem lokowania jest zagranica. Kwestia majątku, z którym fundator wiąże przyszłość swoich dzieci po jego śmierci, bez którego jego rodzina nie mogła by sobie poradzić, gdyby zabrakło żywiciela, jest kluczowa dla fundatora. Wiąże się z głęboko zakorzenionymi uczuciami, przez co nie może dziwić fakt, że awersja do podejmowania ryzyka w przypadku takiej „inwestycji” jest gigantyczna. Ulokowanie tej newralgicznej części majątku w kraju daje poczucie komfortu psychicznego, że znajduje się on blisko, jest na wyciągnięcie ręki i zwiększa poczucie bezpieczeństwa właściciela.

Abstrahując od tego rozważania należy podkreślić fakt, że zastosowanie fundacji prywatnej według zachodniej jurysdykcji jest opłacalne tylko dla przedsiębiorców, którzy posiadają duże majątki. Pierwszym potwierdzeniem tej tezy jest fakt, że takie fundacje posiadają minimalną granicę kapitału założycielskiego, który znacznie zawęży grupę potencjalnych zainteresowanych. Kapitał ma też kosztowność obsługi prawnej takich fundacji, do której konieczna jest znajomość wielu jurysdykcji, korzystanie z tłu-

maczeń dokumentów oraz zagranicznych biur rachunkowych. Konieczne jest także monitorowanie każdej pojedynczej transakcji pod kątem zgodności ze statutem oraz przepisami prawnymi konkretnego kraju.

Jednakże decydując się na takie rozwiązanie, fundator uzyskuje duży komfort. Wynika on przede wszystkim z faktu, że oszczędności zdeponowane w takiej fundacji są chronione przed ryzykiem operacyjnym związanym z bieżącą działalnością gospodarczą. Tutaj warto się odnieść do opisanej wcześniej awersji do podejmowania ryzyka z wykorzystaniem oszczędności spadkowych – najczęściej znika ona wtedy, gdy podstawowa działalność przedsiębiorcy prosperuje coraz gorzej, zwiększając ryzyko, że wierzyciele będą oczekiwali zaspokojenia swoich roszczeń z majątku prywatnego. Jednakże wtedy zazwyczaj jest za późno, aby wytransferować go w bezpieczne miejsce zagranicą – dlatego warto o tym myśleć już odpowiednio wcześniej [Nowakowski 2015].

PROPONOWANE ROZWIĄZANIA

Aktualna sytuacja w Polsce jest analogiczna do tej, która miała miejsce w Austrii przed 1993 r., kiedy ustanowiono Privatstiftung. Transferowanie majątku za granicę, by stał się on bezpieczniejszy, jest zjawiskiem patologicznym, z którym Austria poradziła sobie doskonale. A warto wspomnieć, że austriacki podatek od spadków i darowizn był dużo dotkliwszy niż dzisiaj w Polsce. Fundacje prawa polskiego są zwolnione z podatku CIT dla dochodów, które zostały uzyskane ze środków przeznaczonych na cele statutowe. W przypadku, gdyby uprawnienia polskich fundacji zostały rozszerzone, opodatkowanie ich dochodów bez względu na statutowość wydatkowanego majątku, byłoby rozsądnym pomysłem. Brak opodatkowania dla zysków pasywnych zdecydowanie faworyzowałby instytucję fundacji ponad innymi formami prawa cywilnego.

Kwestie fiskalne nie powinny być problemem, który uniemożliwiłby stworzenie miejsca dla fundacji prywatnych w Polsce, gdyż większość krajowych aktów prawnych, istotnych ze względu na

możliwość transferowania majątku za pomocą fundacji jest niezwykle konkurencyjna nawet wobec wyróżniających się pod względem zastosowań fundacji innych jurysdykcji w Europie. Żeby fundacje mogły rozpocząć działania związane z zarządzaniem majątkiem rodzin potrzebne jest złagodzenie ustawy o fundacjach z dnia 6 kwietnia 1984 r. Pierwszy artykuł tej ustawy stanowi, że fundacja może być ustanowiona jedynie dla realizacji celów społecznie lub gospodarczo użytecznych. Możliwości powstawania fundacji są ograniczone, a nadzór administracyjny relatywnie szeroki. Możliwe jest bowiem wystąpienie ministra lub starosty do sądu o uchylenie uchwały zarządu fundacji, która jest sprzeczna z jej statutem. W tej sytuacji grozi nawet ustanowienie zarządcy przymusowego i potencjalna utrata kontroli nad majątkiem. Jest to ryzyko, które zdecydowanie zmniejsza atrakcyjność fundacji prywatnych.

Jednak same dopracowania prawne oraz dobra wola instytucji oferujących usługi private banking nie wystarczy, by transfer międzypokoleniowy dogonił zachodnie rozwiązania. Oferowanie usług międzypokoleniowego transferu majątku powinno współgrać z rozwojem polskiego rynku usług private banking. Słaba jego jakość tłumaczona jest przez niską zamożność społeczeństwa, która zmusza podmioty oferujące tego typu usługi do złagodzenia kryteriów kwalifikacji. Nie należy zapominać, że dojrzałość szwajcarskiego czy amerykańskiego private banking zbudowana jest na wieloletnich doświadczeniach oraz wychodzeniu poza granice krajów

z oferowanymi usługami. Największą barierą rozwoju prywatnej bankowości dla najbogatszych w Polsce pozostaje nadal bariera dochodowa, ponieważ istnieje pewien poziom majątku oraz dochodu, poniżej którego koszty indywidualnego podejścia do klienta przewyższają potencjalne korzyści, które mogą z niego wynikać. Pozytywnie na private banking w Polsce pozwala jednak patrzeć fakt, że rozwija się on błyskawicznie, na miarę wzrostu liczby osób o ponadprzeciętnych dochodach.

BIBLIOGRAFIA:

Chudzyńska-Stępień N., 2011, Fundacja i trust, czyli nowy testament, <http://www.forbes.pl/artykuly/sekcje/private-banking/fundacja-i-trust--czyli-nowy-testament,20667,4> [dostęp: 14.03.2016].

GSW, 2009, Jak skutecznie zabezpieczyć tudzież przekazać majątek następcom prawnym przy minimalnym obciążeniu podatkowym?, <http://gsw.com.pl/publikacje/podatki/jak-skutecznie-zabezpieczyc-tudziez-przekazac-nastepcom-prawnym-przy-minimalnym-obciazeniu-podatkowym> [dostęp: 14.03.2016].

Krzywański T., Leszczyńska-Mikulska A., 2016, Fundacja prywatna – korzystny sposób na zarządzanie majątkiem, <http://portal.firmyrodzinne.eu/relacje/fundacja-prywatna-korzystny-sposob-na-zarzadzanie-majatkem> [dostęp: 14.03.2016].

Nogacki R., 2009, Wykorzystanie fundacji prawa polskiego do zarządzania majątkiem osób fizycznych, <http://www.bankier.pl/wiadomosc/Wykorzystanie-fundacji-prawa-polskiego-do-zarzadzania-majatkem-osob-fizycznych-2019665.html> [dostęp: 14.03.2016].

Nowakowski C., 2015, Fundacja do optymalizowania pomocy czy podatków?, <http://www.forbes.pl/po-co-zaklada-sie-fundacje,artykuly,190495,1,1.html> [dostęp: 14.03.2016].

Pieniądze i prawo, 2012, Na jakich zasadach działa rachunek powierniczy?, <http://pieniadzeiprawo.pl/na-jakich-zasadach-dziala-rachunek-powierniczy/> [dostęp: 14.03.2016].

Ustawa z dnia 6 kwietnia 1984 r. o fundacjach, Dz.U. nr 21, poz. 97.

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. - Kodeks cywilny, Dz.U. nr 16, poz. 93.

Innowacje płatnicze w polskiej bankowości

Jeszcze kilka lat temu Polska zajmowała jedno z ostatnich miejsc w Unii Europejskiej pod względem korzystania z usług bankowych. Niechętnie korzystano z kart płatniczych, a wielu mieszkańców naszego kraju nie odczuwało potrzeby posiadania konta. Obecnie jednak to polski system bankowy otrzymuje wiele wyróżnień w dziedzinie innowacyjności. Jak Polska z brzydkiego kaczątka przerodziła się w szkolnego prymusa bankowości?



Autor:

WOJCIECH KOŚCIELAK
wojciech.koscielak@gmail.com
Wydział Ekonomii
kierunek Finanse i Rachunkowość
II rok, I stopień
SKN Pecunia Moderna,
Stowarzyszenie Cognitis

Opiekun naukowy artykułu:

dr Grzegorz Kotliński

Według statystyk Narodowego Banku Polskiego, w 2014 r. pod względem liczby otwartych rachunków bankowych na jednego mieszkańca (rozliczeniowych i oszczędnościowych a'vista) Polska zajmowała 15 miejsce wśród 22 krajów Unii Europejskiej, a tylko 78% osób powyżej 15 roku życia posiadało konto. Porównując liczbę wydanych kart płatniczych (debetowych, kredytowych i przedpłaconych) na jedną osobę kraj nad Wisłą ułożył się na 26 pozycji w całej Unii Europejskiej. Sytuacja nie wyglądała lepiej w przypadku liczby bankomatów (19. miejsce pośród 28 państw UE) czy liczby terminali akceptujących elektroniczne instrumenty płatnicze (24 lokata) [Narodowy Bank Polski 2015a]. Wykonana w latach 2011-2012 analiza zwyczajów płatniczych Polaków wykazała niskie zainteresowanie transakcjami bezgotówkowymi. Karty płatnicze najczęściej używane były na stacjach benzynowych (47% ogółu płatności), a unikano ich wykorzystywania podczas drobnych zakupów w supermarketach (34%) i małych sklepach spożywczych, kioskach

czy na bazarach (tylko 5%) [Kotliński 2013]. Przyznać trzeba, że w Europie Środkowej Polska wiodła prym w jednej kwestii: w korzystaniu z usług bankowości internetowej. Powołując się na raport międzynarodowej firmy doradczej Deloitte, bazujący na danych z lat 2008-2011, nasz kraj przodował w korzystaniu z bankowości internetowej. Aż 48% Polaków korzystało z usług bankowych, wykorzystując internet jako podstawowy kanał komunikacji. To wysoki wynik, szczególnie w zestawieniu z danymi charakteryzującymi inne państwa naszego regionu: w Czechach 42% klientów banków używało sieci jako głównego kanału kontaktu z bankiem, na Węgrzech zaś jedynie 7%. Chętnych do korzystania z usług bankowych zarówno przez tradycyjne oddziały, jak i portale internetowe w Polsce było 62%, w Czechach 65%, a na Węgrzech 23% [Deloitte 2012]. Przytoczone wielkości wskazywały na wysoki potencjał polskiej bankowości w rozwijaniu nowoczesnych form świadczenia usług.

INTERCHANGE

Bez wątpienia czynnikiem, który utrudniał rozwój płatności kartowych w Polsce były opłaty interchange. Jest to prowizja pobierana od kwoty transakcji przez wystawcę karty, a płacona przez punkt handlowy. Polski rynek zdominowany jest przez dwóch wystawców: wszystkim znanych Visę i Mastercard. Prymat rynkowy obu tych firm wiązał się z możliwością dowolnego ukształtowania wysokości opłat. W 2011 roku w porównaniu z państwami Europy Zachodniej stawki dla klientów indywidualnych w Polsce były kilkukrotnie większe (patrz tabela 1).

Z tego powodu wielu właścicieli punktów handlowych nie było zainteresowanych zakupem terminali i wprowadzaniem możliwości płatności kartą. Tak postępowały nie tylko małe sklepy czy punkty usługowe, ale nawet największa sieć handlowa w Polsce, czyli Biedronka, która nie decydowała się na niesprawiedliwe dzielenie się marżą handlową z wystawcami kart kredytowych i debetowych.

Czynnikiem zniechęcającym do korzystania z kart płatniczych po stronie konsumentów był z kolei stosunkowo długi czas trwania transakcji. Według pomiarów wykonanych przez M. Polaś i in. [2013] wynika, że czas płatności kartą z użyciem tradycyjnego zabezpieczenia transakcji

w formie złożenia podpisu na wydruku lub użycia kodu PIN zajmuje 56,3-59,1 sekund.

Płacenie gotówką trwa przeciętnie 39,6 sekund. Tak duża różnica powodowała postrzeganie płatności bezgotówkowych jako czasochłonnych, a przez to niewygodnych.

Odpowiedzią na stosunkowo długi czas przeprowadzenia transakcji było wprowadzenie nowego standardu: kart zbliżeniowych. W tym rozwiązaniu nie ma konieczności potwierdzania płatności podpisem posiadacza lub podawaniem kodu PIN przy transakcjach do kwoty 50 złotych. Dzięki tej innowacji, przeciętny czas transakcji kartą spadł do 40,2 sekundy, a karty płatnicze mogły nawiązać konkurencję z gotówką w dziedzinie czasu trwania płatności. Warto dodać, że banki chętnie dołączały klientom do rachunków właśnie karty zbliżeniowe. Dzięki temu to rozwiązanie szybko stało się w Polsce standardem.

Ważną barierą pozostały jednak nadal wysokie opłaty interchange. Należy zauważyć, że rynek próbował znaleźć alternatywę: w odpowiedzi na wysokie opłaty nakładane na płatności kartowe powstały różne konkurencyjne systemy. Zbiegło się to z rewolucją w telefonii komórkowej spowodowanej wejściem na rynek smartfonów.

Tabela 1. Opłaty interchange w wybranych krajach Unii Europejskiej w 2011 r.

PAŃSTWO	KARTA DEBETOWA VISA	KARTA DEBETOWA MASTERCARD
Polska	1,60%	1,64%
Szwecja	0,21%	0,36%
Wielka Brytania	0,37%	0,37%
Grecja	1,05%	0,75%
Czechy	1,00%	1,10%
Węgry	0,21%	1,16%

Źródło: Narodowy Bank Polski 2012.

Pracownicy banków dostrzegli w nich możliwość zbudowania alternatywnych metod płatności bezgotówkowych. Zaproponowano kilka możliwości.

Pierwsza z nich została oparta na module NFC montowanym w smartfonach. Pozwala on na przesyłanie danych na krótkich dystansach (20 cm), dzięki czemu możemy wykorzystywać telefon podobnie jak kartę zbliżeniową. Usługa była oferowana w Polsce przez Orange i T-mobile. Pierwszy telekom oparł swój system o moduł karty przedpłaconej Mastercard Paypass, więc w tym wypadku nie można pisać o całkowitym zerwaniu z dyktatem wystawców kart. Jednak T-mobile oferował system niezależny, który podczas transakcji pobierał odpowiednią sumę z tradycyjnej karty płatniczej lub konta bankowego.

Ciekawostką jest system MASSPAY, opracowany przez polską spółkę o tej samej nazwie, już w 2010 roku. Nie wymaga on ani smartfona, ani nawet dostępu do Internetu, wystarczy tylko tradycyjny telefon. Każdy sklep otrzymuje specjalny numer umieszczony przy kasie, na który mogą dzwonić klienci. Następnie przekazywano im informację o właśnie przeprowadzanej transakcji widoczną na ekranie telefonu, aby potwierdzić ją kodem PIN [Masspay 2016].

W 2013 roku polski parlament uchwalił ustawę określającą maksymalne stawki opłat interchange. Zgodnie z ustawą z 1 lipca 2014 roku, wystawcy kart zostali zobowiązani do jej obniżenia z około 1,6% do 0,5%, co zachęciło sprzedawców do przyjmowania płatności kartowych. Stworzenie takiej możliwości przez sieć Biedronka „zatrzęsło” nawet statystykami Narodowego Banku Polskiego dotyczącymi płatności bezgotówkowych: udział transakcji bezgotówkowych w transakcjach przy użyciu kart w ogóle wzrósł między drugim kwartałem 2014 r. a drugim kwartałem 2015 r. z 68% do 76% [Boczoń 2015]. Trzeba dodać, że od 29 stycznia 2015 r. ustawa określiła maksymalne opłaty interchange na jeszcze niższych poziomach: 0,2% dla kart debetowych i 0,3% dla kart kredytowych.

INNOWACJE POLSKIEJ BANKOWOŚCI

Wspomniane wcześniej alternatywne systemy płatności nie były jedynymi nowościami jakimi mogły pochwalić się banki w Polsce. I tak w 2013 r. Getin Bank wprowadził na rynek kartę debetową z wyświetlaczem ukazującym bieżące saldo na rachunku. Karta została wyróżniona w trakcie międzynarodowego festiwalu reklamy Cannes Lions. Mimo że rozwiązanie nie przyjęło się na rynku, świadczy o kreatywności rodzimych bankowców i ich otwarciu na innowacje [GetinBank 2013].

W uważanym za najbardziej prestiżowy konkursie BAI-Infosys Finacle Global Banking Innovation Awards Idea Bank zdobył najwyższą nagrodę w kategorii „innowacje w płatnościach” za wpłatomaty mobilne „zamawiane” za pomocą aplikacji smartfonowej [Idea Bank 2015]. Idea Bank to instytucja świadcząca usługi bankowości internetowej klientom korporacyjnym: głównie małym i średnim przedsiębiorcom. Mobilny wpłatomat, rozwiązanie bardzo wygodne szczególnie dla prowadzących sklepy, to nie jedyny wynalazek jaki



zaproponowano klientom. Idea Bank jako pierwszy na świecie zaoferował firmom możliwość połączenia konta internetowego z systemem księgowym. Dzięki temu firmy mają swoje finanse w jednym miejscu, dostępnym zawsze przez internet lub telefon. Również to rozwiązanie przyniosło Idea Bankowi duży rozgłos.

Wielkim uznaniem na świecie cieszy się jednak przede wszystkim mBank, pierwszy bank internetowy w Polsce. Na konkursie Distribution & Marketing Innovation in Retail Financial Services organizowanym przez instytucję EFMA w 2013 r. został uznany za najlepszy bank online i mobilny, zaś w 2014 zdobył nagrody za kredyt w aplikacji mobilnej, uruchamiany w 30 sekund oraz za program mOkazje, nagradzający klientów zgodnie z ich zakupowymi preferencjami [mBank 2014]. Mimo że mBank jest znacznie młodszy od największych banków w Polsce (powstał w 2000 r., a PKO BP SA, BZ WBK SA, Millenium Bank SA, ING Bank Śląski SA, Pekao SA czy Citi Handlowy SA mają znacznie dłuższą historię), to według danych na II kwartał 2015 roku jest czwartym bankiem w Polsce pod względem wielkości aktywów [prnews.pl 2015]. To jednoznaczny dowód wielkiej otwartości Polaków na usługi bankowości internetowej.

Również największa instytucja finansowa w Polsce – PKO BP SA, nie pozostaje w cieniu innowacyjnej konkurencji. W 2013 r. bank ten uruchomił aplikację mobilną IKO umożliwiającą dokonywanie płatności za zakupy w sklepach czy przez Internet, dokonywanie przelewów na numer telefonu oraz wypłacanie pieniędzy z bankomatu bez użycia karty płatniczej. Co ciekawe PKO BP SA udostępnił aplikację także klientom innych banków: wystarczyło przełączyć do elektronicznej portmonetki IKO środki z rachunku w innej instytucji, aby móc korzystać z oferowanych przez PKO BP SA funkcji.

Także w 2013 r. na co dzień konkurujące ze sobą instytucje: PKO BP SA, Alior Bank SA, ING Bank Śląski SA, mBank SA, Millenium Bank SA i BZ WBK SA, założyły wspólne przedsięwzięcie zmierzające do opracowania nowego autor-

skiego systemu płatności. Bazą rozwiązania stała się aplikacja IKO, opisywana w poprzednim akapicie, jednak wzbogacono ją o możliwość przyłączania kolejnych instytucji finansowych. W projekcie udział wzięła także Krajowa Izba Rozliczeniowa SA, która zapewniła konieczną infrastrukturę i obsługę teleinformatyczną projektu. System, nazwany BLIK, rozpoczął pracę 9 lutego 2015 r. Według danych NBP, na koniec września pobranych zostało milion aplikacji mobilnych BLIK, a w trzecim kwartale 2015 roku system ten był dostępny w ponad 130 tysiącach terminali POS (z około 440 tys. terminali w ogóle). Klienci używają BLIKA przede wszystkim do wypłaty gotówki w bankomatach. Statystyki wskazują, że czynności te stanowią 86,2% ogółu transakcji realizowanych za pośrednictwem tego innowacyjnego systemu [Narodowy Bank Polski 2015].

PODSUMOWANIE

Podsumowując, Polska poszła zupełnie inną drogą w rozwoju bankowości niż państwa Europy Zachodniej czy Stany Zjednoczone, gdzie w obrocie bezgotówkowym wciąż silną pozycję posiadają чеки. Zresztą w Ameryce Północnej standardem wciąż są przestarzałe karty z paskiem magnetycznym, a wystawcy kart dopiero od kilku miesięcy rozpoczęli ich wymianę na karty z chipem. Co ciekawe, państwem, z którym Polska rywalizuje bezwiednie w innowacjach w sektorze bankowym, jest Turcja. Zarówno nad Wisłą, jak i nad Bosforem, instytucje finansowe podczas pogoni za krajami wysokorozwiniętymi nie wzorowały się na rozwiązaniach państw zachodnich, ale poszły w kierunku samodzielnego wdrażania innowacji. Łącząc to z dobrą kondycją finansową, polskie banki mają szansę na wytyczanie nowych kierunków w podejściu do obsługi klienta i kształtowania produktów bankowych oferowanym konsumentom i przedsiębiorcom. Bankowość internetowa i mobilna pozwala przejść ze świadczenia usług przez pracowników oddziałów na samodzielną obsługę transakcji przez klientów przy użyciu zbudowanej w tym celu infrastruktury informatycznej.

BIBLIOGRAFIA:

Boczoń W., 2015, „Efekt Biedronki” widoczny w statystykach NBP, <http://www.bankier.pl/wiadomosc/Efekt-Biedronki-widoczny-w-statystykach-NBP-7280893.html> [dostęp 27.02.2016 r.].

Deloitte, 2012, The Banking Sector in Central Europe Performance Overview, Deloitte Center for Financial Services in Central Europe, ss. 38, 49, 58.

GetinBank, 2013, Karta Display Getin Banku wśród największych innowacji na świecie, <https://www.getinbank.pl/biuro-prasowe/2013/karta-display-getin-banku-wsrod-najwiekszych-innowacji-na-swiecie> [dostęp 27.02.2016 r.].

Idea Bank, 2015, Mobilne Wpłatomaty największą innowacją w płatnościach w konkursie BAI-Infosys Finacle Global Banking Innovation Awards, <https://www.ideabank.pl/mobilne-wpłatomaty-najwieksza-innowacja-w-platnoscach-w-konkursie-bai-infosys-finacle-global-banking-innovation-awards> [dostęp 27.02.2016 r.].

Masspay, 2016, Jak płacić, www.masspay.pl/plac_telefonem.htm [dostęp 27.02.2016 r.].

mBank, 2014, mBank obsypany nagrodami w globalnym konkursie EFMA, <https://www.mbank.pl/informacje-dla-klienta/post,5891,mbank-obsypany-nagrodami-w-globalnym-konkursie-efma.html> [dostęp 27.02.2016 r.].

Narodowy Bank Polski, 2012, Analiza funkcjonowania opłaty interchange w transakcjach bezgotówkowych na rynku polskim, Warszawa, ss. 52-57.

Narodowy Bank Polski, 2015, Informacja o rozliczeniach pieniężnych i rozrachunkach międzybankowych w III kwartale 2015 r., Warszawa, ss. 30-33.

Narodowy Bank Polski, 2015a, Porównanie wybranych elementów polskiego systemu płatniczego z systemami innych krajów Unii Europejskiej za 2014 rok, Warszawa, ss. 6-19.

Koźliński T., 2013, Zwyczaje płatnicze Polaków według dzieńników płatności, w: red. H. Żukowska, M. Żukowski, Obrót bezgotówkowy w Polsce, wydawnictwo KUL, Lublin, s. 423.

Polasik M., Górka J., Wilczewski G., Kunkowski J., Przenajkowski K., Tetkowska N., 2013, Time Efficiency of Point-Of-Sale Payment Methods: Empirical Results for Cash, Cards, and Mobile Payments, Lecture Notes in Business Information Processing, Volume 141, Springer-Verlag Berlin Heidelberg, pp 306-320, w: Polasik M., 2013, Innowacje płatnicze stosowane w fizycznych punktach sprzedaży – szansa dla obrotu bezgotówkowego w Polsce, w: red. H. Żukowska, M. Żukowski, Obrót bezgotówkowy w Polsce, wydawnictwo KUL, Lublin, s. 86.

prnews.pl, 2015, Raport PRNews.pl: Aktywa banków - II kw. 2015 r., <http://prnews.pl/raporty/raport-prnewspl-aktywa-bankow-ii-kw-2015-r-3403240.html> [dostęp 27.02.2016 r.].

Rozwój start-upów i źródła ich finansowania

Innowacyjne pomysły są bardzo cenione we współczesnym świecie. Coraz więcej debiutujących przedsiębiorstw tytułuje się mianem start-upu. Tego typu forma działalności gospodarczej oferuje szerokie możliwości pozyskania funduszy, które z punktu widzenia przedsiębiorcy umożliwiają wdrożenie innowacyjnego projektu.



Autor:

MARIA ANDRZEJEWSKA
maria.andrzejewska5@gmail.com
Wydział Ekonomii
kierunek Finanse i Rachunkowość
III rok, I stopień
PBDA Consulting



Autor:

DAWID PABICH
dawpab@onet.pl
Wydział Ekonomii
kierunek Finanse i Rachunkowość
III rok, I stopień
PBDA Consulting

Opiekun naukowy artykułu:

dr Elżbieta Gruszczyńska-Broźbar

ISTOTA I GENEZA START-UPÓW

Od kilkunastu lat w świecie funkcjonuje pojęcie „start-up”. Słowo to wywodzi się z języka angielskiego i nie ma swojego odnośnika w języku polskim. Mianem tym mogą tytułować się przedsiębiorstwa będące we wczesnym etapie rozwoju. Start-upy - w odróżnieniu od typowych przedsiębiorstw, które wchodzi na rynek - różnią się tym, że nie posiadają stałego i długotrwałego modelu biznesowego. Model ten wyznacza kanały pozyskiwania kapitałów pieniężnych i określa sposoby rozwiązywania problemów konsumentów [Łuczak 2014].

Rozpatrywane podmioty charakteryzują się trzema cechami. Po pierwsze są przedsiębiorstwami, które starają się znaleźć optymalny model biznesowy. Znamienne jest, że znajdują się one we wczesnym etapie rozwoju oraz posiadają znaczący potencjał wzrostowy. Ostatnia cecha wskazuje na duże ryzyko niepowodzenia

przedsięwzięcia. Pomysłodawca, jak również inwestorzy muszą liczyć się z faktem, że koncepcja może okazać się nieopłacalna w dalszej fazie realizacji.

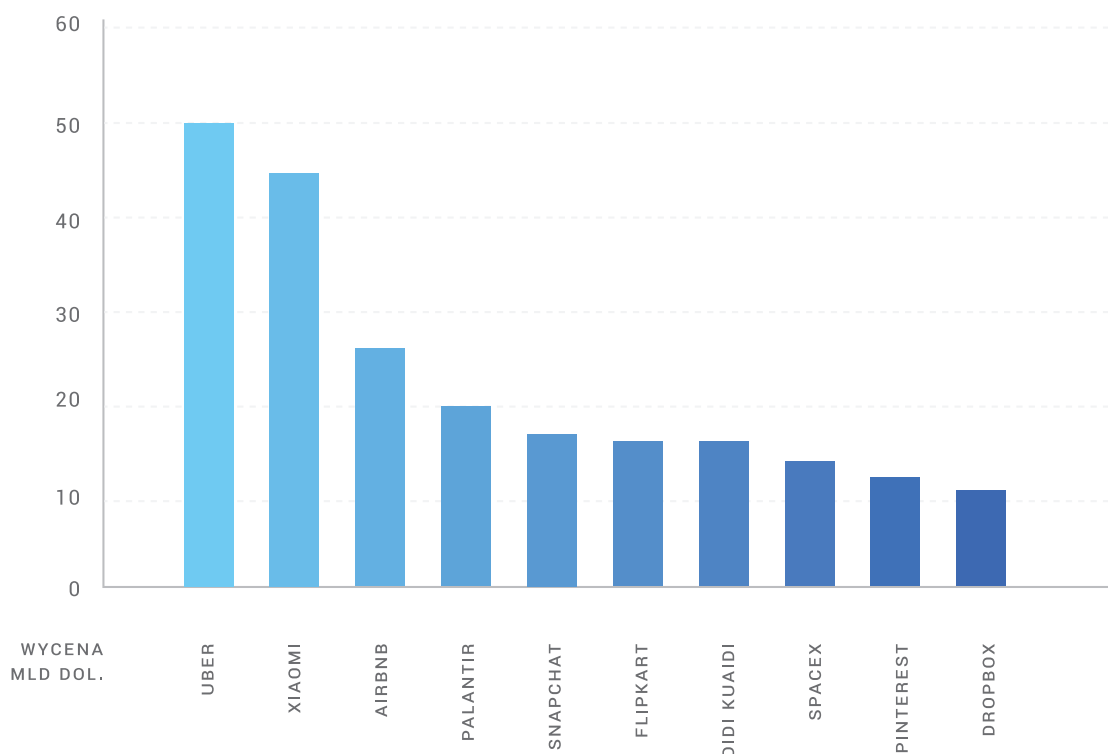
Sektorem, gdzie najczęściej rozwijają się start-upy są branże informatyczne i nowe technologie. To właśnie w tych gałęziach przemysłu rodzi się najwięcej innowacyjnych pomysłów, które już na samym początku działania firm skłaniają je do odpowiedniego modelu funkcjonowania w celu osiągnięcia kolejnych etapów rozwoju. Z upływem czasu wskazane przedsiębiorstwa znajdują rozwiązania umożliwiające pozyskanie strumienia przychodów.

ŚWIATOWY ROZWÓJ START-UPÓW

Trudno sobie wyobrazić, że współcześni „giganci” rynku np. Facebook, Google czy Uber też należeli w przeszłości do tzw. start-upów. Wzmiankowane korporacje jeszcze kilka lat temu były



STARTUP



Rysunek 1. Najwyżej wyceniane start-upy na świecie w 2015 roku

Źródło: Opracowanie własne na podstawie [Brandt, statista.com 2015].

tylko małymi, nierozpoznawalnymi spółkami. Dzięki zaangażowaniu i pasji ich twórców miały szansę wejścia na rynek. Wykorzystały „moment” i obecnie dyskontują swoją popularność, co wyraża się między innymi ich wyceną sięgającą miliardów dolarów. Większość z tych najbardziej opłacalnych i dochodowych firm należy do tzw. „grupy jednorożców”. Jak wiadomo, jednorożce to mityczne stworzenia, którym nadawano boską symbolikę. Obecnie tym terminem określane są wysoko wyceniane prywatne przedsiębiorstwa. Najczęściej są to już rozwinięte start-upy o wyznaczonym modelu biznesowym, opartym na innowacyjnych produktach. Obsługują one stale wzrastającą liczbę klientów, dlatego często nadaje im się miano „scale-up”. Do „jednorożców” zalicza się – oprócz wymienionych już firm – np. Snapchat (aplikacja służąca do wysyłania zdjęć/filmów, dostępnych tylko przez krótki czas) czy Airbnb (portal, dzięki któremu można łatwo wynająć pokój/mieszkanie od prywatnych osób). Rysunek 1 przedstawia najwyżej wyceniane start-upy na świecie.

W 2015 roku najbardziej dochodowym start-upem okazał się Uber, którego wycena ukształtowała się w okolicach 50 mld dolarów. Do równie dobrze prosperujących firm można zaliczyć Snapchat, Pinterest, czy Dropbox.

FORMY FINANSOWANIA INNOWACYJNYCH PRZEDSIĘWZIĘĆ

Zanim pojawi się dochód muszą zostać sfinansowane nakłady. Praktyka i literatura przedmiotu wskazują wiele sposobów finansowania innowacyjnych przedsięwzięć. Przedsiębiorca, który decyduje się na założenie startupu, musi się liczyć z koniecznością zdobycia środków, które pozwolą mu na jego rozwój i dalsze działanie. Pierwszym elementem jest oszacowanie wymaganych funduszy, okresu ich pozyskiwania i uruchamiania.

Istnieje wiele możliwości finansowania start-upów. Każda z nich ma swoje wady i zalety. Najbezpieczniejszym i najprostszym sposobem jest finansowanie własne w postaci prywatnych zasobów. Można wykorzystać zgromadzone

oszczędności lub środki pożyczone od rodziny/przyjaciół, unikając procedur związanych z pozyskaniem kapitałów obcych. Problemem jest jednak fakt, że przedsiębiorca wchodzący na rynek ma pomysł, a nie ma pieniędzy. W zaistniałej sytuacji mogą mu pomóc tzw. aniołowie biznesu. Anioł biznesu to najczęściej przedsiębiorca, który jest chętny do zainwestowania swoich prywatnych pieniędzy w nowopowstały projekt. Ważne jest odpowiednie przekonanie takiego podmiotu o wysokim potencjale przedsięwzięcia, które może generować w przyszłości wysokie zyski. Aniołowie biznesu często sami potrzebowali wsparcia w początkowej fazie rozwoju. Rozumieją więc zaistniałą sytuację i oprócz środków finansowych mogą służyć zdobytą wiedzą i pomocą w podejmowaniu decyzji. Potrafią monitorować proces startu przedsięwzięcia, a także umożliwiają kontakt ze specjalistami. Trzeba liczyć się z faktem, że znalezienie takiego inwestora nie jest łatwe i często młody przedsiębiorca musi szukać innego źródła inwestowania. Stąd istotne jest spełnienie poszczególnych wymogów formalnych i dokładne przygotowanie się do całego procesu wdrożeniowego. Na samym początku nowopowstały pomysł przesyłany jest do sieci aniołów biznesu, która zajmuje się analizą i wstępną selekcją. Wybrane projekty, czyli takie, które mają szansę odnieść sukces, są wnikliwie badane przez oszacowanie potrzebnego kapitału oraz określenie ryzyka realizacji. Często zainteresowany spotyka się z przedstawicielami sieci, aby odpowiedzieć na stawiane mu pytania, także te, dotyczące innowacyjności pomysłu. Celem takiej procedury jest dokładne zaznajomienie się i wybranie tylko tych projektów, które mają szansę wykreować novum. Następnie przedsiębiorcy oferujący najciekawsze pomysły muszą zmierzyć się z inwestorem „twarzą w twarz” i nakłonić go do podjęcia współpracy. Proces ten jest trudny i czasochłonny, a anioł biznesu często ma wygórowane wymagania dotyczące np. udziału w zysku, przewyższającego możliwości przedsiębiorcy. Zaletą tej formy finansowania jest jednak możliwość skorzystania zarówno z wiedzy merytorycznej jak i wsparcia finansowego doświadczonych podmiotów już na samym początku działalności [Orłowski 2013].

Ciekawym pomysłem wydaje się sfinansowanie pomysłu dzięki użyciu Internetu poprzez tzw. crowdfunding. Proces ten polega na przygotowaniu projektu i umieszczeniu go na specjalnej platformie np. polakpotrafi.pl, wspieram.to, czy wspieramkulture.pl. Idea ta jest stosunkowo młoda, ale cieszy się dużym zainteresowaniem zarówno po stronie przedsiębiorców, jak i inwestorów. Koncepcja pozyskania kapitałów polega na dokładnym zaprezentowaniu własnego pomysłu, tj. opisanie go, określeniu celu, oszacowaniu kosztów i co najważniejsze dobrej promocji. Następnie wszyscy chętni, zainteresowani przedstawioną koncepcją, mogą wesprzeć ją przez wpłacanie dowolnych funduszy. W rozwiązaniu tym istotne wydają się dobre chęci i możliwości, które powinny być wsparte zachętą np. przez różnego typu wynagrodzenia [Dziuba 2012]. Zaletą crowdfundingu jest to, że w szybki sposób można zdobyć potrzebne środki i zmniejszyć formalności urzędowe. Problem pojawia się jednak wtedy, gdy po umieszczeniu pomysłu na wybranej platformie znajdzie się ktoś inny, kto go „przechwyci” i wykorzysta dla własnych korzyści. Z tego punktu widzenia bezpieczniejszą opcją jest zaciągnięcie kredytu. Po dokładnym przeanalizowaniu historii przepływów finansowych i ustaleniu zdolności kredytowej, następuje ustalenie warunków zadłużenia. Po podpisaniu umowy kredytowej ma miejsce przelew kredytu na rachunek przedsiębiorcy. Wadą tego sposobu jest wymagane zabezpieczenie najczęściej w postaci hipoteki oraz wysokie koszty, które często przewyższają możliwości młodego biznesmena.

Kolejnym sposobem, który daje możliwość wejścia na rynek start-upom jest tzw. venture capital. Polega on na zainwestowaniu w przedsiębiorstwa, które bez odpowiedniego wsparcia nie będą w stanie zaistnieć na rynku przez np. wykupienie udziałów czy akcji. Najważniejszym celem przedsiębiorcy jest uzyskanie wysokiego zysku, dlatego niezbędna jest dokładna i szczegółowa analiza pomysłu. Konieczne jest przygotowanie i przedstawienie (podobnie jak w crowdfundingu) zalet projektu i zapewnienie inwestora o unikalności inicjatywy [Senecki 2015]. Cechą charakterystyczną funduszy venture capital jest

występowanie wysokiego ryzyka spowodowanego np. brakiem popytu czy doświadczenia młodego przedsiębiorcy, dlatego duża liczba przedkłada-nych koncepcji jest pozbawiona tej możliwości finansowania. Szczególnie ważna jest dokładna analiza przedsięwzięcia pozwalająca wybrać pomysły naznaczone wysokim prawdopodobieństwem osiągnięcia sukcesu i w konsekwencji zysku, w którym partycypować będą inwestorzy [Tamowicz 2014].

DOLINA KRZEMOWA I IZRAEL RAJEM DLA START-UPÓW

Szczególny rozwój startupów nastąpił w Dolinie Krzemowej, na której terenie swoje siedziby zlokalizował Facebook, Google czy Intel. Sąsiedztwo uniwersytetów i centrów badawczych przyczynia się do stałego rozwoju regionu i zachęca przyszłych przedsiębiorców do inwestowania kapitału.

Znaczące miejsce na mapie świata - w zakresie inicjowania opisywanych przedsięwzięć - zajmuje Izrael. Prorozwojowe zadania spełnia w tym przypadku państwo, które ponosi wysokie koszty badawcze. W tym kraju na badania i rozwój wydaje się średnio 4,5% PKB, zaś w Polsce wydatki te wynoszą 0,9% PKB [Stodolak 2013]. Państwo wspiera finansowo przedsiębiorstwa w początkowej fazie rozwoju, a co istotne rozpościera nad nimi tarczę ochronną w przypadku zaistnienia strat, bowiem uregulowanie zobowiązań zostaje przesunięte na czas osiągania przez spółkę zysków. Korzystne warunki rozwoju i pracy przyciągają wykształconych, kreatywnych specjalistów z całego świata.

Izrael może poszczycić się także dużą dostępnością funduszy venture capital, ochroną przedsiębiorców, czy przechwytywaniem nowych technologii. Źródeł takiego postępowania i zdarzeń należy upatrywać w latach 60-tych ubiegłego stulecia, kiedy państwo było zmuszone do ulepszenia swojego przemysłu zbrojeniowego i wzmocnienia pozycji względem innych krajów arabskich. Po przeprowadzeniu licznych badań i osiągnięciu pierwszych sukcesów, Amerykanie dostrzegli występujący na tym terenie potencjał i zdecydowali się zainwestować

w przemysł wysokiej technologii. Dodatkowy atut wspierający innowacyjność stanowił kapitał ludzki. Wykształceni emigranci z łatwością znajdowali pracę w sektorach lotniczych, komputerowych czy elektronicznych przy niższych kosztach pracy w porównaniu np. do USA [Theglobeandmail.com 2016].

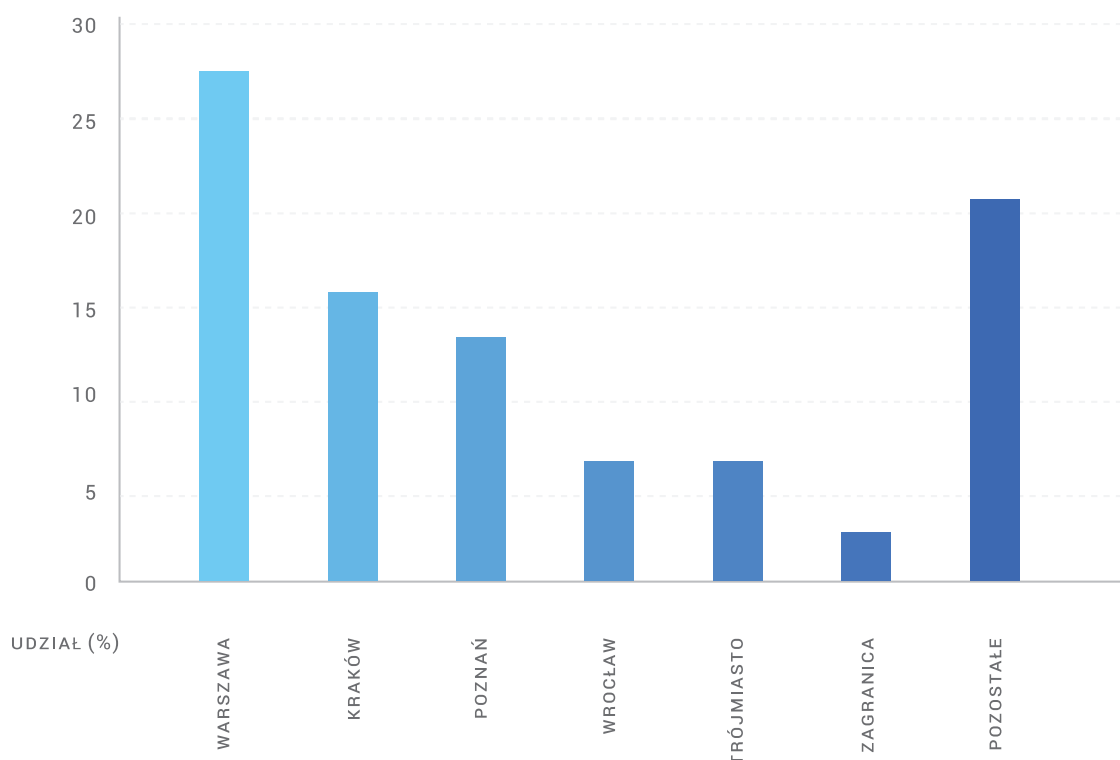
Należy zauważyć, że także obligatoryjna służba wojskowa w Izraelu sprzyja zatrudnianiu wykwalifikowanych pracowników. Liczne szkolenia kadr stanowią fundament doświadczenia oraz wiedzy dotyczącej przywództwa, czy też rozwiązywania problemów w relacjach biznesowych. Walory te zostają wykorzystane po zakończeniu służby wojskowej, kiedy część specjalistów podejmuje pracę w opisywanych w artykule firmach. Wartość dodaną stanowi także izraelski system edukacji, który kładzie duży nacisk na przystosowanie nastolatków do podjęcia w przyszłości prywatnej działalności.

Problemem przyszłego rozwoju innowacyjnych przedsiębiorstw w Izraelu może okazać się zmiana mentalności części obywateli. Wielu z nich rezygnuje z dotychczasowego modelu kształtowania kariery, podporządkowując przyszłość rodzinie i wierze. Występujący trend niepokoju inwestorów i stawia przyszły postęp pod znakiem zapytania.

ROZWÓJ START-UPÓW W POLSCE

Polska jest jednym z krajów europejskich, gdzie start-upy rozwijają się bardzo prężnie. Badania empiryczne wskazują, że w kraju działa około 2,4 tys. start-upów [Polskie start-upy. Raport 2015]. Funkcjonują one najczęściej w dużych miastach. Należy wiązać to z faktem dostępu w tych miejscach do wielu kreatywnych udogodnień (centra badawcze, reprezentatywna zbiorowość, na której można przetestować pionierski start produktu, dostęp kadr).

Interpretacja wyników rysunku 2 pozwala stwierdzić, że start-upy najprężniej rozwijają się w stolicy (prawie 30% całości sektora). Równie dobrym miejscem działania start-upów jest Kraków i Poznań, a tylko nieznaczna ich część zlokalizowana jest za granicą.



Rysunek 2. Lokalizacja polskich start-upów w 2015 roku

Źródło: Opracowanie własne na podstawie [Polskie start-upy. Raport 2015].

W dużych aglomeracjach miejskich przedsiębiorstwa mają większą szansę na znalezienie kapitałów pieniężnych, które z punktu widzenia przedsiębiorcy są kluczowe w pierwszej fazie rozwoju firmy. Zdecydowana większość start-upów w Polsce preferuje finansowanie kapitałami własnym, a w dalszej kolejności środkami płatniczymi pożyczonymi od inwestorów. Struktura kapitałów obcych jest różnorodna, przy czym dominują fundusze venture capital oraz aniołowie biznesu [Polskie start-upy. Raport 2015].

Przedsiębiorca chcąc wcielić swój pomysł w życie może także skorzystać z pomocy inkubatorów przedsiębiorczości. Pomagają one przejść przez formalności wstępnego etapu w możliwie jak najkrótszym czasie oraz zapewniają wsparcie merytoryczne. Opcja ta jest korzystna dla pomysłodawców, ponieważ inkubatory są w stanie sprawdzić, czy zrodzona idea jest rozwojowa i będzie z dużym prawdopodobieństwem dochodowa.

Rozważając założenie własnego start-upu trzeba wziąć pod uwagę czynniki, które utrudniają ich rozwój w kraju. Najistotniejszym problemem jest, jak się wydaje, słabo rozwijająca się baza technologiczna. Równie istotną przeszkodę stanowi zdobycie funduszy na start. Stąd dużą wagę przypisuje się projektowi, który przedsiębiorca zamierza wcielić w życie. Powinien on być przemyślany i rzetelnie uargumentowany. Kolejną barierą mogą stanowić wszelkie formalności założycielskie. W tej jednak kwestii - w razie problemów - młody przedsiębiorca może skorzystać z pomocy wykwalifikowanych firm. Należy jednak podkreślić, że mimo wspomnianych problemów, start-upy na polskim rynku rozwijają się w imponującym tempie i są cenione na zagranicznych rynkach. Jednym z przykładów może być firma Zmorph, która zajmuje się produkcją drukarek 3D. Dzięki innowacyjności polegającej na wprowadzeniu wymiennych głowic większość z wyprodukowanych przez przedsiębiorstwo urządzeń sprzedawana jest za granicą i cieszy się nienaganną opinią [Jóźwik 2014]. Wśród dobrze

prosperujących startupów można wymienić także portal jakdojade.pl oraz cinkciarz.pl itd. Firm, które odniosły znaczący sukces można mnożyć.

PODSUMOWANIE

Przedstawione przykłady obrazują jeden z modeli rozwoju współczesnej przedsiębiorczości od pomysłu, który na samym początku nie ma skonkretyzowanego modelu biznesowego, aż po dobrze prosperujący biznes. Aby móc jednak rozwijać ideę potrzeba przeanalizować wszelkie możliwe formy finansowania. Należy sekundo- wać wszystkim podobnym poczynaniom, przyczyniającym się do wzrostu gospodarczego, który w dłuższym okresie może doprowadzić do rozwoju społeczno-ekonomicznego.

BIBLIOGRAFIA

Dziuba D. T., 2012, Rozwój systemów crowdfundingu – modele, oczekiwania i uwarunkowania, Problemy Zarządzania, Wydział Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Łuczak K., 2014, Rachunkowość innowacji na przykładzie przedsiębiorstw określanych mianem start-up, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego nr 830, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.

Platforma Wspieramy e-Biznes, Senecki, 2015, Jak sfinansować start-up? - Venture Capital, http://www.web.gov.pl/wiedza/587_4458.html [dostęp: 11.03.2016].

Portal Innowacji, 2012, Orłowski K., Anioły biznesu, Portal Innowacji, http://www.pi.gov.pl/Finanse/chapter_95012.asp [dostęp: 09.03.2016].

Start-up Poland, 2015, Polskie start-upy. Raport 2015, Warszawa.

Statista.com, M. Brandt, 2015, Uber Becomes the World's Most Valuable Startup, <https://www.statista.com/chart/1967/startups-valued-at-one-billion-or-more/> [dostęp: 11.03.2016].

Stodolak S., 2013, Izrael to jeden wielki start-up, Obserwator Finansowy, <http://www.obserwatorfinansowy.pl/forma/rotator/izrael-to-jeden-wielki-start-up/> [dostęp: 21.03.2016].

Tamowicz P., 2004, Venture capital – kapitał na start, Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, Gdańsk.

Theglobeandmail.com, 2016, What Israel's start-up scene can teach the world, <http://www.theglobeandmail.com/report-on-business/small-business/startups/what-israels-startup-scene-can-teach-the-world/article28329835/> [dostęp: 10.03.2016].

Dołącz do grona autorów Challenger'a, magazynu Młodych Ekonomistów!

„Challenger” powstał dzięki ambicji i pracy zespołu studentów Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Jeżeli jesteś studentem studiów I lub II stopnia, interesujesz się tematyką społeczno-ekonomiczną, masz wiedzę, którą chciałbyś się podzielić publikując swój pierwszy w karierze artykuł naukowy, zgłoś się do nas!

Aby zgłosić swój artykuł do kolejnego numeru Challenge'a wystarczy wysłać na adres kontakt@challenger.org.pl plik Word z następującymi informacjami:

- 1) Imię, nazwisko, rok, stopień studiów, wydział, kierunek;
- 2) Temat artykułu (to nie musi być ostateczny tytuł);
- 3) Krótkie streszczenie i uzasadnienie tematu (ok. 0,5 strony).

Termin zgłaszania propozycji: do 30 czerwca 2016.

Termin na przesłanie artykułu: do 15 października 2016.

Pamiętaj, że każdy artykuł powinien mieć opiekuna naukowego ze stopniem minimum doktora.

Co mierzy, a czego nie mierzy wskaźnik PKB?

**Autor:**

WALDEMAR SMULKOWSKI
smulkowskiwaldemar@gmail.com
Wydział Ekonomii
kierunek Finanse i Rachunkowość
II rok, I stopień

Opiekun naukowy artykułu:

dr hab. Adam Baszyński

Pojęcie PKB zostało wprowadzone do świata ekonomii w 1934 r. przez późniejszego noblistę Simona Kuznetsa [Nobelprize.org 2016]. Obecnie stanowi najpopularniejszy wskaźnik makroekonomiczny. Czy słusznie?

Produkt krajowy brutto jest wskaźnikiem makroekonomicznym informującym o sile gospodarki. Wykorzystywany jest zarówno w statystyce, jak i polityce gospodarczej czy społecznej. Informacje o PKB w mediach pojawiają się tak często, że ciężko byłoby znaleźć dorosłego człowieka, który by o nim nie słyszał. Jednak pojawia się problem. Czy wiemy, co tak naprawdę opisuje ten miernik? Czy pamiętamy o tym, czego nie uwzględnia? Myślę, że niestety nie – a warto wiedzieć, o czym tak często słyszymy. Dla ekonomistów wady tego podstarzałego już wskaźnika są oczywiste, jednak ludzie niezwiązani z ekonomią dosyć często nie mają o nich pojęcia. Zdarza się, że na podstawie informacji usłyszanych w mediach ludzie podejmują decyzje, których uzasadnienie brzmi następująco: „PKB rośnie, więc będzie dobrze”. Czy jednak na podstawie jednego wskaźnika powinniśmy podejmować decyzje rzutujące na naszą egzystencję? Czy jeden wskaźnik na pewno wystarczy? Czy stwierdzenie: wzrost PKB równa się wzrostowi dobrobytu jest prawdziwe? Co jest dobrobytem, a co nie? Zapraszam do przeanalizowania tych problemów.

PKB A DOBROBYT

Jest wiele aspektów obecnej gospodarki, które są pomijane w procesie liczenia PKB. Niektóre z nich są łatwiejsze do oszacowania, inne trochę bardziej czasochłonne, ale znajdują się i takie, których niemal nie można przedstawić za pomocą liczb (a nawet jeśli są prezentowane w takiej formie, to zazwyczaj widnieje dopisek „dane szacunkowe”).

Czym jednak jest PKB? Produkt krajowy brutto mierzy wielkość produkcji finalnej wytworzonej przez czynniki wytwórcze zlokalizowane na terytorium danego kraju niezależnie od tego, kto jest ich właścicielem w określonym okresie, przeważnie jednego roku [Bankier.pl 2016]. Drugim problematycznym sformułowaniem jest dobrobyt społeczny. Ogólnie rzecz ujmując dobrobyt to jakość życia. Ta z kolei oznacza: „stopień zaspokojenia potrzeb materialnych i niematerialnych — spełniania standardów lub realizacji wartości: biologicznych, psychologicznych, duchowych, społecznych i politycznych, kulturalnych, ekonomicznych

Tabela 1. Wielkości PKB, PKB per capita oraz liczba ludności Indii i Włoch

PAŃSTWO	PKB 2014 (\$)	LUDNOŚĆ (os.)	PKB NA OSOBĘ (\$)
Indie	2 048 517 438 874	1 295 291 543	1 581
Włochy	2 141 161 325 367	61 336 387	34 908

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Banku Światowego

i ekologicznych jednostek, rodzin i zbiorowości; pojęcie stosowane w polityce społecznej, psychologii, medycynie, ekonomii i socjologii” [Encyklopedia PWN 2016]. Pojęcie dobrobytu jest bardzo szerokie a czytając definicję trzeba pamiętać, że dla każdego nieco inne wartości będą kryły się pod pojęciem duchowości. O czym warto pamiętać, to fakt, że niektóre czynniki są stymulantami, gdy osiągają jakąś wartość, a destymulantami, gdy owa wartość jest inna. W świecie ekonomii byłby to na przykład wskaźnik płynności, zaś w życiu codziennym poziom spożycia cukru. Inny problem to wykorzystanie. Jeśli kupimy broń (mieszkając na przykład w USA) w celu samoobrony to zwiększamy swój poziom bezpieczeństwa, więc wzrasta jakość naszego życia. Jednak jeśli wykorzystamy tę broń, żeby zabijać, to nasz dobrobyt nie spada, ale z pewnością spada poziom dobrobytu ogółu społeczeństwa (strach). Inne czynniki determinujące jakość życia to np.: dostęp do Internetu, stopień zadłużenia gospodarstwa domowego, przyjaźnie, dostępność przyrody, poziom stresu i wiele innych. Pamiętając definicję PKB trzeba mieć na uwadze, że nie wszystkie transakcje mają swoje odzwierciedlenie w tym mierniku. Ujęte są w nim jedynie dobra finalne i usługi. Rozpatrując PKB jako wskaźnik odzwierciedlający jakość życia należy pamiętać, że kupienie samochodu na rynku wtórnym owszem ma wpływ na nasz dobrobyt, ale nie ma wpływu na PKB (samochód został w nim ujęty z chwilą sprzedaży pierwszemu właścicielowi).

MANKAMENTY PKB

LICZBA LUDNOŚCI I PODZIAŁ BOGACTWA

Porównajmy dwa państwa. Jeśli w obu PKB osiągnęło zbliżoną wielkość, to znaczy, że dobrobyt społeczeństwa w tych państwach jest na takim samym (albo bardzo bliskim) poziomie. Czy na pewno jest to prawda? Weźmy pod lupę: Indie i Włochy (tabela 1).

Gdybyśmy patrzyli tylko na wielkość PKB, to moglibyśmy odnieść nieodparte wrażenie, że w obu przypadkach „bogactwo narodu” jest zbliżone. Oznaczałoby to, że mieszkańcy zarówno na Półwyspie Apenińskim oraz Indyjskim są praktycznie tak samo zamożni. Jednak jeśli uwzględnimy liczbę ludności (dzieląc PKB przez ludność), to okazuje się, że otrzymane wyniki nie są nawet zbliżone. Uzyskany obraz jest diametralnie różny od pierwotnego. Można zobaczyć, że każdy właściciel czynników wytwórczych we Włoszech „wytwarza” rocznie niemal 22-krotnie więcej niż jego odpowiednik z Indii.

Problem różnic w liczbie ludności w danym państwie został zminimalizowany w prosty sposób. Przy informacji o PKB zamieszcza się również wielkość PKB per capita, czyli na mieszkańca [Begg 2011, s. 415]. Mimo istnienia PKB per capita w mediach trudno znaleźć zdanie typu „Polskie PKB wzrosło o 2%, czyli o około 500\$ na osobę”. Jeśli patrzeć tylko na potencjał demograficzny, a nie na jakość życia ludzi, to PKB per capita dość dobrze odzwierciedla rzeczywistość.

Tabela 2. Wielkość PKB per capita PPP w Polsce i w Luksemburgu

PAŃSTWO	PKB PER CAPITA 2013 (PPP)	PKB PER CAPITA 2014 (PPP)	WZROST (%)	WZROST NOMINALNY
Polska	23 175	23 976	3,46	801
Luksemburg	89 889	91 408	1,69	1 519

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Banku Światowego.

Pozostaje jednak inny problem. Według powyższego przykładu każdy mieszkaniec Włoch osiągnął dochód niemal 35 000\$. Pamiętajmy jednak, że dochody w społeczeństwie nie są rozłożone równomiernie. Są osoby osiągające znacznie wyższy dochód, jak również osoby dużo uboższe. W raporcie GUS pt. „Budżety gospodarstw domowych 2014” [GUS 2015] znajdujemy informacje potwierdzające tę tezę. Przeciętny miesięczny dochód rozporządzalny 20% osób o najwyższych dochodach wyniósł 2748 zł, natomiast 20% najbiedniejszych zaledwie 430 zł. Zatem PKB per capita jest wskaźnikiem średnim i niestety nie informuje nas o zróżnicowaniu dochodów. Wspomniany S. Kuznets zaproponował krzywą, która miałaby odzwierciedlać wpływ PKB per capita na dyspersję dochodów. Wykres – zwany krzywą Kuzneta – przypomina odwróconą literę U [Piketty 2015, s. 22-30]. Początkowy wzrost PKB per capita powoduje wzrost nierówności. Można powiedzieć, że „bogaci się bogacą, a biedni biednieją”. Jednak później następuje moment, w którym sytuacja się odwraca i wzrost PKB per capita powoduje spadek nierówności. Oznacza to, że biedni bogacą się szybciej niż bogaci. Jeśli jesteśmy już przy liczbie ludności, to pamiętajmy, że duże państwa nie zawsze są gęsto zaludnione (np. Rosja, Kanada, Australia), dlatego należy uważać ze stwierdzeniami takimi jak: „Kanada jest duża, dlatego jest bogata”.

Kolejnym problemem jest porównywanie wielkości wzrostu gospodarczego (dynamika PKB). Państwa wysoko rozwinięte mają niższą dynamikę PKB niż państwa rozwijające się. Nie oznacza to jednak, że rynek wschodzący jest w lepszej sytuacji niż rynek w pełni rozwinięty (tabela 2) [The World Bank, 2016].

Mimo tego, że w Polsce procentowy przyrost był ponad 2-krotnie większy, to okazuje się, że nominalny wzrost PKB na mieszkańca w Polsce jest niższy niż w Luksemburgu aż o 47%. Dzieje się tak dlatego, że Polska miała blisko 4-krotnie mniejszą bazę (PKB per capita 2013). Różnicę tę można przedstawić bardziej obrazowo. Zakładając, że liczba mieszkańców obu państw nie ulegnie zmianie oraz PKB per capita Polski będzie wzrastało co roku o 3,5%, a PKB per capita Luksemburgu o 1,7%, to wielkość PKB per capita w Polsce zrówna się z wartością w Luksemburgu już za... 78 lat. Dlatego nie można porównywać wzrostów PKB między państwami rozwiniętymi a rozwijającymi się.

ZANIECZYSZCZENIE ŚRODOWISKA

Degradacja środowiska naturalnego to czynnik który bardzo trudno oszacować. W raporcie WHO [2015] czytamy, że zanieczyszczenie powietrza w Polsce jest przyczyną zgonów ludzi, którzy mogliby wytworzyć aż 12,9% obecnego PKB. Oznacza to, że zanieczyszczone powietrze spowalnia naszą gospodarkę aż o 13% rocznie (dla porównania w Niemczech to tylko 4,5% rocznie). Warto wspomnieć, że wśród państw UE zajmujemy pierwsze miejsce w śmiertelności wywołanej zanieczyszczonym powietrzem. W 2009 r. globalne wydatki zdrowotne (w tym na poprawę jakości powietrza) wyniosły aż 5,1 mld USD – to w przybliżeniu tyle, ile łączne PKB w 2009 r. Francji i Wielkiej Brytanii.

PRACA W GOSPODARSTWIE DOMOWYM

Często słyszymy, że rodzice (opiekunowie) wychowujący dzieci i pozostający w tym czasie w domu (po urlopie macierzyńskim/ojcowskim i wychowawczym) nie przyczyniają się do

wzrostu gospodarczego. Praca na rzecz gospodarstwa domowego rzeczywiście nie jest uwzględniana w PKB. Szkoda, bo dla niektórych osób powołaniem jest kariera, a dla innych rodzicielstwo. Jednak ci pierwsi mają swój wkład w PKB, natomiast drudzy nie. Etatowym mamom nie wypłaca się pensji, nie mają odprowadzanych składek na ubezpieczenie społeczne, mimo że macierzyństwo i ojcostwo to praca równie ciężka, jak niedoceniana. Innym ważnym elementem jest faktyczny dochód rodziny. Przyjmijmy że mamy pięcioosobową rodzinę (dwoje dorosłych, troje dzieci). Polskie PKB per capita w 2014 r. wyniosło 1195\$ na miesiąc [The World Bank 2016]. Znaczyłoby to, że całe gospodarstwo domowe w miesiącu ma do dyspozycji 5795\$. To oczywiście nieprawda. Jeśli w tym wypadku jeden rodzic nie pracuje i opiekuje się dziećmi, a drugi pracuje, to miesięczny dochód tej rodziny to około 1200\$ (dzieci przecież też nie pracują), co daje dochód 240\$ na osobę. Oczywiście to tylko statystyka. Być może zamiast programu „Rodzina 500+” warto pomyśleć nad programem „Etatowy rodzic”? To jednak temat na odrębną dyskusję.

Główny Urząd Statystyczny w raporcie pt. „Budżet czasu ludności w 2013 r.” [GUS 2015] opublikował wyniki badania przeprowadzanego co 10 lat. Jak się okazało w latach 2003-2013 zwiększył się nie tylko odsetek ludzi zajmujących się dziećmi (wynosi on 22,8%), ale również czas, który jest poświęcany dzieciom. Kobiety spędzają z dziećmi 2 godziny i 45 minut, zaś mężczyźni prawie 2 godziny. GUS podjął się również wyceny wartości pracy wykonywanej na rzecz własnego gospodarstwa domowego. Miesięczna praca panów została wyceniona na 1218,01 zł, natomiast pracę pań oszacowano na kwotę 2113,24 zł (dane dla ogółu kobiet i mężczyzn). Jeśli zatem wliczyć te wielkości do PKB, to byłby on wyższy.

SZARA STREFA GOSPODARCZA

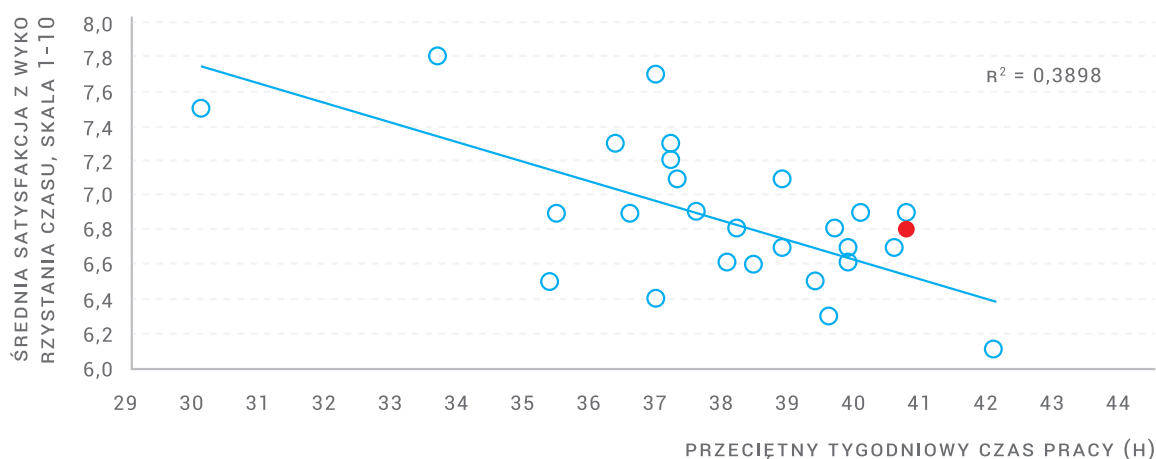
W raporcie Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową [IBnGR 2014] czytamy, że szara strefa gospodarcza to „gospodarka nieobserwowana”. Szara strefa gospodarcza dzieli się na trzy składowe: działalność nielegalną, działalność ukrytą oraz działalność „nieformalną”. Jest to podział

scalający pojęcia szarej strefy (nielegalny obrót legalnymi produktami) oraz czarnego rynku (nielegalny obrót nielegalnymi produktami) [Gazeta Prawna 2016].

Działalność nielegalna w szarej strefie jest charakterystyczna dla grup przestępczych czy mafii. Jednak nie dajmy się zwieść pozorom. Podmioty rejestrowane czasami również ją prowadzą – np. „karuzela VAT”, zatrudnianie „na czarno”, wystawianie „lewych faktur” czy sprzedaż bez nabijania na kasę. Osoby fizyczne również uczestniczą w szarej strefie: przemycając papierosy i benzynę, produkując i rozprowadzając narkotyki, czy zajmując się procederem prostytucji. Działalność ukryta polega na zaniżaniu obrotów w przedsiębiorstwie, natomiast nieformalna występuje głównie wśród osób, które świadczą odpłatne usługi bez rejestrowania działalności (np.: korepetycje).

Pojawia się jeden znaczący problem. Nie można dokładnie zmierzyć rozmiarów szarej strefy gospodarczej, przez co można sztucznie zawyżyć (albo zaniżyć) wielkość PKB, do którego jest ona wliczana od 2014 r. Dlaczego? Dlatego, że PKB jest potrójną tożsamością: po pierwsze produkcji, po drugie jej podziału na spożycie i inwestycje oraz po trzecie – dochodów. Co ważne dochody uzyskiwane w sposób nielegalny są w większości przypadków wydawane na legalnym rynku. Nabywcy tych usług i towarów płacą za nie pieniędzmi uzyskanymi w sposób legalny. Tak więc nieujmowanie szarej strefy zakłócało równowagę. Jeśli traktujemy PKB jako miernik jakości życia, to zastanówmy się jaki wpływ na naszą egzystencję mają narkotyki, prostytucja, czy nielegalne papierosy?

Wróćmy jednak do raportu IBnGR. Zgodnie z szacunkami GUS-u szara strefa w 2015 r. to 12,6% polskiego PKB. Autorzy po doszacowaniu wyliczyli, że jest to 19,2%. Co warto zauważyć udział szarej strefy w PKB według szacunków IBnGR jest nieznacznie malejący. Nie oznacza wartościowego spadku, ponieważ PKB wzrasta w tempie szybszym, niż przedstawiony udział maleje. Godny uwagi jest również rynek



Rysunek 1. Zależność między satysfakcją z wykorzystania czasu a czasem pracy

Kolorem czerwonym zaznaczono Polskę.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Eurostat 2015.

nielegalnych papierosów. Obecnie około 19-20% papierosów pochodzi z przemytu. Powodem jest niewątpliwie wysokie opodatkowanie. Podniesienie akcyzy na wyroby tytoniowe doprowadziło do sytuacji, w której 85% ceny paczki papierosów to podatek od towarów i usług oraz akcyza.

CZAS PRACY

Inny ważny czynnik nie ujmowany w PKB to czas pracy. Nie każdy pracuje 40h tygodniowo. Czas spędzony w pracy determinuje ilość czasu wolnego. Rozwijanie pasji, obcowanie z przyrodą czy kulturą są czasochłonne. W publikacji Eurostat pt. „Quality of Life - Facts and Views” [Eurostat 2015] zostało zobrazowane w jakim stopniu czas pracy wpływa na ocenę wykorzystania czasu (rysunek 1). Polacy średnio pracują 40,7h w tygodniu. Najmniej godzin w pracy spędzają Holendrzy (30h), natomiast najwięcej Grecy (42h). Polacy są zadowoleni z wykorzystania swojego czasu w 68%, Holendrzy w 75% zaś Grecy tylko w 61%. Odzwierciedla to w pewnym sensie dobrobyt obywateli. Naszym częstym wytłumaczeniem jest przecież „nie mam czasu”. Co ciekawe na podstawie danych Banku Światowego okazało się, że istnieje negatywna korelacja pomiędzy czasem pracy a PKB per capita wg parytetu siły nabywczej (rysunek 2). Powód jest prosty: istotniejsza jest produktywność niż czas pracy.

PREZENTACJA DANYCH

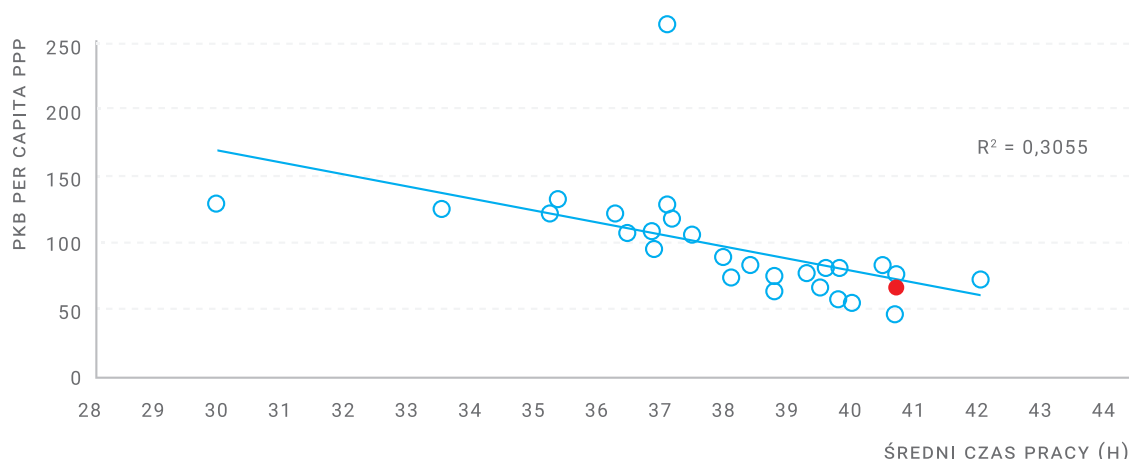
PKB prezentowane jest w kilku wariantach. Dla osób, które nie zajmują się ekonomią na co dzień kłopotliwym może być rozbieżność prezentowanych danych.

Podstawowe trzy ujęcia PKB to:

- nominalny PKB – to PKB nieskorygowany o inflację;
- Realny PKB – to PKB, który jest skorygowany o inflację (mierzoną deflatorem PKB);
- PKB według parytetu siły nabywczej (ang. Purchase Power Parity, PPP) – jest to wskaźnik służący do łatwego porównania gospodarek. Ujmowany jest zwyczajowo w dolarach (w UE w euro). W uproszczeniu, tworzony jest wg specjalnego kursu i liczony jest dla sztywnego koszyka dóbr. Dzięki temu niwelowane są różnice w cenach danych artykułów w różnych państwach i różnice kursów walutowych. Można się zastanawiać, dlaczego używa się PPP zamiast przeliczenia waluty wg jej kursu? Otóż ten „specjalny kurs” uwzględnia inflację oraz fakt, że w niektórych państwach pewne dobra są dużo droższe, niż w innych krajach.

CZY MAMY ALTERNATYWY DLA PKB?

Jeśli chcemy porównać jakość życia w różnych państwach, możemy skorzystać ze wskaźników innych, niż PKB (czy PKB per capita). Jednym



Rysunek 2. Zależność między czasem pracy a PKB per capita wg PPP

Kolorem czerwonym zaznaczono Polskę.

Opracowanie własne na podstawie danych Banku Światowego 2015.

z częściej stosowanych jest Human Development Index [HDR 2016]. Pozwala on porównać państwa pod nieco innym kątem. W HDI uwzględniona została wielkość PKB per capita PPP, oczekiwana długość życia oraz czas kształcenia się obywateli. Nie mamy jednak informacji o dysproporcjach dochodowych. Polska w 2014 r. uplasowała się na 36. pozycji. Przed nami znajduje się Grecja zmagająca się z kryzysem oraz Izrael, na którego terytorium toczą się działania wojenne. Nie jest to więc idealny wskaźnik dobrobytu. Innym wskaźnikiem jest wskaźnik dobrobytu ekonomicznego, zaproponowany przez Samuelsona, Nordhousa i Tobina [Gross 1985, s. 276], który do PKB dodaje wartość czasu wolnego i „pracę niezarobkową”, a odejmuje zanieczyszczenie środowiska. Jego wadą jest brak zagregowanych danych, przez co ciężko porównywać różne gospodarki. Co więcej podobnie jak PKB per capita i HDI nie uwzględnia on nierówności społecznych.

PODSUMOWANIE

W artykule starano się zweryfikować tezę, iż PKB nie jest dobrym miernikiem dobrobytu społeczeństwa. Przedstawione braki i nieścisłości pozwalają dojść do wniosku, że PKB dobrze ukazuje rozmiary danej gospodarki, ale nie daje odpowiedzi na pytanie w którym państwie „dobrobyt społeczny” jest wyższy. Dobrobyt to pojęcie zdecydowanie szersze niż status

materialny dlatego mało prawdopodobne, że kiedykolwiek zostanie stworzony jego dobry miernik. Społeczeństwo to ludzie, a dla każdego z nas nieco inne wartości stanowią dobrobyt. Jednak bez względu na to, jakiego wskaźnika będziemy używali, ważne abyśmy nauczyli się „mierzyć to, co cenimy zamiast cenić to, co mierzymy” [Gazeta Wyborcza 2016].

BIBLIOGRAFIA:

- Bankier.pl, PKB, <http://www.bankier.pl/gospodarka/wskazniki-makroekonomiczne/pkb-rdr-pol> [dostęp: 4.03.2016].
- Begg, D., 2011, Makroekonomia, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
- Encyklopedia PWN, Jakość życia, <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/jakosc-zycia;3916390.html> [dostęp: 4.03.2016].
- Eurostat, National accounts and GDP, http://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php/National_accounts_and_GDP [dostęp: 4.03.2016].
- Eurostat, Quality of life - Facts and views, 2015, <http://ec.europa.eu/eurostat/en/web/products-statistical-books/-/KS-05-14-073> [dostęp: 4.03.2016].
- Gazeta Prawna.pl, Dwa kolory gospodarki: szara strefa i czarny rynek, <http://biznes.gazetaprawna.pl/artykuly/844270,dwa-kolory-gospodarki-szara-strefa-i-czarny-rynek.html> [dostęp: 4.03.2016].
- Gazeta Wyborcza, Magazyn Świąteczny, Tablet nie poprawi poziomu edukacji, <http://wyborcza.pl/magazyn/1,150177,19618743,tablet-nie-poprawi-poziomu-edukacji.html> [dostęp: 7.03.2016].
- Główny Urząd Statystyczny, Budżet czasu ludności w 2013 r., <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/warunki-zycia/dochody-wydatki-i-warunki-zycia-ludnosci/budzet-czasu-ludnosci-w-2013-r-,19,1.html> [dostęp: 4.03.2016].
- Główny Urząd Statystyczny, 2015, Budżety gospodarstw domowych w 2014 r., <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/warunki-zycia/dochody-wydatki-i-warunki-zycia-ludnosci/budżety->

gospodarstw-domowych-w-2014-r-9,9.html [dostęp: 4.03.2016].

Gross, B., 1985, *Friendly Fascism: The New Face of Power in America*, Black Rose Books Ltd, Montreal.

Human Development Reports, HDI, <http://hdr.undp.org/en/composite/HDI> [dostęp: 07.03.2016].

Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, 2014, *Szara Stręfa - Raport IBnGR*, <http://www.ibngr.pl/Media/Files/Szara-Stręfa-Raport-IBnGR> [dostęp: 4.03.2016].

Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych, 2012, <http://www.kdpw.pl/pl/kdpw/aktualnosci/strony/newsdetails.aspx?idn=552> [dostęp: 4.03.2016].

Nobelprize.org, Simon Kuznets – Facts, http://www.nobelprize.org/nobel_prizes/economic-sciences/laureates/1971/kuznets-facts.html [dostęp: 4.03.2016].

Piketty, T. 2015, *Kapitał w XXI wieku*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

The World Bank, GDP at market prices (current US\$), http://data.worldbank.org/indicator/NY.GDP.MKTP.CD/countries/AU?order=wbapi_data_value_2014%20wbapi_data_value%20wbapi_data_value-last&sort=asc&display=default [dostęp: 4.03.2016].

World Health Organisation, 2015, *Economic cost of the health impact of air pollution in Europe: Clean air, health and wealth*, <http://www.euro.who.int/en/media-centre/events/events/2015/04/chp-mid-term-review/publications/economic-cost-of-the-health-impact-of-air-pollution-in-europe> [dostęp: 4.03.2016].

Co z tym VAT-em?

Kierunki reformy podatku od towarów i usług

„Reforma podatkowa jest swego rodzaju mitem. Podobnie jak alchemicy poszukujący kamienia filozoficznego, tak partie polityczne, grupy nacisku, samotni badacze i osoby nawiedzone są od wieków w pogoni za idealnym systemem podatkowym (...) nigdy, rzecz jasna, go nie znajdując” [Gaudement i Molinier 2000].



Autor:

MONIKA KRUK
monika.kruk123@gmail.com
Wydział Ekonomii
kierunek Ekonomia
III rok, I stopień

Opiekun naukowy artykułu:

dr Tomasz Bojkowski

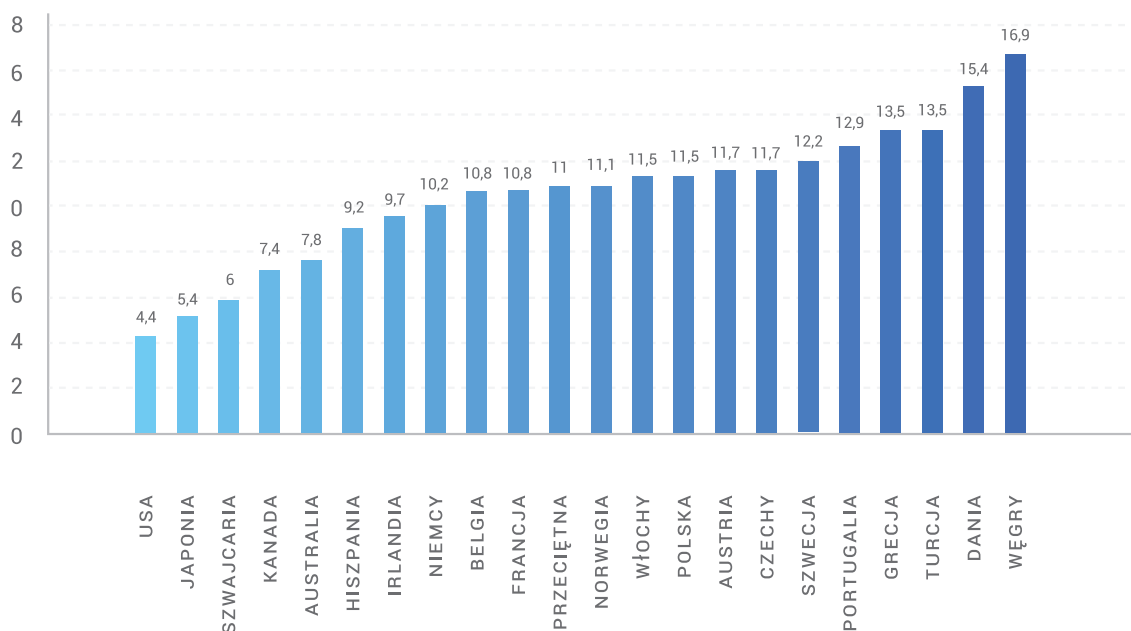
Konkurencyjność danego kraju może być mierzona tym, jak bardzo konkurencyjne są jego reformy podatkowe. Już Adam Smith w XVIII wieku wyróżnił podstawowe zasady opodatkowania, które do dziś mają znaczenie. Reformy powinny prowadzić do uproszczenia i zwiększenia przejrzystości danego podatku. Aktualny system podatkowy i modyfikowana ordynacja podatkowa nie odpowiadają potrzebom gospodarki i są sprzeczne z chęcią ożywienia gospodarki. Nadmierny fiskalizm w słabo rozwiniętej gospodarce jest czynnikiem hamującym jej rozwój. Obecny system podatkowy w Polsce jest skomplikowany, nieczytelny i czasochłonny dla podatnika. Dla reformy systemu podatkowego największe znaczenie ma odpowiedź na fundamentalne pytanie o główną przesłankę takiej reformy i jej cel.

VAT I JEGO ZNACZENIE

Podatkiem, który przynosi najwięcej dochodu do budżetu państwa jest podatek od towarów i usług VAT (ang. Value Added Tax). Według danych OECD za rok 2013 stanowi on 11,5% PKB w Polsce (wykres 1). Dotyczy on zarówno osób prawnych jak i fizycznych (każdego obywatela, konsumenta). Tym bardziej powinien

być on przejrzysty i zrozumiały dla podatnika i płatnika. Jednak od momentu wejścia w życie polska ustawa o VAT była już 43 razy nowelizowana [PWC 2016]. Taka sytuacja ma niekorzystny wpływ na konkurencyjność Polski na tle innych krajów.

Twórcą koncepcji tego podatku był niemiecki przedsiębiorca Carl Friedrich von Siemens, który w swoich pracach z 1920 roku wyłożył jego ideę [Ebrill 2001], ale powszechnie za twórcę VAT uważany jest francuski ekonomista Maurice Laure [Ehtisham i Abdulrazak 2010]. Podatek VAT zwany podatkiem od wartości dodanej, jest specyficznym typem pośredniego, powszechnego podatku obrotowego, który obciąża ostatecznego nabywcę towaru i usługi, gdyż zawarty jest w cenie ich zakupu. VAT odróżnia od pozostałych podatków obrotowych to, że jest podatkiem wielofazowym, czyli obciąża przyrost wartości w każdej fazie obrotu gospodarczego. Podatek ten nakłada się na każdą transakcję sprzedaży w procesie produkcji i dystrybucji towarów oraz świadczenia usług. VAT jest szeroko rozpowszechniony w krajach UE. W Polsce po raz pierwszy został wprowadzony przez ustawę z dnia 8 stycznia 1993 r. o podatku od towarów



Rysunek 1. Dochody z podatku VAT w wybranych krajach OECD (% PKB, 2013 rok)

Źródło: Opracowanie własne, na podstawie danych OECD.

i usług oraz o podatku akcyzowym. Przystąpienie Polski do UE sprawiło, że konieczna była harmonizacja polskiego prawa podatkowego z prawem unijnym. W tym celu została uchwalona nowa ustawa o podatku od towarów i usług z dnia 11 marca 2004 r.

Niedawnym pomysłem polskiego rządu było napisanie całej ustawy od nowa. Z porządku prac Rady Ministrów wynika jednak, że odstąpiono od pierwotnej idei [PWC 2016]. W dalszym ciągu planowane są natomiast dalsze zmiany w podatku VAT. Likwidacja rozliczeń kwartalnych, rozszerzenie odpowiedzialności solidarnej podatników, modyfikacja ochrony w związku z uzyskaniem interpretacji indywidualnej oraz wprowadzenie instytucji „nadużycia prawa” w VAT – to tylko niektóre z pomysłów na kolejną nowelizację. Które działania są jednak najbardziej skuteczne jeżeli chodzi o reformowanie podatku VAT? W jaki sposób zwiększyć jego ściągalność?

ŚCIĄGALNOŚĆ PODATKU VAT W POLSCE

Istnieje wiele komponentów, które wpływają na problemy ze ściągalnością VAT w Polsce. Należą do nich między innymi „znikający podatnik” (ang. „missing trader”) – jest to przedsię-

biorca zarejestrowany jako podatnik do celów VAT, który z potencjalnym zamiarem oszustwa, nabywa towary lub usługi (lub symuluje ich nabywanie) i zbywa je, nie przekazując podatku VAT do budżetu państwa. Najbardziej znane są tzw. karuzele vatowskie – organizacyjnie zaawansowane przestępcze schematy transakcyjne, wykorzystujące konstrukcję podatku od wartości dodanej (VAT) w celu uchylania się od zapłaty podatku VAT należnego lub nieuprawnione domaganie się zwrotu VAT poprzez stworzenie tzw. iluzji okrężnego ruchu towarów między państwami członkowskimi Unii Europejskiej. Wyrażenie „karuzela” odnosi się do transakcji kupna/sprzedaży pomiędzy poszczególnymi podmiotami zaangażowanymi w oszustwo w taki sposób, że sprzedawane towary krążąc w łańcuchu dostaw „wracają” do państwa pochodzenia (pierwszego ogniwa w łańcuchu) [Mazur i Sokołowska 2009]. Należy pamiętać, iż mechanizm transakcji wewnątrzwspólnotowych z założenia miał być tymczasowy, a pozostawienie go jest przyczyną nadużyć na ogromną skalę.

Kolejnymi przykładami są: uchylanie się od opodatkowania (ang. tax evasion), przemyt, unikanie opodatkowania (ang. tax avoidance). Procedury typu missing trader stanowiły w 2013 r. aż 11 proc.

całkowitej luki w podatku od towarów i usług VAT. Największą część luki stanowiło zawyżanie VAT naliczonego poprzez użycie nieuprawnionych faktur (w 2013 roku odpowiednio 32 proc., czyli około 13,5 mld PLN). Dochodzi do tego przemysł wyrobów akcyzowych (6 proc. luki), nadużycia zwolnienia podatkowego (3 proc.), pomyłki (7 proc.) oraz pozostała część luki (warta około 17 mld PLN), do której można przypisać nieuwzględnioną wcześniej część szarej strefy i pozostałych zjawisk [PWC 2016].

CZYM JEST KARUZELA PODATKOWA

Schemat karuzeli podatkowej opiera się na tym, że firma z kraju Unii Europejskiej (na przykład z Polski) sprzedaje towar do innego kraju unijnego. Na tym etapie wykorzystuje zerową stawkę VAT, która obowiązuje w wewnątrzwspól-

„Od kiedy istnieją systemy podatkowe, podatnicy domagają się ich reformowania”

Jean Rivoli, *Vive l'impôt*

(Niech żyje podatek)

[Gaudement i Molinier 2000]

notowej dostawie towarów. Firma, która sprzedaje towar kontrahentowi z innego państwa członkowskiego, nie deklaruje podatku VAT do wpłaty do budżetu państwa. Jednocześnie korzysta z prawa do odliczenia VAT naliczonego, zawartego w fakturach zakupu. Następnie nabywca (na przykład firma słowacka) natychmiast sprzedaje ten sam towar kolejnej firmie, ta kolejnej, a ostatecznie towar trafia ponownie do Polski. Podmioty zobowiązane do zadeklarowania i wpłaty podatku VAT do budżetu państwa, nie wpłacają go, często znikając z rynku. Natomiast sprzedawcy – dostawcy towarów wewnątrz UE wykazują tę transakcję, jako wewnątrzwspólnotową dostawę towarów, stosując stawkę VAT 0%. Najpopular-

niejsze branże wykorzystywane na rynku szarej strefy to w szczególności: paliwowa, elektroniczna, tworzyw sztucznych, złota, usług niematerialnych. Wykorzystywanymi do tego proceduru tzw. słupami są najczęściej osoby fizyczne lub osoby prawne - zarejestrowane jako przedsiębiorcy. Podmiot taki figuruje zarówno na fakturach zakupu jak i sprzedaży – niedokumentujących faktycznych zdarzeń gospodarczych. Celem takiego działania jest wystawienie przez podmiot tzw. słup faktury z podatkiem należnym VAT i niezapłacenie tego podatku do urzędu skarbowego. Omawiane tzw. słupy to takie podmioty, które faktycznie nie prowadzą działalności gospodarczej. „Słup” wystawia fakturę VAT na podmiot, który pełni w procedurze „karuzelowym” rolę tzw. bufora. Rolą „bufora” jest uprawdopodobnienie wiarygodności fakturowanych transakcji. Na „bufory” wybierane są podmioty mające jakąś historię działalności. Następnie „bufor” fakturuje sprzedaż najczęściej wartościowych towarów na kolejnego uczestnika proceduru, jakim jest tzw. broker. Ten podmiot deklaruje, że sprzedaje towary za granicę i żąda zwrotu naliczonego przy zakupie podatku VAT z urzędu skarbowego. Podmioty takie mogą nie mieć świadomości, że są wykorzystywane przez organizatorów przestępstwa. Często organizator przestępczego proceduru werbuje, nieświadome konsekwencji swojego udziału w procedurze, osoby bez żadnego doświadczenia w danej branży, które dokonują zarejestrowania działalności gospodarczej na siebie, czy też stają się udziałowcami spółek prawa handlowego, jak i członkami jednoosobowych zarządów takich spółek. Z tego tytułu zwербowane osoby nie ponoszą żadnych kosztów, otrzymują jednorazowe lub też cykliczne korzyści majątkowe – w zależności od czasu wykorzystywania ich danych osobowych jak i ich świadomości i zaangażowania [Żbikowska 2009].

SKOMPLIKOWANE PRAWO POTĘGUJE OSZUSTWA?

W Polsce liczne problemy po stronie przedsiębiorców powoduje niezwykle skomplikowana konstrukcja prawa podatkowego opisującego zasady rozliczania podatku VAT, niejasności dotyczące klasyfikacji poszczególnych towarów i usług,

a co za tym idzie prawidłowych stawek podatku, jakie należy do nich zastosować oraz równie niejasne, skomplikowane i często zmieniane zasady jego odliczania (np. samochody „z kratką”). Problemy te występują także w innych krajach, np. w Niemczech wskazywany jest przykład klasyfikacji kielbasy na gorąco, która spożywana na stojąco jest objęta stawką 7% VAT, a na siedząco stawką 19% VAT [Gazeta.pl 2011].

Powodów dlaczego nie warto brać udziału w tzw. karuzelach podatkowych jest wiele, ale można pogrupować je w trzy główne grupy:

- wizerunkowy – uczestniczenie w takich transakcjach to duże ryzyko, mimo zabezpieczenia zarządu przedsiębiorcy (nie stanowi to wówczas żadnego pola ochronnego);
- prawny – mimo że transakcja mogła zostać w 100% zabezpieczona, występują ryzyka prawne, wynikające z potencjalnych (wzmózonych) kontroli skarbowych oraz ryzyka uczestniczenia w procedurach prowadzonych przez administrację skarbową i Centralne Biuro Antykorupcyjne (CBA);
- finansowy – jeżeli urząd skarbowy miałby wątpliwości co do legalności transakcji, na wniosek prokuratora albo CBA, mógłby wstrzymać zwrot VAT do momentu zakończenia postępowania sprawdzającego lub kontrolnego. Oznaczałoby to w konsekwencji zamrożenie środków w budżecie państwa nawet do kilku lat [PWC 2015].

PRZYKŁAD STANÓW ZJEDNOCZONYCH

W raporcie Komisji ds. Wzrostu Gospodarczego i Reformy Podatkowej pod tytułem „Uwalnianie potencjału Ameryki” (ang. *Unleashing America's Potential*) [Gwiazdowski 2003] można przeczytać, iż Amerykanie chcą systemu podatkowego, który byłby sprawiedliwszy i prostszy, takiego który by nagradzał, a nie karał za tworzenie nowych miejsc pracy. Ponadto wyeliminowałby niepotrzebną pracę papierkową oraz zapewniłby bodźce obywatelom, którzy oszczędzają. Propozycje te zostały oparte na następujących założeniach: system podatkowy ma być z jednej strony prosty i sprawiedliwy, z drugiej strony ma jednak generować wystarczający dochód tak, aby rząd

mógł wypełniać swoje funkcje. System nie może nakładać obciążeń podatkowych na tych członków społeczeństwa, którzy nie są zdolni do ich zapłacenia. Nie powinien ograniczać myśli innowacyjnej i przedsiębiorczości, od których w tak dużym stopniu zależą wzrastające standardy życia i ogólny dobrobyt. Komisja dostrzegła podstawowe wady istniejącego systemu podatkowego: system jest zbyt złożony i skomplikowany, a złożoność obowiązujących przepisów podatkowych nakłada na podatników ciężar nie do przyjęcia oraz ogromne koszty na całą gospodarkę. Połączony Komitet Ekonomiczny Senatu i Izby Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych w przyjętym modelu nowego systemu podatkowego stwierdził, że nowy system podatkowy musi opierać się na następujących zasadach:

- wszyscy podatnicy muszą być w pełni poinformowani o tym, co dokładnie podlega opodatkowaniu, jak są opodatkowani i jaka jest ich rzeczywista odpowiedzialność podatkowa;
- podatnik musi mieć świadomość kiedy i ile musi zapłacić;
- system podatkowy powinien tak samo traktować podobne działania i transakcje gospodarcze;
- dochód powinien być opodatkowany raz i tylko raz. System podatkowy powinien być prosty, bo jego złożoność sprawia, że jest on drogi i powoduje straty w gospodarce. Powinien być również neutralny dla podejmowanych przez podatników decyzji gospodarczych. Stawki podatkowe mają być możliwie niskie. Niska stawka podatkowa dla wszystkich rodzajów podatników tworzy najmniej wypaczeń w gospodarce, zaś wysokie stawki marginalne niszczą rozwój gospodarczy poprzez zmniejszanie bodźców do pracy, oszczędzania i inwestowania.

Potwierdzeniem tego, że zmiany są konieczne jest choćby fakt, że Federalny Urząd Podatkowy wydaje dziewięćdziesięciostronicową broszurę wyjaśniającą piętnaście różnych ulg podatkowych, którymi można posłużyć się przy opłaceniu studiów. W rezultacie tylko 10 procent Amerykanów wypełnia zeznania podatkowe we własnym zakresie (90 procent musi wynagradzać doradców podatkowych) [Mickletwaith i Woolridge 2014].

A CZY EUROPA RADZI SOBIE LEPIEJ?

Przykładem kraju, w którym dochodzi do oszustw podatkowych na dużą skalę jest Wielka Brytania. Wspecjalizowano się tam w „przekrętach” nazywanych ang. Missing Trader Intra-Community Fraud (tłum. wewnętrzny przekręt z udziałem znikającego pośrednika). Brytyjski rząd traci na nich rocznie ponad 5 mld euro. Najbardziej znanym przykładem jest postać Craiga Johnsona [Forbes 2016]. Jest on uznawany za pomysłodawcę „karuzeli” i mistrza podatkowych „przekrętów”. Działal kilkanaście lat zanim udowodniono mu, że naraził urząd skarbowy Jej Królewskiej Mości na 138 mln funtów strat (obecnie odsiadyuje wyrok 12 lat więzienia). Również w Danii urzędnicy skarbowi borykają się z oszustwami podatkowymi. Najskuteczniejszy z oszustów – Jens Kudahl Christensen w ciągu 18 miesięcy (na przełomie lat 2005 i 2006) wyłudził w Danii i Wielkiej Brytanii ponad 100 mln euro VAT.

Z wyłudzeniami VAT boryka się cała Europa i na razie nikt nie potrafi skutecznie zwalczać tego procederu. Już w 2006 roku zmierzyć się z tym problemem próbował premier Wielkiej Brytanii Tony Blair. Zwrócił się on do Komisji Europejskiej by w drodze wyjątku na trzy lata pozwoliła mu na odstępstwo w stosowaniu 0% stawki podatku VAT w przypadku obrotu telefonami komórkowymi, na obrocie którymi wyłudzano najwięcej zwrotów podatku oraz na zastosowanie tzw. reverse charge tax (mechanizm odwrotnego obciążenia). Niestety efekty nie okazały się zadowalające – oszuści po prostu zmienili branżę.

Rok później Komisja Europejska poprosiła Radę Unii Europejskiej o wydanie dyrektywy umożliwiającej wszystkim członkom UE na odstąpienie na cztery lata (od stycznia 2010 r.) od 0% stawki VAT na telefony komórkowe, procesory, limity emisji CO₂, usługi budowlane i metale szlachetne. Dyrektywę tę uchwalono. Jednak według profesora Richarda T. Ainswortha z katedry prawa na Uniwersytecie w Bostonie (uznawanego za jednego z najlepszych fachowców na świecie od zwalczania przestępczości podatkowej), unijny

przepis jest bez sensu. Komisja bowiem uderza tylko w obszary, na których „kręcą się już karuzele”, zamiast rozmontować system ich działania. Ainsworth usiłował przekonać Komisję Europejską do zastosowania w całej Unii systemu, który pozwala na działanie „znikającego pośrednika” przez około dwa miesiące (od momentu startu działalności do chwili rozliczenia VAT, czyli złożenia deklaracji do organu podatkowego).

„Rozwiązania stosowane aktualnie w Unii Europejskiej są tak powolne, że „znikający podatnicy” są wychwytywani dopiero po około roku działalności” zaznacza profesor Richard Ainsworth. Na systemowe zastosowanie rozwiązań Ainswortha zdecydowały się Brazylia, Chorwacja i Rwanda. Amerykański naukowiec proponował pomoc także polskiemu Ministerstwu Finansów, nie została ona jednak przyjęta.

JAK SKUTECZNIE REFORMOWAĆ?

Pobór podatku VAT odpowiada za 50 procent łącznych przychodów podatkowych, którymi zarządza administracja podatkowa, a gwałtowny wzrost luki VAT przez ostatnie lata jest poważnym problemem. Zalecane jest podjęcie działań na kilku frontach: uruchomienie projektów w zakresie poprawy poziomu wypełniania obowiązków podatkowych w oparciu o branżę, dla sektorów wysokiego ryzyka. Zalecane jest również przyjęcie nadrzędnej strategii w celu zwalczania gospodarki szarej strefy. Aktualnie Departament Kontroli Skarbowej oraz Departament Kontroli Celnej, Podatkowej i Kontroli Gier oddzielnie gromadzą informacje, analizują ryzyka i identyfikują podatników w ramach gospodarki szarej strefy. Niektóre ogólne kampanie informacyjne dla podatników mają również na celu promowanie lepszego poziomu wypełniania obowiązków podatkowych. Takie inicjatywy są podejmowane na poziomie taktycznym i nie są częścią żadnej skoordynowanej i zintegrowanej strategii. Urzędnik skarbowy na wysokim szczeblu mianowany jako właściciel ryzyka dla podatku VAT powinien kierować konsolidacją odpowiednich stron w celu wymiany informacji i doświadczeń oraz wspólnego opracowania bardziej zintegrowanego i strategicznego podejścia.

Jednym z pomysłów jest utworzenie specjalistycznej funkcji dochodzeniowej w ramach administracji podatkowej odpowiedzialnej za problemy nadużyć w zakresie podatku VAT [MFW 2015]. To tylko niektóre z wielu zaleceń wystosowanych przez Ministerstwo Finansów. Z pewnością wdrożenie reform na wielu płaszczyznach jest wymagane w celu zatrzymania oszustw. Jednak istotna jest tutaj współpraca na wszystkich szczeblach administracji państwowej.

Przy tworzeniu kolejnych reform ważne jest zwrócenie się na skutecznie zastosowanych rozwiązaniach, ale przy uwzględnieniu specyficznej sytuacji gospodarczej, miejsca i czasu. Tylko wówczas istnieje szansa na zwiększenie ściągalności podatku VAT oraz zmniejszenie skali oszustw podatkowych.

BIBLIOGRAFIA:

Ebrill, L.P., 2001, The modern VAT, International Monetary Fund.

Ehtisham A., Abdulrazak A.F., 2010, Fiscal reforms in the Middle East: VAT in the Gulf Cooperation Council. Edward Elgar Publishing.

Gaudement, P.M., Molinier, J., 2000, Finanse publiczne, PWE.

Gazeta.pl, 2011, Na stojąco taniej, <http://next.gazeta.pl/Gospodarka/56,122003,10369951,na-stojaco-taniej,,4.html> [dostęp: 12.03.2016].

Gwiazdowski R., 2003, Konkurencyjność reform podatkowych – Polska na tle innych krajów, BRE Bank Case.

Mazur Ł., Sokołowska E., 2009, Transakcje wewnątrzwspólnotowe. Ustawa o VAT, Grupa ECDDP.

Mickletwaith, J., Wooldridge, A., 2014, The Fourth Revolution: The Global Race to Reinvent the State, De Montfort University Leicester.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy, 2015, Administracja Podatkowa - Wyzwania Modernizacyjne i Priorytety Strategiczne.

PWC, 2015, Wyłudzenia VAT – luka podatkowa w 2014 roku i prognoza na 2015, www.pwc.pl [dostęp 12.03.2016] PWC, 2016, Newsletter podatkowy, <http://www.pwc.pl/pl/pdf/vatsup/vat-sup-1-2016.pdf> [dostęp: 12.03.2016].

Raport Komisji ds. Wzrostu Gospodarczego i Reformy Podatkowej <http://flattax.gov/others/kemp/reptoc.asp> [dostęp: 12.03.2016].

Ustawa z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług, Dz. U. nr 54, poz. 535.

Ustawa z dnia 8 stycznia 1993 r. o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym, Dz. U. nr 11, Poz. 50.

Żbikowska, A., 2009, Przestępstwa karuzelowe, czyli wyłudzenia podatku VAT <http://www.edukacjaprawnicza.pl> [dostęp: 12.03.2016].

Republika Południowej Afryki – kraj utraconych nadziei

26 czerwca 1955 r. 3000 członków Afrykańskiego Kongresu Narodowego (ANC) zgromadziło się na placu na obrzeżach Johannesburga, by wspólnie omówić wizję przyszłości kraju, w którym rządzić będą ludzie niezależnie od swojego koloru, a praca, edukacja i bezpieczeństwo będzie prawem każdego z nich. Plac ten jest nazwany obecnie imieniem Waltera Sisulu, wiceprezydenta Republiki Południowej Afryki, członka ANC i mentora Nelsona Mandeli. Jest to ważne turystycznie miejsce, jednak tuż za rogiem kryją się prymitywne baraki, błotniste drogi czy zdewastowane toalety publiczne.



Autor:

OLGA NOWACKA
nowacka.olga@wp.pl
Wydział Ekonomii
kierunek Ekonomia
III rok, I stopień

Opiekun naukowy artykułu:

dr hab. Katarzyna Szarzec

Z upadkiem apartheidu w 1994 r. wiązano ogromne nadzieje, zarówno wewnątrz kraju, jak i na całym świecie. Od kiedy RPA stała się w pełni demokratyczna, poczyniła duży krok naprzód. Obalono ustawodawstwo, na podstawie którego funkcjonował apartheid, a nowa konstytucja jest o wiele bardziej liberalna. W 2015 r. prawie 10% więcej ludności niż w 1996 r. miało dostęp do wody pitnej, a do prądu ponad 30% więcej [Bank Światowy]. Odsetek ludności żyjący za mniej niż dwa dolary dziennie spadł znacząco.

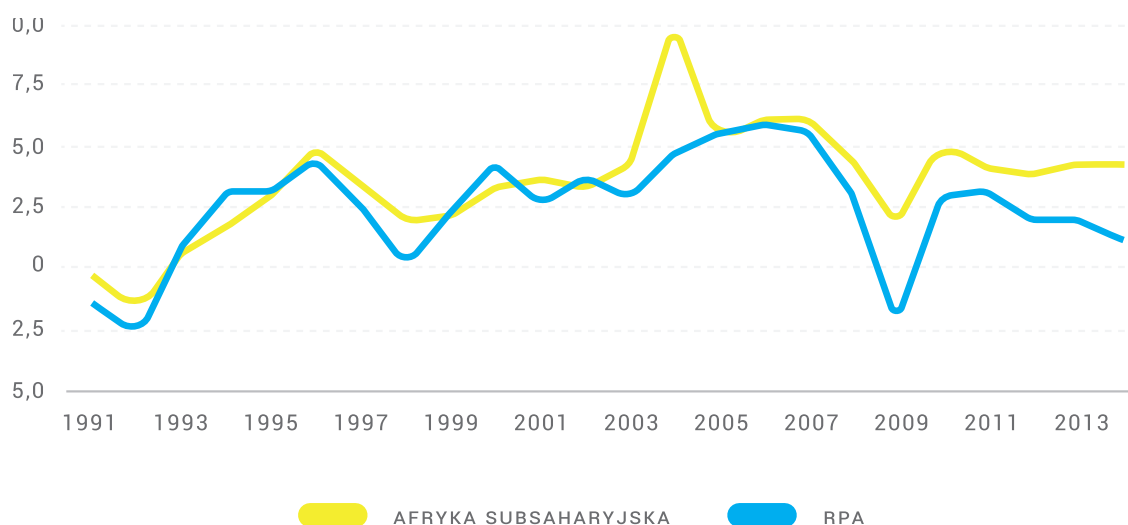
Jeszcze na początku XXI wieku RPA była najlepiej rozwiniętym ekonomicznie państwem w Afryce. PKB stanowiło aż 40% PKB całej Afryki Subsaharyjskiej. Drugie miejsce zajmowała Nigeria, z trzykrotnie większą liczbą ludności, a zaledwie 14% PKB kontynentu. Wydawało

się, że RPA zajmuje niezachwianą pozycję i może być przykładem dla innych państw Afryki.

Jednak obecnie RPA znajduje się w gorszym stanie niż kiedykolwiek od upadku apartheidu w 1994 r. Od sierpnia 2012 r., kiedy policja zastrzeliła 44 górników w kopalni platyny w Marikana, wybuchło wiele niekontrolowanych strajków. Rosnące napięcie społeczne oraz pogarszające się warunki inwestowania obniżyły rating kredytowy RPA.

SYTUACJA SPOŁECZNO- EKONOMICZNA

W 2015 r. PKB per capita wynosił 6483 dolary, co oznacza, że od 1994 r. wzrósł blisko dwukrotnie [Bank Światowy]. Mimo tego miarą porażki RPA jest pogłębiająca się przepaść między



Wykres 1. Tempo zmian PKB w RPA i średnio w krajach Afryki Subsaharyjskiej (w %, ceny stałe)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Banku Światowego.

bogatymi i biednymi. Po upadku apartheidu niewielkiej elicie ciemnoskórych udało się zgromadzić ogromne fortuny, co jedynie utrwaliło tę przepaść. Wraz z końcem apartheidu zaczęły maleć międzyrasowe dysproporcje w poziomie zamożności, natomiast zaczęła narastać nierówność wewnątrzrasowa, szczególnie wśród ciemnoskórych mieszkańców [Jenkins i Thomas 2000]. Wskaźnik Giniego – najbardziej znana miara nierówności, którego wartość o oznacza równy podział dochodu, a 1 skrajną nierówność – wynosił 0,59 w 1993 r., a w 2011 r. 0,63 [Bank Światowy]. HIV, będący znaczącym problemem w RPA, jest jednym z wielu czynników umacniających nierówności społeczne i tendencje spadku zatrudnienia. Rozprzestrzenianie się wirusa spowodowało spadek oczekiwanej długości życia od około 62 lat w 1994 r. do 51,6 w 2005 r. i 56,7 lat w 2013 r. [Bank Światowy]. Badania Levinsohn'a z 2011 roku wykazały, że bycie zarażonym wirusem HIV zwiększa szanse na bycie bezrobotnym w RPA o około 10% [Levinsohn i in. 2011]. Po upływie 22 lat od upadku apartheidu, RPA jest jednym z najbardziej nierównych społecznie państw na świecie.

Utrwalająca się nierówność jest częściowo wynikiem nieudolności rządu w edukacji najmłod-

szych Południowoafrykańczyków. Mimo, że na szkolnictwo przeznaczają się aż 6% PKB (więcej niż chociażby w Japonii), w „Raportie Konkurencyjności” World Economic Forum RPA zajmuje 127 miejsce wśród 140 krajów pod względem jakości kształcenia na poziomie podstawowym, oraz ostatnie pod względem jakości kształcenia w zakresie nauk ścisłych i przyrodniczych [World Economic Forum 2015]. Co więcej, szkołę średnią kończy trzy czwarte białych uczniów, którzy podjęli naukę, natomiast zaledwie jedna trzecia uczniów ciemnoskórych [The Economist 2012]. Szkoły są bardzo słabo wyposażone – tylko 7,5% posiada bibliotekę lub jakiejkolwiek książki [The Economist 2012]. Problem dotyczy również standardu nauczania, którego stan jest wysoce niezadowolający. Brakuje nauczycieli, szczególnie matematyki i nauk przyrodniczych. Związki zawodowe nauczycieli są bardziej skupione na chronieniu swoich członków niż na szkoleniu ich.

Z jednej strony słaba edukacja sprawia, że w RPA brakuje wykwalifikowanej kadry. Z drugiej strony według oficjalnych statystyk bezrobocie wynosi 25,1% (2014 r.) [Bank Światowy], choć nieoficjalnie szacuje się je na około 40% [The Economist 2012]. W 1995 r., rok po upadku

apartheidu, było to 16,9% [Bank Światowy]. Niski poziom wykształcenia społeczeństwa jest barierą wzrostu gospodarczego. Porównując do innych państw Afryki Subsaharyjskiej, których PKB prężnie rośnie z roku na rok, gospodarka RPA może już niedługo zostać zdystansowana przez państwa takie jak Nigeria.

Wybuchające w ostatnich latach strajki mogą jedynie przybliżyć ten moment. Reputacja RPA jako dobrego miejsca inwestycji została mocno podważona. Strata zaufania inwestorów objawia się znaczącym wypływem kapitału z kraju. Obawy koncentrują się głównie wokół prawa pracy, niebezpieczeństwa strajków oraz bliskiej relacji związków zawodowych z partią rządzącą ANC.

SYTUACJA POLITYCZNA

O słabą sytuację gospodarczą i niewydolność służb państwowych oskarża się przede wszystkim polityków. Miejsca pracy powiązane z krajową czy lokalną polityką gwarantują dostęp do funduszy publicznych oraz do pieniędzy firm kupujących wpływy polityczne za gotówkę [Leibbrandt, Levinsohn i McCrary 2005]. Dla wielu Południowoafrykańczyków praca w sektorze publicznym może być jedyną drogą wydobycia się z biedy. Stawka jest wysoka, dlatego walka o władzę przybiera czasem krwawą formę, szczególnie na poziomie lokalnym. Od 2007 r. blisko 50 lokalnych polityków zostało zabitych głównie z powodu pieniędzy, korupcji czy rywalizacji politycznej [The Economist 2012]. Nie da się określić jak wysokie koszty ponosi RPA z powodu korupcji, oczywistym jest jednak, że jej wpływ na demokrację jest zauważalnie szkodliwy. W 2015 r. wskaźnik postrzegania korupcji opracowywany przez Transparency International – przyjmujący wartość o punktów dla wysokiego stopnia korupcji, a 100 dla kraju od niej wolnego – wynosił dla RPA 44 punkty.

Polityka nie jest wiarygodna także przez system wyborczy – członków parlamentu proponują przewodniczący partii. Jedynie na poziomie gminy działają okręgi wyborcze, w których obywatele mają wpływ zaledwie na połowę

obsadzanych miejsc [The Economist 2012]. Oznacza to, że polityk nie musi zachęcać wyborców do głosowania na siebie, przez co zachodzi coraz większa niezgodność pomiędzy tym, do czego dążą rządzący, a tym, czego potrzebują ludzie. Rozczarowanie światem polityki, a co za tym idzie również związkami zawodowymi, prowokuje kolejne strajki.

Obecnie ANC nie musi obawiać się opozycji. Ruch Bojowników o Wolność Gospodarczą (EFF) i Partia Wolności Inkatha (IFP) zdobyły w wyborach w 2014 r. marginalne poparcie – łącznie 8,75%. Główną partią opozycyjną pozostaje Alians Demokratyczny (DA), który uzyskał najwyższe w niedawnej historii poparcie dla partii innej niż ANC wynoszące 22,23%. ANC zdobył aż 62,15% ważnych głosów [News24 2016]. Opozycja nie jest w stanie przyciągnąć biednej społeczności ciemnoskórej, dla której ANC ma znaczenie historyczne, a nawet wartość sentymentalną. DA, pomimo ciemnoskórego przewodniczącego, uważane jest za „białą” partię, ciągle też panuje pogląd, że polityka partii dyskryminuje ludzi o odmiennym kolorze skóry. Pomimo prób nie udaje się również przyciągnąć niezadowolonych z obecnej sytuacji członków ANC, którzy nie są chętni, by zrezygnować z członkostwa w partii rządzącej. Afrykański Kongres Narodowy umacnia swoją dominującą pozycję, która każdorazowo zapewnia im w wyborach poparcie powyżej 60% [News24 2016], jeżdżąc na biedne obrzeża miast i rozdając tam paczki z jedzeniem kilka dni przed wyborami. Takie działania nadal przekonują znaczną część ciemnoskórych Południowoafrykańczyków, że partia pragnie służyć ich interesom.

Bardzo ważną rolę w RPA spełniają sądy, szczególnie sąd konstytucyjny. Sądownictwo cały czas pozostaje niezależne i uznawane jest za bastion opierający się autorytarnym tendencjom ANC. Partia nieustannie próbuje, bez większego powodzenia, obsadzić stanowiska sądu swoimi kandydatami. Niezawisłość władzy sądowniczej będzie w najbliższych latach testem wiarygodności demokratycznych obietnic ANC.

Prawie jedna trzecia uprawnionych do głosowania jest obecnie zbyt młoda, aby móc pamiętać czasy apartheidu i rolę, jaką odegrał wtedy ANC. Ich przywiązanie do partii nie jest aż tak oczywiste jak u starszych pokoleń, a co za tym idzie – młodzi coraz częściej są w stanie dostrzec błędy rządzących. Obecny prezydent RPA, Jacob Zuma, objął stanowisko w wyniku wyborów w 2009 r. Obiecywał poprawić sytuację na rynku pracy i walczyć z korupcją, ale w istocie zrobił niewiele, nie mając ani konkretnej wizji, ani twardej ręki do rządzenia. Mimo to wygrał drugie wybory z rządu, a pozycja partii pozostaje niezachwiana.

PODSUMOWANIE

Z obaleniem apartheidu wiązano ogromne nadzieje. Państwo miało odżyć, a ludność, szczególnie ciemnoskóra, miała odzyskać odebrane sobie prawa i zacząć być traktowana na równi z pozostałą częścią obywateli. Pomimo tego, że nowa konstytucja nie dyskryminuje nikogo ze względu na rasę, nierówności społeczne wzrosły. Przepaść między garstką bogatych, a masą biednych pogłębia się z roku na rok.

Oczywiście nie można obwiniać za to jedynie partii rządzącej. Udało jej się osiągnąć to, do czego dążono od dawna – głównie w zakresie budownictwa mieszkaniowego i opieki społecznej, wcześniej odmawianej ciemnoskórej społeczności RPA. Jednakże niekompetencja osób sprawujących władzę oraz praktycznie jawna korupcja składają się na powolny, lecz systematyczny ruch w stronę upadku kraju.

Po ponad dwudziestu latach od końca apartheidu, RPA stopniowo staje się państwem jednopartyjnym. Opozycja jeszcze niewiele znaczy, choć obecne tendencje kierują kraj w stronę dywersyfikacji władzy. Jedną z największych wad systemu parlamentarnego jest sposób wyboru kandydatów do parlamentu, pozostawiający tę kwestię w gestii liderów partii rządzącej. Pewną nadzieją jest rozłam w Afrykańskim Kongresie Narodowym (ANC) na prawicę i lewicę, który zapewni realny wybór głosującym i zatrzyma postęp negatywnych zmian w RPA.

BIBLIOGRAFIA

- Bank Światowy, <http://www.databank.worldbank.org/>, [dostęp: 13.03.2016].
- Jenkins C., Thomas L., 2000, The Changing Nature of Inequality in South Africa, UNU-WIDER working paper.
- Leibbrandt M., Levinsohn J., McCrary J., 2005, Incomes in South Africa since the fall of Apartheid, NBER working paper.
- Levinsohn J.A., McLaren Z., Shisana O., Zuma K., 2011, HIV status and labor market participation in South Africa, NBER working paper.
- News24, 2016, National results for South Africa, <http://www.news24.com/Elections/Results#map=live&election=national>, [dostęp: 13.03.2016].
- The Economist, 2012, Over the rainbow, <http://www.economist.com/news/briefing/21564829it-has-made-progress-becoming-full-democracy-1994-failure-leadership-means> [dostęp: 29.03.2016].
- World Economic Forum, 2016, Competitiveness Rankings, <http://reports.weforum.org/global-competitiveness-report-2015-2016/competitiveness-rankings/> [dostęp: 14.03.2016].

Własność prywatna a wolność gospodarowania

Pojęcie majątku indywidualnego, będącego prostą konsekwencją prawa do posiadania własności prywatnej, jest niejako wpisane w definicję kapitalizmu. Postulat likwidacji własności jako drogi do powszechnego dobrobytu i sprawiedliwości zostałby zapewne uznany za dziwny i nierozsądny, szczególnie zważywszy na doświadczenia XX-go wieku. I chociaż nikt dziś nie kontestuje prawa własności jako takiego, spotyka się ono z pewnymi ograniczeniami, których uzasadnienia teoretyczne mają swe źródła głęboko w historii. Celem artykułu jest subiektywny przegląd powstałej dotychczas bogatej literatury przedmiotu oraz ustalenie, jak ewoluowały poglądy na temat własności prywatnej na przestrzeni dziejów i jakie z tej ewolucji wynikają konsekwencje dla współczesnego systemu społeczno-ekonomicznego.

PRAWO NATURY CZY TWÓR SPOŁECZNY?

Zagadnienie własności poruszali już autorzy starożytni. Jako pierwszy zrobił to w sposób kompleksowy Platon (427-347 p.n.e.). W swoim dziele pt. „Państwo” przedstawił wizję państwa idealnego, rządzonego przez oświeconą, pieczołowicie w tym celu wyszkoloną elitę. Platon nie sprzeciwiał się własności jako takiej, lecz troską w tym zakresie obejmował wspomniane już grono władców – filozofów [Juruś 2014]. Uważał, że klasa rządząca nie powinna być objęta prawem do posiadania, ponieważ prowadzi ono do konfliktów wewnętrznych oraz upadku cnót moral-

nych, to zaś pociągnie za sobą upadek państwa. Autor zakładał stworzenie kasty bezinteresownie oddanej państwu, wewnątrz której istnieje pełna wspólnota, łącznie ze sferą relacji damsko-męskich oraz wychowania dzieci [Pipes 2000].

Podjęcie odmienne zaprezentował uczeń Platona – Arystoteles (384-322 p.n.e.), w dziele pt. „Polityka”. Uważał on, że własność jest generalnie rzeczą pozytywną i naturalną, do konfliktów społecznych mogą doprowadzić jedynie skrajne nierówności w podziale bogactwa. Filozof notuje ogólną prawdę, iż nikt nie troszczy się o coś, co nie należy do niego, zaś większe



Autor:

DARIUSZ FOLUSZNY
dariusz.foluszny@gmail.com
Wydział Ekonomii
kierunek Ekonomia
III rok, I stopień

Opiekun naukowy artykułu:

dr hab. Ewa Łazniewska,
prof. nadzw. UEP

prawdopodobieństwo konfliktu występuje tam, gdzie istnieje własność wspólna [Pipes 2000]. To ludzka natura prowadzi do konfliktów, a nie podział dóbr pomiędzy członków społeczeństwa. Zdaniem Arystotelesa własność jest pożyteczna również z tego powodu, że pozwala na rozwijanie cnót moralnych, takich jak męstwo czy szczodrość

Dyskusję na nowe tory wprowadziła szkoła stoików, która zapoczątkowała debatę na temat fundamentalny, mianowicie czy prawa rządzące światem i społeczeństwem, w tym m.in. prawo własności, wynikają z natury stworzenia i są niezmiennie w każdym miejscu i czasie, czy też można rzeczywistość kształtować wedle uznania prawodawcy. Teoria porządku naturalnego, którego elementem jest również prawo własności, będzie, ogólnie rzecz biorąc, dominująca w świadomości i umysłowości Europejczyków – najpierw Greków, później zaś Rzymian i nowoczesnych narodów europejskich i znajdzie swe odzwierciedlenie w prawodawstwie rzymskim a także późniejszym. Stoicy twierdzili, że reguły porządku społecznego są niezmiennie i wynikają z ludzkiej natury, tak jak niezmiennie są prawa fizyki czy przyrody. Tym tropem poszli rzymscy prawodawcy, określając własność pojęciem dominium, definiując je jako „prawo do używania i zużycia jakiejś rzeczy w ramach dopuszczalnych przez prawo” [Pipes 2000].

Począwszy od IV w. n.e. coraz większą rolę w rozwoju myśli europejskiej odgrywało chrześcijaństwo. Najpełniej kwestie majątku prywatnego zostały omówione przez św. Tomasza z Akwinu (1224-1274) w jego „Sumie teologicznej”. Rozwinął on i uznał za zgodne z nauczaniem Pisma Świętego myśli Arystotelesa, dotyczące prywatnej własności. Stwierdził, że wspólna własność jest częściej powodem do waśni niż własność indywidualna, zaś majątek prywatny skłania do troski o posiadane rzeczy [Juruś 2014]. Podzielał on przekonanie, że posiadanie prywatnej własności umożliwia rozwój duchowy i dzielenie się bogactwem z uboższymi poprzez działalność dobroczynną [Pipes 2000].

Teorię prawa naturalnego jako uzasadnienie istnienia i nienaruszalności własności prywatnej rozwijali pisarze nowożytni. Jako pierwszy na szczególną uwagę zasługuje Jean Bodin (1530-1596), autor dzieła pt. „Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej” z 1576 r. Był on zwolennikiem bardzo silnej, nieograniczonej przepisami prawa stanowionej władzy królewskiej, ograniczonej wszak boskimi prawami naturalnymi. Właśnie dlatego władca (rząd) nie ma prawa ingerować w wolność umów czy dokonywać zaboru mienia prywatnego, lecz przeciwnie – jest powołany do ochrony tychże. Według Bodina najważniejszym budulcem państwa jest gospodarstwo domowe, w którego życie monarcha nie ma prawa ingerować [Pipes 2000].

Duży wpływ na myśl nowożytną wywarł John Locke (1632-1704), który w swych „Dwóch traktatach o rządzie” (1689) stawia tezę, iż to własność jest przyczyną ustanowienia instytucji władzy, nie zaś na odwrót. Ludzie, argumentuje autor, w miarę rozwoju własności, handlu oraz w związku z wynalezieniem pieniędzy zaczęli spierać się między sobą na tym właśnie tle. W celu ochrony własności oraz bezpieczeństwa powołano rząd [Pipes 2000]. Pod pojęciem „własności” autor rozumiał zarówno prawo do posiadania rzeczy, jak i swojej osoby. Skoro każda osoba ma prawo do własności samej siebie, to z definicji teje płynie wniosek o wolności osobistej jako stanie naturalnym. W tym rozumowaniu nie tyle własność prywatna jest źródłem wolności osobistej, co przeciwnie – z braku ograniczeń co do własności swojej osoby i swojego majątku wynika wolność osobista.

NOWOŻYTNA KRYTYKA WŁASNOŚCI I WIEK XIX

W przeciwieństwie do nowożytnej Anglii, gdzie prawa własności zostały powszechnie zaakceptowane i ugruntowane w wyniku przemian polityczno-społecznych mających miejsce w XVII w., we Francji doby oświecenia popularność zyskiwały poglądy odmienne. Wyrazicielem sceptycznego nastawienia do tej instytucji jest tworzący w Genewie Jan Jakub Rousseau (1712-1778). W swojej najsłynniejszej rozprawie pt. „Umowa



społeczna” (1762) przedstawił pogląd, wedle którego co prawda prawo własności należy do najważniejszych instytucji w społeczeństwie i jest jego podporą, lecz stanowi ona twór społeczny, powstały w wyniku umowy pomiędzy rządzącymi a rządzonymi. Z jednej strony rząd ma obowiązek chronić własność, z drugiej jednak ostatecznie to społeczeństwo ma wspólnotowe prawo do wszystkich dóbr. Filozof uważał, że własność indywidualna jest czymś nienaturalnym, zaś komunizm, rozumiany jako wspólna własność członków społeczeństwa – stanem natury [Pipes 2000, s. 72-73].

Pomimo pojawiających się głosów, wskazujących na wady istnienia własności prywatnej oraz wysuwających propozycje jej ograniczenia bądź całkowitego zniesienia, wiek XVIII, a szczególnie XIX, można uznać za apogeum własności indywidualnej oraz prawa naturalnego. Przekonania te znalazły najpełniejszy wyraz w dwóch dziełach, opublikowanych w 1776 r. Ukazało się wtedy słynne „Bogactwo Narodów” A. Smitha a także ogłoszono Deklarację Niepodległości Stanów Zjednoczonych. Obydwa pisma stawiały nacisk na poszanowanie własności prywatnej oraz wolności osobistej i gospodarczej,

utożsamianej z równością szans (braku przeszkód w wykorzystywaniu swoich zdolności na rynku) [Friedman 1994, s. 4 i nast.]. Wprawdzie nawet w szczytowym okresie rozwoju idei liberalnej istniały pewne ograniczenia, zaś rząd ingerował w niektóre aspekty gospodarki, jednak skala tych działań była ograniczona do wartości marginalnych, wobec wiary w swobodę dysponowania majątkiem prywatnym.

Jak już wspomniano, teoria ładu naturalnego oznaczała, że prawa rządzące światem zarówno przyrody, jak i ludzkim są niezmiennie, ustalone raz pozostają nieustannie aktualne, niezależnie od epoki. Do tychże praw naturalnych należało prawo własności. Z tego przekonania wynikał pogląd na rolę prawa i prawodawstwa, który dominował w omawianym okresie. Uważano, że prawo, raz ustanowione, powinno być niezmiennie, zaś jedyną rolą instytucji państwowych jest ustalanie, w jaki sposób prawo reguluje problematyczne kwestie. Rolą rządu i prawodawstwa była ochrona porządku prawnego, nie zaś tworzenie nowych praw i kreowanie w ten sposób zmian społecznych czy ekonomicznych. Efektem takiej polityki była niewielka liczba nowych aktów prawnych oraz znikoma ingerencja rządu w wolność osobistą jednostek oraz ich majątek. Odmowy udzielania subsydiów czy dotacji rządowych lub cięcia świadczeń społecznych były zjawiskiem obecnym, zrozumiałym i akceptowanym [Pipes 2000, s. 335-338]. Triumf własności prywatnej został usankcjonowany wraz z rozwojem konstytucjonalizmu. Jednym z głównych powodów rewolucji amerykańskiej, która w efekcie doprowadziła do przyjęcia przez nowopowstałe Stany Zjednoczone Konstytucji w 1787 r., było arbitralne nakładanie przez angielską metropolię podatków na amerykańskie kolonie. Koloniści uważali, że władza nie ma prawa opodatkowywać, czyli pozbawiać części mienia, obywateli bez ich zgody, ponieważ w przeciwnym razie jest to równoznaczne ze sprzeczną z prawem konfiskatą. Od tego czasu coraz więcej aktów prawnych, w tym te najważniejsze, czyli Konstytucje, kładły nacisk na poszanowanie własności prywatnej i swobody w jej dysponowaniu. Konstytucję uznawano jako środek ograniczania rządu

w jego ingerencji w życie prywatne i gospodarcze [Hayek 2007, s. 178 i nast.].

Zabezpieczenie prywatnej własności oraz swobody inicjatywy doprowadziło w XIX w. do szybkiego wzrostu zamożności społeczeństwa zarówno w Stanach Zjednoczonych Ameryki, jak i w Europie. Wraz ze wzrostem ogólnego dobrobytu powiększały się jednak różnice dochodowe pomiędzy bogatszymi a uboższymi warstwami ludności, co wywoływało kontrowersje i niechęć, a gdzieś tam nawet wrogość wobec rosnących majątków kapitalistów. Zwiększający się kontrast pomiędzy poziomem życia i dochodami najbogatszych a klas niższych był często postrzegany jako wypaczenie i niesprawiedliwość. Krytyce poddawana była początkowo jedynie wskazana wyżej skrajna nierówność w podziale dochodu, później poglądy te wyewoluowały w kierunku negacji instytucji własności jako takiej. Jednocześnie zaczął zmieniać się powoli klimat intelektualnych przekonań na temat funkcji prawa stanowionego oraz roli rządu [Friedman 1994, s. 275-277]. Dotychczasowe przekonanie o niezmienności prawa i potrzebie dostosowania praktyki do jego stałej wykładni było w połowie wieku XIX stopniowo wypierane przez przeświadczenie o konieczności walki z niesprawiedliwością świata poprzez działania legislacyjne. Zaczęto wierzyć, że dzięki stanowieniu odpowiedniego prawa można nie tylko pokonać obecne trudności, takie jak bieda czy bezrobocie, lecz także zapobiec ich powstawaniu. Otwarcie zakwestionowano prawo naturalne, które z czasem zostało zastąpione poglądem o zmienności praw, zmieniających się wraz z historyczną ewolucją społeczeństwa. Wszystkie prawa zostały uznane za stworzone przez człowieka, co implikowało konieczność dostosowywania go do bieżącej sytuacji. Prawo zaczęło traktować jak narzędzie, poprzez które rząd może, w imię ogólnikowo rozumianego „interesu społecznego”, ingerować w życie gospodarcze. Wobec takiej zmiany atmosfery intelektualnej ochrona prawa własności jako prawa przyrodzonego i niemal świętego stała się celem podrzędnym wobec celu głównego, jakim miał być powszechny dobrobyt mas. Zmieniał się stosunek do takich zjawisk,

jak ubóstwo i bezrobocie. Do tej pory uważano, że są one wynikiem jedynie nieudolności i lenistwa człowieka ubogiego i to w jego gestii, a także organizacji dobroczynnych leży wyjście z tego stanu [Pipes 2000, s. 336 i nast.]. Teraz zaś uważano szeroko pojętą pomoc ubogim za obowiązek całego społeczeństwa, czyli de facto państwa. Kolejnym czynnikiem, który wpłynął na zmianę stosunku rządów do własności na niekorzyść dla tej ostatniej, jest stopniowe wprowadzanie powszechnego prawa wyborczego. Jako, że w każdym państwie warstwy uboższe stanowią większość społeczeństwa, wielkiej mocy nabierało ich wezwanie do zmniejszenia nierówności dochodowych, co mogło zostać osiągnięte jedynie poprzez obłożenie bogatszych bezpośrednim, progresywnym podatkiem dochodowym oraz podatkiem spadkowym z jednej, objęcie szerokich mas społeczeństwa opieką państwa z drugiej zaś strony [Pipes 2000, s. 78].

Koncepcją, w której dokonano najpełniejszej krytyki praw własności i jej wypaczeń był w XIX w. komunizm. Właściwym twórcą komunizmu był Francuz Franciszek Babeuf (1760-1797). Postulował on całkowite zlikwidowanie majątku prywatnego a tym samym, jak mniemał, nierówności między ludźmi. Równość pojmował jako rozdawanie wytworzonego bogactwa każdemu w takiej samej ilości. Jest to rozumienie równości skrajnie odmienne, niż panujące wówczas [Pipes 2000, s. 81-83]. Koncepcje Babeufa rozwijał pochodzący z Niemiec Karol Marks (1818-1883). Powielał myśl Locke'a, mówiącą o pracy jako źródle własności, wyciągał jednak z tego twierdzenia wnioski biegunowo odległe od myśli angielskiego filozofa. Twierdził, że pierwotna własność, nabyta w wyniku włożenia w materiał, ukształtowany przez naturę, pracy, jest nadrzędna wobec własności kapitalistycznej. Innymi słowy, kapitalista bezprawnie zawłaszcza sobie, zdaniem Marksa, własność przynależną robotnikowi. Autor w ogóle nie bierze przy tym pod uwagę faktu pierwotnego nabycia własności przez kapitalistę bądź jego antenatów oraz dobrowolności umowy zawieranej pomiędzy nim a robotnikiem [Juruś 2014, s. 167 i nast.].

TRIUMF PAŃSTWA OPIEKUŃCZEGO W XX W. I JEGO KRYTYKA

W wyniku zmian mentalnych, przedstawionych powyżej, rządy zaczęły, przy akceptacji większości społeczeństwa, dokonywać coraz szerszej ingerencji w sprawy gospodarcze, zaś prawo własności i jego ochrona przestały być głównym obiektem troski rządu, przeciwnie – stawały się z czasem jedynie czynnikiem niejako utrudniającym realizację założonej wizji społeczeństwa i gospodarki. Prekursorem rewolucji socjalnej były Niemcy w czasach kanclerstwa Otto von Bismarcka (1815-1898). W latach osiemdziesiątych XIX w. wprowadził on system opieki społecznej, który obejmował m.in. ubezpieczenie na starość oraz w przypadku choroby pracownika. Wiek, uprawniający do przejścia na emeryturę, wynosił 70 lat. Przyczyną działań legislacyjnych kanclerza była obawa przed wzrostem znaczenia idei socjalistycznych, zyskujących popularność w środowiskach robotniczych [Friedman 1994, s. 92]. Tym samym rodzajem myślenia – ograniczaniem wpływów partii socjalistyczno-rewolucyjnych poprzez wprowadzanie w życie ich programów – kierowano się później po II Wojnie Światowej w obawie przed silnym wówczas komunizmem [Jastrząb 2010, s. 176-179]. W Wielkiej Brytanii ustawy o emeryturach i ubezpieczeniu społecznym przyjęto odpowiednio w 1908 r. oraz 1911 r.. Wiek uprawniający do przejścia na emeryturę wynosił 70 lat, zaś pomoc była wypłacana z ogólnych funduszy budżetowych, nie wiązała się więc początkowo z dodatkowym opodatkowaniem. Nieco inaczej było w przypadku tego drugiego systemu – tutaj usługi państwowej opieki społecznej były finansowane przez pracodawców, pracowników oraz budżet [Friedman 1994, s. 93]. Dodatkowo, w 1912 r. w Zjednoczonym Królestwie wprowadzono płacę minimalną [Pipes 2000, s. 339]. Niniejsze działania rozpoczęły proces, który zakończył się wprowadzeniem w drugiej połowie XX w. współczesnego państwa opiekuńczego.

Ustawodawstwo socjalne sprzed 1914 r., mimo swego precedensowego charakteru, miało ograniczony zasięg, przez wzgląd na ówczesną

strukturę demograficzną i spotkało się z powszechnym zrozumieniem, zaś głosy przeciwnie były nieliczne. Krytykę ustaw socjalnych prowadził na początku XX w. m.in. A. V. Dicey, który zwracał uwagę na nadmierny wzrost uprawnień robotników najemnych, potencjalną uciążliwość nowych obowiązków, jakie bierze na siebie państwo oraz wzrost odpowiedzialności społeczeństwa za los niższych jego warstw. Zaznaczał, że przyjmowane przepisy mają charakter socjalistyczny a także rodzą one wątpliwości, czy osoby korzystające z pomocy powinny posiadać prawa wyborcze [Friedman 1994]. Klimat intelektualny, w którym akceptowano coraz większą odpowiedzialność społeczną rządu, a co za tym idzie – wzrost jego uprawnień wobec własności prywatnej, został utwierdzony i spotęgowany w obliczu serii dramatycznych wydarzeń, mających miejsce w kolejnych dziesięcioleciach. I Wojna Światowa ostatecznie zburzyła dotychczasowy ład oparty na przekonaniu o niezmienności i trwałości świata. Po jej zakończeniu w większości państw europejskich przyjęto za optymalny system demokratyczny oraz usankcjonowano powszechne prawo wyborcze dla wszystkich obywateli. Ingerencja rządu w sferę gospodarczą stała się przyjętą normą. Kolejnym szokiem dla społeczeństw zachodnich był Wielki Kryzys w latach 30-tych XX w. W wyniku tegoż kryzysu, a także traumatycznych przeżyć II Wojny Światowej powszechnie przyjęto troskę państwa o bezpieczeństwo socjalne i ogólny dobrobyt całego społeczeństwa za podstawowy obowiązek rządu. Było to równoznaczne z przedłożeniem idei równości podziału ponad prawo własności. Rząd demokratyczny stał się „gigantycznym mechanizmem redystrybucji prywatnych zasobów” [Pipes 2000, s. 340]. W Stanach Zjednoczonych przełom został dokonany za prezydentury Franklina D. Roosevelta, kiedy to, pod wpływem szoku wywołanego kryzysem, wprowadzono program „Nowego Ładu”. W warstwie ideologicznej zakładano, że rola rządu polega na zabezpieczeniu potrzeb całej ludności przed niepewnością losu oraz interwencja w sprawy gospodarcze, motywowane realizacją interesu społecznego. Uznano, że za kryzys odpowiedzialny jest niczym nieskrępowany kapitalizm, później zaś, obserwując

stosunkowo sprawnie działający w okresie wojennym system rządowej kontroli, opinia publiczna przekonała się, że państwo poprzez szeroką ingerencję jest w stanie sprawnie rządzić i sterować gospodarką [Friedman 1994, s. 87 i nast.]. W następnych latach system państwowej kontroli i redystrybucji powiększał się, by ostatecznie przyjąć postać tzw. „państwa opiekuńczego”. W Stanach Zjednoczonych jego właściwym twórcą jest prezydent Lyndon B. Johnson (1963-69), który publicznie wypowiedział „wojnę z ubóstwem”. W 1965 r. stwierdził, że celem nie jest tylko wolność i równość szans, lecz również równość w sensie materialnym. Nieodzownym elementem tej filozofii jest ograniczanie praw do własności prywatnej w imię niwelowania różnic społecznych, jako że realizacja idei sprawiedliwości społecznej wymaga przymusowego pozbawienia ludzi bogatszych części majątku, by zaspokoić roszczenia do tegoż, cudzego majątku, ze strony warstw biedniejszych [Pipes 2000]. Duży wpływ na kształtowanie się opinii społecznej odegrał tzw. Raport Beveridge’a (1942), opublikowany w Wielkiej Brytanii, w którym nawoływano m.in. do eliminacji ubóstwa, chorób czy bezrobocia. Jak przyznano, wymagało to odpowiednio dużej redystrybucji majątku, zgodnie z zasadą, że społeczeństwo musi najpierw zlikwidować biedę, a dopiero później cieszyć się wygodnym życiem [Friedman 1994]. Te założenia ideowe stanowiły w istocie pełne odzwierciedlenie programu socjalistycznego. Dodatkowym impulsem, decydującym o rozbudowie uprawnień rządu kosztem prywatnej własności był strach przed popularnością po II WŚ programów komunistycznych w niektórych środowiskach, w tym również akademickich. Rozbudowie interwencji państwowej towarzyszył wzrost opodatkowania i jego silna progresja [Jastrząb 2010].

Idea państwa opartego na rządowej kontroli, wysokim opodatkowaniu oraz redystrybucji prywatnego majątku spotkała się, i nadal spotyka, z ostrą krytyką. Do przeciwników tej formy państwa należał m.in. noblista Friedrich von Hayek (1899-1992). Uważał on, że poszanowanie prywatnej własności jest „podstawowym warunkiem zapobiegania przymusowi” i ochrony przed nim.

Jego zdaniem współczesne państwo opiekuńcze stanowi ucieleśnienie socjalistycznego ideału społeczeństwa, któremu był przeciwny. W państwie opiekuńczym, jak stwierdził, „są (...) cele, (...) których nie sposób realizować w społeczeństwie chcącym ochronić wolność osobistą” [Hayek 2007, s. 256]. Inny noblista, Milton Friedman (1912-2006), kładzie nacisk na szkodliwość nadmiernych wydatków rządowych jako rujnujących budżet. Uważał on, że obie przesłanki, na podstawie których wprowadzono omawiany system, tzn. fiasco kapitalizmu w wyniku wielkiego kryzysu, jak i sprawność państwa w okresie II WŚ, były fałszywe – za kryzys była odpowiedzialna niewłaściwa polityka monetarna, zaś warunki gospodarki wojennej zasadniczo różnią się od tych panujących na co dzień. Wg Friedmana wolny rynek i niczym nieskrępowana własność prywatna prowadzą do wzrostu dobrobytu oraz niwelują nierówności społeczne, zaś za pomoc ubogim i opiekę społeczną powinny odpowiadać organizacje dobroczynne. W opinii noblisty istnienie państwowych, przymusowych emerytur oraz zasiłków podkopuje fundament społeczeństwa, jakim jest rodzina [Friedman 1994]. Orędownikiem niepodważalności własności prywatnej był również Murray N. Rothbard (1926-1995), który opowiadał się za ideą prawa naturalnego. Rozwinął on myśl Locke’a stwierdzając, że trzy prawa uniwersalne: życie, wolność i własność, można tak naprawdę sprowadzić do tego ostatniego. Życie i wolność są bowiem, jego zdaniem, niczym innym jak poszanowaniem własności człowieka co do jego własnej osoby [Juruś 2014].

PODSUMOWANIE

Poglądy na temat pochodzenia własności prywatnej i jej roli w gospodarce i społeczeństwie zmieniały się na przestrzeni dziejów. Można jednak powiedzieć, że przez większą część ewolucji społeczno-gospodarczej najczęściej opowiadano się za niezmiennością reguł rządzących światem ludzi – prawem naturalnym. Z niego miał wypływać wniosek o konieczności poszanowania własności prywatnej i wolności osobistej. Pod wpływem zmian mentalnych w XIX w. oraz traumatycznych wydarzeń w wieku XX w.

powszechnie zaakceptowano koncepcję kreowania rzeczywistości przez prawodawstwo oraz zgodzono się na szeroką ingerencję rządu i redystrybucję majątku. Wynikiem tych zmian było wprowadzenie tzw. „państwa opiekuńczego”. Spotykało się ono od początku z silną krytyką kół liberalnych. Obecnie, wobec bardzo dużego i rosnącego zadłużenia oraz szerokiej ingerencji w życie gospodarcze krytyka ta przybiera na sile. Zdaniem autora, poziom niezbędnej ingerencji rządu w sferę własności prywatnej został dawno przekroczony, zaś utrzymywanie się tego stanu wywiera nad wyraz negatywny wpływ zarówno na życie gospodarcze, jak i społeczne. Warto przy tym rozważyć słynne słowa, wypowiedziane w 1928 r. w USA przez sędziego L. Brandeisa: „Ludzie zrodzeni do wolności są z natury gotowi odeprzeć każdy zamach na swe swobody ze strony niecnym władców. Większe zagrożenia dla wolności czają się w pochopnych posunięciach ludzi żarliwych i mających jak najlepsze intencje, ale niczego nie rozumiejących” [Friedman 1994].

BIBLIOGRAFIA:

- Bartkowiak R., 2003, Historia myśli ekonomicznej, PWE, Warszawa.
- Friedman M., 1994, Wolny wybór, tłum. Jacek Kwaśniewski, PANTA, Sosnowiec.
- Hayek F. A., 2007, Konstytucja wolności, tłum. Janusz Stawiński, PWN, Warszawa.
- Jastrząb M., 2010, Dzieje ludzkiego gospodarowania, Difin, Warszawa.
- Juruś D., 2014, Dzieje własności prywatnej. Od starożytności do współczesności, Fijor Publishing, Warszawa.
- Machaj M., 2013, Kapitalizm, socjalizm i prawa własności, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa.
- Pipes R., 2000, Własność a wolność, tłum. Leszek Niedzielski, Wydawnictwo Literackie, Warszawa.



Uczelnia związana z biznesem

Specjaliści od rozwiązań
dla przedsiębiorców



UNIWERSYTET
EKONOMICZNY
W POZNANIU

CHALLENGER

